



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

27 PAŹDZIERNIKA 2017 | NR 43 (1346) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | /TYGODNIK.SANOCKI

Burmistrz Sportowej Gminy

Wyróżnienia „Sportowa Gmina” przyznawane są samorządom, które umiejętnie łączą budowę nowoczesnych obiektów sportowych z programem rozwoju sportu i rekreacji w regionie. W ocenie kandydatów brane są pod uwagę nie tylko nakłady gminy na infrastrukturę sportową, ale również zaangażowanie przedstawicieli samorządowych w promocję sportu i rekreacji. Istotnym elementem oceny jest także działalność na rzecz rozwoju sportu i rekreacji wśród młodzieży. Laureaci wyróżnienia „Sportowa Gmina” to samorzady, które nie poprzestają na budowie niezbędnych obiektów, ale starają się swoim mieszkańcom zapewnić jak najszerszą ofertę sportowo-rekreacyjną. Organizują imprezy o charakterze nie tylko lokalnym, ale również powiatowym, regionalnym czy ogólnopolskim. Wśród laureatów wyróżnienia znajdują się zarówno duże aglomeracje miejskie z imponującą bazą sportową, jak i mniejsze miasta i gminy, małe gminy wiejskie, które na skalę swoich możliwości i potrzeb realizują program rozwoju infrastruktury sportowej połączony z promocją sportu i rekreacji.



5

Ku Niepodległej

Rodzina Bratrów

W przyszłym roku przypadnie setna rocznica powrotu Polski na mapę Europy, jako suwerennego państwa. Do niepodległości prowadziły różne drogi, którymi podążali różni ludzie, jednak mieli oni jeden cel – wolną ojczyznę. W Sanoku również nie brakowało takich osób – często były to całe rodziny, których członkowie zaangażowani byli w działalność na rzecz niepodległości.



Wernisaż w SDK

Kwiaty Aleksandry Ciepiewskiej-Tabisz



Zacząła malować... dopiero będąc na emeryturze. Jej przykład dowodzi, że na realizację marzeń nigdy nie jest za późno. W Sanockim Domu Kultury odbył się wernisaż wystawy obrazów Aleksandry Ciepiewskiej-Tabisz. Pomimo poniedziałku i jesiennej pogody w holu SDK był tłok.

10

Sprawy mieszkańców

Pat na ulicy Orzeszkowej

Blok komunalny przy ulicy Orzeszkowej przechodzi prace związane z termomodernizacją. Żeby nie szpecić elewacji Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej zaleciło lokatorom usunięcie anten telewizyjnych i satelitarnych. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie protesty mieszkańców, którzy w zamian żądają montażu masztu anteny zbiorczej, ale, jak się okazuje, to nie jedyny problem.



I liga

Twarda ściana w trzecim secie



Pierwsze w sezonie zwycięstwo przed własną publicznością, do tego po bardzo dobrej grze, za 3 punkty i ze spadkowiczem z PlusLigi. Siatkarze TSV pokonali 3:1 AZS Częstochowa. Miejmy nadzieję, że forma wreszcie ustabilizowała się na oczekiwanym poziomie.

21

Dziś w numerze

W ostatniej chwili przed oddaniem gazety do druku otrzymaliśmy informację o nagrodach, jakie za rozwój sportu i inwestowanie w sport otrzymali burmistrz Tadeusz Pióro i dyrektor MOSiR Tomasz Matuszewski. O sukcesach burmistrza zdążyliśmy napisać, osiągnięcia dyrektora Matuszewskiego zaprezentujemy za tydzień. Oby panom gratulujemy, życząc dalszych sukcesów, które po części stają się udziałem całej lokalnej społeczności.

Dopiero kończyły się wakacje, a nagle mamy schyłek października. Liście przestały szeleścić pod stopami, pada deszcz, wieje wiatr, zięb pełnie pod podszewką prochowca. Nadszedł sezon wernisaży wystaw, koncertów, pretekstów, by w ciepłym świetle lamp spotkać się z przyjaciółmi, porozmawiać. Byliśmy na wystawie prac Artura Trojanowskiego w BWA, zajrzelśmy do holu Sanockiego Domu Kultury na wernisaż wystawy obrazów Aleksandry Ciepeliowskiej-Tabisz. Rozmawialiśmy z Tomaszem Mistakiem o jego wystawie warszawskiej i z Łukaszem Sabatem o koncertowaniu w filharmonii u boku Grażyny Auguścik. Wiemy, że wystawy fotografii i obrazów można oglądać jeszcze w kilku innych miejscach w mieście:

w ODK „Puchatek”, w Miejskiej Bibliotece Publicznej, Młodzieżowym Domu Kultury. Wyjątkowy urodzaj.

Dzwonią do nas czytelnicy z różnymi sprawami. W tym tygodniu przyglądaliśmy się muszkom-robaczkom, które niepokoją mieszkańców ulicy Langiewicza i dowiedzieliśmy się, dlaczego lokatorzy termomodernizowanego bloku przy ul. Orzeszkowej nie są zadowoleni z remontu. Swoją drogą od zawsze było słychać z Orzeszkowej lamenty, że blok zaniedbany, że nic tam się nie dzieje. Teraz „się dzieje” i jest w dalszym ciągu niedobrze...

Dzwonił do nas pacjent przychodni przy ul. Jana Pawła II niezadowolony ze sposobu, w jaki został potraktowany. Starszy pan twierdzi, że ponaglano go telefonicznie do złożenia wizyty, grożąc, że jeśli się nie pojawi natychmiast, to pani doktor pójdzie na dyżur do szpitala... Nie mieliśmy okazji, by sprawdzić, co było przyczyną takiej sytuacji, więc do sprawy wrócimy za tydzień. Podobnie jak do tematu organizacji pracy w przychodni przy ul. Dworcowej, skąd dochodzą do nas bardzo niepokojące sygnały, które chcieliśmy zweryfikować, ale nie udało nam się porozmawiać ani z szefem przychodni, ani z panią wójt Anną Hałas.

Z dobrych wiadomości: 10 mln zł z rezerw budżetu państwa trafi do szpitala w Sanoku, będzie można rozpocząć budowę nowego bloku operacyjnego. Cała inwestycja będzie kosztowała dwa razy tyle, na pokrycie pozostałych kosztów starostwo zamierza wziąć kredyt.

Wolontariusze szkolili się w Zboiskach, dzieci z Kamieńca Podolskiego zwiedzały Sanok, młodzi sanocianie odwiedzili Kamieniec, w miejskiej bibliotece pasowano pierwszoklasistów na czytelników książek. W Autorskiej spotkał się z czytelnikami młody poeta z Rudawki Rymańskiej Artur Sikora.

Tymczasem MOSiR ma szansę, by wygrać konkurs, ogłoszony przez firmę Bętkowski Service. Początkowo do rywalizacji przystąpiło ponad 150 uczestników, a w drugim finałowym etapie pozostały już tylko 4 OSiR-y, w tym MOSiR z Sanoka. Nagrodą w konkursie jest całoroczna pielęgnacja murawy stadionu. Jak głosować? Przez Internet, oczywiście. Trzeba „wejść” na fanpage organizatora, firmy Bętkowski Service i tam „polubić” zdjęcie obiektu MOSiR w Sanoku. Kto zdobędzie najwięcej „lajków”, ten otrzyma nagrodę. A wiadomo, że nagroda dla „Wierchów”, to tak jakbyśmy wszyscy coś wygrali...



Za kilka dni początek listopada, Dzień Wszystkich Świętych. Potem Święto Niepodległości. Andrzej Romaniak wpadł na pomysł, żeby prezentować w gazecie sylwetki sanoczan, którzy mają zasługi w walce o suwerenność Polski; dziś pierwsza odsłona cyklu, który nie będzie pojawiał się w gazecie co tydzień, ale – zapewniamy – będzie miał swoją kontynuację.

Andrzej Borowski pisze o śmierci: jak ją ułaskawić, jak z nią obcować, bo o tym, że z nami jest, wiemy, chociaż najczęściej wypieramy tę wiedzę poza margines myśli.

Rozkład jazdy miejskich autobusów, jaki będzie obowiązywał w dni świąteczne, kiedy odwiedzamy naszych bliskich na cmentarzach, znajdą Państwo na stronie 18.

Dobrej lektury.

„...Ciszą cmentarną ukolysani,
z dała od życia i znoju,
dobiwszy wreszcie cichej przystani,
odpoczywają w pokoju...”

Zarząd Koła Przewodników PTTK w Sanoku
zaprasza na

Zaduszki Przewodnickie

Tradycyjny spacer po cmentarzu
rozpoczniemy o godz. 17:00
w dniu 2 listopada (czwartek) 2017 r.
– zbiórka pod Kaplicą
na Cmentarzu Centralnym
przy ul. Rymanowskiej.

Spacer uwieńczymy Mszą Świętą
w intencji zmarłych
przewodników i działaczy PTTK
która odbędzie się o godzinie 18:30
w Kaplicy na Cmentarzu.

ZAPRASZAMY SERDECZNIE

POZOSTANĄ W PAMIĘCI



Pani Alicji Nowackiej

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci **mamy**

składają:

koleżanki i koledzy
Szkoły Podstawowej nr 9 w Sanoku.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 20 października 2017 r. zmarł w wieku 74 lat

Kochany Mąż, Tato, Teść i Dziadzio

Andrzej Rudak

Wystawienie Urny z Prochami nastąpi w dniu 28 października 2017 r. o godz. 13:00 w Kaplicy na Cmentarzu Centralnym w Sanoku. Uroczystości Pogrzebowe odbędą się o godz. 14:00.

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 17 października, przy ulicy Kolejowej 47-latek zawiadomił, że nieznanemu sprawcy w godzinach nocnych wszedł do otwartego pomieszczenia szatni i ukrał portfel o wartości 50 złotych wraz z pieniędzmi w kwocie 150 złotych oraz dokumentami. W wyniku podjętych czynności policjanci ustalili i zatrzymali sprawcę kradzieży, którym okazał się 67-letni mężczyzna bez stałego miejsca zamieszkania.

* 20 października, przy ulicy Orzeszkowej nieznanemu sprawcy uszkodził samochód marki Daewoo, niszcąc lakier na tylnych drzwiach, bagażniku oraz przednim błotniku. Straty oszacowano na kwotę 1 tys. zł.

* Tego samego dnia, przy ulicy Białogórskiej sprawca, po pokonaniu zabezpieczeń, dostał się do wnętrza domku letni-

skowego, skąd zabrał sprzęt wędkarski oraz wiertarko-wkrętarce akumulatorową o łącznej wartości 500 zł.

* 20 października, przy ulicy Targowej, mężczyzna zawiadomił, że znany mu mężczyzna w trakcie transportowania na wózku ręcznym elementów metalowych umyślnie uszkodził powłokę lakierniczą samochodu Audi, powodując szkodę o wartości 1 tys. zł.

* 20 października, przy ulicy Franciszkańskiej, policjanci podjęli interwencję wobec 56-letniego mężczyzny, który prowadził samochód marki Audi, znajdując się pod wpływem alkoholu. Badanie wykazało 1,9 promila alkoholu.

* 20 października, na ulicy Rynek, 45-latek powiadomił o kradzieży telefonu komórkowego marki Huawei. Wartość strat 1,2 tys. zł

Przed pasowaniem na czytelnika

Teatr cieni w bibliotece

W Miejskiej Bibliotece Publicznej uczniowie klasy drugiej ze Szkoły Podstawowej nr 2 i pierwszaki ze Szkoły Podstawowej nr 8 mogły zobaczyć niezwykle teatr cieni.

Sztuka „Królowa Śniegu” na podstawie baśni Hansa Ch. Andersena, w adaptacji i reżyserii Henryka Hryniewickiego, przykuła uwagę najmłodszych do tego stopnia, że z otwartymi buziami śledzili przygody Gai (w oryginale Gerdy) i Kaja. Teatr Nemno z Rzeszowa nie pierwszy raz gościł w Sanoku, tym razem realizując projekt współfinansowany ze środków stypendium Marszałka Województwa Podkarpackiego, przybliżył dzieciom znaną baśń w niecodzienny sposób.

Po spektaklu uczniowie klasy pierwszej „A” zostali uroczysto pasowani na czytelnika przez Henryka Hryniewickiego i dyrektora Leszka Puchalę.

Tomek Majdosz



TYGODNIK SANOCKI

Pismo Samorządowe
www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz
Redaguje zespół:

Bartosz Błazewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl

Współpracują:

Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,
Arkadiusz Kowski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu
ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Konferencja prasowa posłów i starosty

Znalazły się pieniądze dla sanockiego szpitala

Posłowie Piotr Babinetz i Piotr Uruski oraz starosta Roman Konieczny spotkali się w piątek 20 października z dziennikarzami w Sali Gobelinowej. Tematem konferencji była informacja o przekazaniu 10 mln zł z rezerw budżetu państwa dla sanockiego szpitala. Dzięki tej sumie będzie się mógł rozpocząć I etap planowanej rozbudowy i przebudowy istniejącego budynku głównego szpitala w Sanoku, którym jest stworzenie nowoczesnego bloku operacyjnego. „Spotkaliśmy się, żeby powiedzieć o jednym z najważniejszych wydarzeń w historii szpitala” – mówił starosta Roman Konieczny.



Motywacja po klęsce

Obaj posłowie wspomnieli o tym, jak bardzo zostali zaskoczeni informacją sprzed kilku tygodni, o tym że sanocki szpital, jako jeden z trzech w województwie podkarpackim, nie otrzymał dofinansowania.

– Natychmiast podjęto starania, aby jednak pozyskać środki. Motorem tych działań był starosta Roman Konieczny. Jego zabiegi i apele do różnych środowisk doprowadziły do tego, że możemy się spotkać i przekazać dobre wiadomości – mówił poseł Piotr Babinetz.

Poseł Piotr Uruski wspominał o rozmowach, jakie w sprawie pozyskania pieniędzy dla szpitala prowadzono u marszałka województwa Władysława Ortyła, u wice-marszałków, o wsparciu dla sprawy burmistrza Tadeusza Pióro, zaangażowaniu dyrektora Henryka Przybycienia.

– Cieszymy się z tego, co się stało: że Sanok będzie mógł mieć dobry, nowoczesny blok operacyjny – mówił poseł Piotr Uruski.

Starosta dziękował posłom w imieniu wszystkich mieszkańców powiatu sanockiego.

10 mln to ogromna kwota, ale na nowoczesny blok operacyjny potrzeba drugie tyle. Starosta stwierdził, że kredyt jest jedną z możliwości, na jaką może się zdecydować zarząd powiatu.

Nie tylko szpital

Ponieważ konferencja odbywała się w Sali Gobelinowej

sanockiego zamku, zapytaliśmy posła Piotra Babinetza o finansową przyszłość Muzeum Historycznego.

– Muzeum jest tematem rozmów, także i moich rozmów z marszałkiem województwa. Pozytywne decyzje, jeśli chodzi o zwiększenie dofinansowania były już kiedyś, dawno temu zapowiadane i mam nadzieję, że zapadną. Wszystko zmierza w kierunku pozytywnego rozwiązania – powiedział poseł Babinetz.

Zabrakło burmistrza i dyrektora

Nie jest tajemnicą, że swoją cegiełkę do szpitala stale dokłada burmistrz. Tadeusza Pióro nie było na Sali Gobelinowej, dlatego poprosiliśmy go o komentarz po konferencji. Burmistrz uważa, że Sanokowi pieniądze się należały i jeśli spojrzeć na rzecz obiektywnie – szpital powinien być finansowany tak, jak szpitale wojewódzkie w Krośnie, Tarnobrzegu, Przemyślu czy Rzeszowie – bezpośrednio i bez procedur konkursowych.

– W dawniejszym systemie było pięć szpitali specjalistycznych w województwie: Stalowa Wola, Mielec, Brzozów, Jasło i Sanok. Dziś trzy szpitale z tej piątki potrzebują bloku operacyjnego. Dziwię się bardzo, że w „pierwszym rozdaniu” Sanok pieniędzy nie otrzymał – uważa Tadeusz Pióro, który o blok operacyjny dla sanockiego szpitala zabiegał, zanim jeszcze został wybrany burmistrzem.

– Trudno się nie cieszyć, że w końcu zostały przydzielone środki finansowe dla szpitala. Trzeba pamiętać, że na blok operacyjny nie wystarczy 10 mln zł, potrzeba drugie tyle. Więcej niż 10 mln nie dostała żadna jednostka i jeżeli mówi się o inwestycjach na Podkarpaciu za 18 czy 20 mln zł, to są inwestycje prowadzone na podobnych zasadach, jak w Sanoku – z tzw. „wkładem własnym”. Muszę przyznać, że też pracowałem nad tym, żeby te pieniądze do sanockiego szpitala trafiły. Odbyłem z marszałkiem Władysławem Ortyłem długą rozmowę, zorganizowałem w Sanoku spotkanie marszałka z dyrektorem szpitala i z pełnomocnikiem Prawa i Sprawiedliwości w powiecie sanockim. Rozmawialiśmy na ten temat i być może właśnie te rozmowy sprawiły, że przyspieszona została procedura przekazywania pieniędzy z rezerwy budżetu państwa. Kibicuję szpitalowi, zdaję sobie sprawę, czym jest ta placówka dla Sanoka i okolic. Dlatego przez ostatnie dwa lata z miejskiego budżetu przekazaliśmy ponad ćwierć miliona złotych, w bieżącym roku 140 tys. To pokazuje, że miasto jest zainteresowane utrzymaniem szpitala i utrzymaniem przez szpital wysokiego stopnia referencyjności. Nowoczesny blok i sterylizatornia to gwarancja większego bezpieczeństwa pacjentów, bez tego szpital nie ma szans rozwoju. Tak, mam satysfakcję i cieszę się, że te pieniądze szpital otrzymał. Kibicuję sta-

rostwu i dyrektorowi Przybycieniowi – żeby konieczna inwestycja w następnym roku się sfinalizowała – mówi burmistrz Tadeusz Pióro.

Przy okazji – Lipińskiego

– Otrzymaliśmy informację, że została podpisana umowa na wykonawstwo modernizacji drogi i chodników ulicy Lipińskiego. O to zabiegało wiele osób w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Od kiedy zostałem burmistrzem, podejmowałem starania, żeby tej ulicy nadać odpowiedni wygląd. Pukaliśmy do drzwi dyrektora GDDKiA, ministrów, wykorzystywaliśmy posłów z sejmowej Komisji Infrastruktury Bogdana Rzońcę i Piotra Uruskiego i efekt jest taki, że w tym roku ogłoszono przetarg, a w przyszłym roku ruszy inwestycja. W tym samym czasie ruszy budowa dworca multimodalnego. Stary zostanie zburzony, a na jego miejscu powstanie nowy, który będzie ładnie korespondował z nową nawierzchnią i chodnikami ulicy Lipińskiego. W ramach tego zadania zostaną zmodernizowane ulice Kolejowa i Lwowska. Przypomnę, że w związku z budową obwodnicy zostaną wyremontowane ulice Beksińskiego i Dworcowa. Na Posadzie drogi będą odnowione i będą się dobrze prezentować, i to w całym ciągu. Nasze działania na szczeblach GDDKiA, na szczeblach ministerialnych odniosły skutek i należy się z tego cieszyć – informuje burmistrz Pióro.

msw

Komunikacja w mieście i powiecie

Spotkanie z przewoźnikami

Firmy przewozowe, przedstawiciele wydziałów Gospodarki Komunalnej i Inwestycji UM, SPGK oraz powiatowych: Wydziału Komunikacji i Komisji Transportu spotkali się – po raz pierwszy – by porozmawiać o rozwiązaniach komunikacyjnych, także w kontekście planowanej budowy dworca multimodalnego przy ul. Lipińskiego.

Przybyło 15 przedstawicieli firm przewozowych. Obecni byli ponadto Piotr Bochnia, Leszek Bazylak, Zbigniew Majczyk, Janusz Cecuła. Inicjatorem spotkania był Jan Wydrzyński, Naczelnik Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego.

Piotr Bochnia zaprezentował zebranym dokumentację dworca multimodalnego. – Ta prezentacja wywołała żywą dyskusję. Zebrani apelowali o dodatkowe miejsca dla autobusów oczekujących na odjazd, o to aby ulica Lipińskiego stała się dwukierunkowa, podkreślali sensowność przeniesienia dworca z okolicy stacji Sanok Miasto na dworzec po Arrivie. Według nich w poprzednim miejscu byłby ogromny ścisk, gdyż do dyspozycji była mniejsza powierzchnia działka, aniżeli teren objęty projektem przy ulicy Lipińskiego. Z takiej opinii przedstawiciele inwestora byli wyraźnie zadowoleni, gdyż to powinno zamknąć dyskusję o wyznaczeniu, które na szczęście – jak się okazało – nie doszło do realizacji. Nie dość, że byłoby kosztowniejsze ze względu na potrzebę budowy dróg dojazdu i wyjazdu za ok. 11 mln zł, to jeszcze zbyt ciasne, a przez to mniej bezpieczne dla pojazdów i pasażerów – relacjonował Jan Wydrzyński.

Rozmawiano też o możliwości zaoferowania i potrzebie biletów sieciowych łączących poruszanie się pasażerów komunikacją miejską i poza miasto, wspólnych kasach biletowych, zasadach tworzenia i prezentacji rozkładów jazdy, ewentualnych możliwościach pozostawienia przystanków początkowych na Słowackiego i pod Rubber Company.

– I tutaj padły informacje ze strony inwestora o trwałości projektu oraz jego podstawowej idei, która ma łączyć wszystkie rodzaje komunikacji tj. kolejową, miejską, podmiejską i dalekobieżną w jednym dworcu. Projekt powstał dla wygody pasażerów i dla umożliwienia przesiadek – mówił naczelnik powiatowego Wydziału Komunikacji.

W kolejnych punktach, już bez udziału reprezentantów miasta, omawiano kierowane do powiatu petycje mieszkańców okolicznych wiosek o zwiększenie liczby kursów w soboty, o dojazdy w niedziele, omawiano krytyczne uwagi przewoźników na ten temat.

– Przewoźnicy podkreślali, że często w wyniku różnych pism uruchamiają kursy w soboty i niedziele, gdyż z ilości

podpisów wynikać by miało, że autobusy będą prawie pełne. A okazuje się, że jedzie nimi dwóch, trzech pasażerów. Nie mają dotacji z gmin na pokrywanie powstałych z tego powodu strat. I krąg się zamyka. Zebrani podkreślili, że to wójtowie wraz z radnymi okolicznych gmin powinni jakoś wybrnąć z klinczu i poszukać w swoich budżetach środków na nierentowne kursy, które przewoźnikom pozwolą domknąć straty powstałe z tego tytułu. Powiat nie może dotować takiej komunikacji – mówił Jan Wydrzyński.

Janusz Cecuła podnosił kwestie bezpieczeństwa pieszych na odcinku drogi od Jurowiec do Trepczy. Sugerował przeniesienie części linii autobusowych na ten szlak od Brzozowa, aby zmniejszyć ilość przejeżdżających tędy samochodów osobowych. Inspektor Leszek Bazylak poinformował, że miasto zakupiło kilkadziesiąt wiat przystankowych i wykonało przy każdej z nich chodniki, co poprawiło wygląd tych miejsc. Ponadto wystąpił z uzgodnioną z powiatem propozycją ujednoczenia form zamieszczania rozkładów jazdy, gdyż dotychczasowa dowolność zakłóca wygląd przestrzeni publicznej. Właściciele firmy „Kubus” apelowali o szybkie rozwiązanie problemu „korków” pomiędzy Krosnem i Miejscem Piastowym, które powodują spóźnienia w stosunku do rozkładu jazdy. Nie bez znaczenia jest też ilość wypadków na trasie od Krosna do Sanoka. W porę więc nadeszła wiadomość od władz wojewódzkich o porozumieniu dotyczącym budowy dwujezdniowej drogi od Miejsca Piastowego do Sanoka. Okazuje się, że jest to bardzo pilna inwestycja, na którą oczekują kierowcy i pasażerowie.

Właściciel firmy Trans Gaz Travel Robert Hnat, zauważył, że skrócił się czas oczekiwania w kolejkach do rejestracji pojazdów. Przewoźnik zaproponował, by rozważyć utworzenie odrębnego miejsca do przyjmowania większej ilości dokumentów od podmiotów gospodarczych rejestrujących jednocześnie więcej pojazdów.

– Zebrani zadeklarowali chęć kolejnych spotkań przed uruchomieniem dworca intermodalnego z przedstawicielami Urzędu Miasta reprezentującymi jednocześnie inwestora i właściciela, a kto wie, czy nie zarządzającego dworcem? – zakończył relację ze spotkania naczelnik powiatowego Wydziału Komunikacji.

FZ

Kongres Gmin Wiejskich

Kierunki zreformowanej edukacji

„Mamy 11,5 tys. dodatkowych miejsc pracy dla nauczycieli” – powiedziała minister edukacji narodowej Anna Zalewska podczas drugiego dnia XVII Kongresu Gmin Wiejskich. To pierwsze dane z Systemu Informacji Oświatowej.

Szefowa resortu edukacji podkreśliła, że jest to zasługa samorządów, prawa oświatowego oraz ramowych planów nauczania. Zalewska tłumaczyła, że w tym roku w szkołach pojawiły się dwie dodatkowe godziny zajęć.

„Jedna godzina w systemie to jest 1100 miejsc pracy. W następnym roku w klasie ósmej będą w systemie cztery godziny. To jest 4400 miejsc pracy. Jednocześnie tworzymy dodatkowe oddziały, które nie pozwolą na kumulowanie w siódmej i ósmej klasie roczników (...). Dzięki wam mamy ogromne uprzedzskolnienie. Jesteśmy liderem w Europie” – mówiła minister edukacji do zgromadzonych samorządowców

Szefowa resortu edukacji przedstawiła kolejne plany związane z wdrażaniem reformy edukacji. Zapowiedziała m.in., że do 2019 r. w każdej placówce będzie szerokopasmowy internet powyżej 100 Mb/s.

„(...) każda szkoła ma wyglądać tak samo, mieć wyształconego nauczyciela (...), obojętne czy jest w Warszawie w elitarnym liceum, czy w małej wsi pod

granica” – powiedziała minister edukacji. Poinformowała również, że w każdej szkole przez 10 lat będzie darmowy internet. „Dyrektorzy szkół nie będą do was przychodzić, że trzeba wykupić abonament, że trzeba 300 czy 500 zł miesięcznie na to, żebyśmy naprawdę byli w XXI wieku” – podkreśliła szefowa resortu edukacji.

Oprócz zapowiadanych wcześniej przez resort edukacji tabletek dla uczniów, w każdej klasie mają pojawiać się multimedialne tablice. Zalewska podkreśliła, że po stronie samorządów leży obowiązek wyposażenia pracowni naukowych w każdej placówce.

„Centrum Nauki Kopernik kończy rządowy projekt. Pokażemy państwu, jak profesjonalnie mieć zorganizowany gabinet przyrodniczy. Tam będzie kilka modeli, kilka elementów. Pamiętaliśmy nawet o laboratorium smogowym” – poinformowała szefowa MEN. Podkreśliła, że nowy System Informacji Oświatowej ze względu na „kłopoty z trzema programistami” powinien być gotowy pod koniec roku, a nie jak



wcześniej zapowiadało ministerstwo, w październiku.

„Dostaniecie państwo system oświatowy online, z wyszukiwarkami. Myślimy jeszcze o tym, żeby przygotować arkusze organizacyjne, żeby była to pomoc dla waszych dyrektorów” – mówiła minister edukacji do zgromadzonych samorządowców. Poinformowała, że resort ma przygotowany projekt zmian w subwencji oświa-

towej na 2019 r. i czeka na gotowość samorządów.

Jak podkreślił Marek Olszewski, przewodniczący ZGW RP, koncepcja MEN odpowiada na nowe wyzwania, ale wprowadzanie jej od 1 stycznia 2018 r. jest ryzykowne. „Nowy system finansowania nie powinien pojawić się teraz. Samorządy nie mają pełnej samodzielności, jeśli chodzi o sieci szkolne. Trzeba

spokojnie nad nimi popracować” – zaznaczył Olszewski.

Według przewodniczącego ZGW RP, system finansowania oświaty musi być skorelowany z całym systemem edukacji i „musi zapewnić prowadzenie zadań wynikających z prawa oświatowego oraz uwzględnić dziesięć uwarunkowań, z których większość co do zasady musi być skatalogowana i wy-

Olszewski wskazał, że potrzeba zwiększenia w algorytmie subwencji oświatowej wagi małej szkoły oraz zmian w definicji szkoły. „To nie jest już szkoła sześcioklasowa tylko ośmioklasowa, więc nie można definiować jej przez 70 uczniów” – powiedział przewodniczący ZGW RP.

Minister edukacji wskazała, że ta liczba w małej szkole jest optymalna. Dodała, że placówki będą mieć dodatkową funkcję i zmieni się ich idea.

„Jesteśmy w absolutnym ogniu, jeśli chodzi o edukację dorosłych w XXI wieku. (...) Dlatego mała szkoła stanie się miejscem uczenia się dorosłych, m.in. tych podstawowych kompetencji, które będą potrzebne za kilka lat” – zapowiedziała minister edukacji.

XVII Kongres Gmin Wiejskich odbył się w dniach 19-20 października. W spotkaniu uczestniczyło ponad 800 osób – przedstawiciele samorządu, rządu i parlamentu. W trakcie dwudniowych obrad samorządowcy omawiali zarówno zagadnienia ustrojowe związane ze strategią rozwoju obszarów wiejskich, realizacją zadań oświatowych, integralnością terytorialną gmin, przyjętymi i planowanymi istotnymi dla samorządu rozwiązaniami prawnymi, jak i bieżące problemy z obszaru zarządzania kryzysowego.

Finanse samorządów

Dane do budżetu

Zgodnie z ustawą o dochodach jednostek samorządu terytorialnego Minister Finansów przekazał poszczególnym samorządom informacje na temat planowanych na 2018 r. kwot poszczególnych części subwencji ogólnej, a także planowanych kwot dochodów z tytułu udziału we wpływach z PIT.

Według zestawienia planowana na 2018 r. kwota subwencji ogólnej dla gmin (bez części oświatowej) wynosi 8.126.396 tys. zł, z tego: część wyrównawcza subwencji ogólnej 7.495.538 tys. zł, część równoważąca subwencji ogólnej 613.858 tys. zł, a część rekompensująca subwencji ogólnej 17.000 tys. zł.

Planowana kwota subwencji ogólnej dla powiatów (bez części oświatowej) wynosi 3.353.036 tys. zł. Z kolei część wyrównawcza subwencji ogólnej dla województw została obliczona zgodnie z art. 24 ustawy o dochodach JST i w 2018 r. wynosi 1.177.802 tys. zł.

Subwencja oświatowa

Część oświatowa subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego planowana na rok 2018 wynosi 43.079.335 tys. zł i jest większa w porównaniu do kwoty części oświatowej subwencji ogólnej określonej w ustawie budżetowej na rok 2017 o 1.169.799 tys. zł, tj. o 2,8 proc.

W kwocie części oświatowej subwencji ogólnej planowanej na rok 2018 zostały uwzględnione zmiany zakresu zadań oświatowych, z których najważniejsze to:

– podwyższenie wynagrodzeń nauczycieli o 5% od 1 kwietnia 2018 r.,

– przekazanie szkół prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi (kwota 9.417 tys. zł została przesunięta z części RiRW),

– zmiany liczebności uczniów szkół podstawowych dla dzieci i młodzieży oraz liczby uczniów ogólnokształcących szkół muzycznych I stopnia, liczby uczniów gimnazjów dla dzieci i młodzieży w związku z rozpoczęciem funkcjonowania 8 klasy szkoły podstawowej i wygaszaniem gimnazjów od 1 września 2018 r.,

– zmiany wynikające z przepisów ustawy Prawo oświatowe, Przepisów wprowadzających ustawę - Prawo oświatowe oraz projektu ustawy o finansowaniu zadań oświatowych.

Z podziału kwoty części oświatowej subwencji ogólnej planowanej na 2018 r. – 43.079.335 tys. zł, zgodnie z art. 28 ust. 5 ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, wyłączona została ustawowa 0,4% rezerwa w wysokości 172.318 tys. zł.

W związku z powyższym pomiędzy poszczególnymi jednostkami samorządu terytorialnego podzielono kwotę 42.907.017 tys. zł, z tego dla gmin 27.829.869 tys. zł, powiatów 14.470.393 tys. zł i województw 606.755 tys. zł.

W powyższych kwotach uwzględnione zostały: kwota bazowa, kwota uzupełniająca na realizację zadań szkolnych oraz kwota na zadania pozaszkolne.

Udział w PIT

W 2018 r. wielkość udziału gmin we wpływach z podatku dochodowego od osób fizycznych, wynosić będzie 37,98%. W komunikacie resort podkreślił, że informacja o planowanych dochodach z tytułu udziału gmin we wpływach z PIT nie ma charakteru dyrektywnego, a jedynie informacyjno-szacunkowy. Realizacja tych dochodów może ulec zwiększeniu lub zmniejszeniu, w porównaniu z planem określonym w projekcie ustawy budżetowej, z powodów, na które Minister Rozwoju i Finansów nie ma bezpośredniego wpływu.

Cyberbezpieczeństwo

Poznać RODO

Stale podnoszenie wiedzy zarówno administratorów danych, jak i osób, których dane dotyczą to jedno z wyzwań, które nie traci na aktualności – podkreślają eksperci związani z problematyką ochrony danych osobowych. Jeśli polskie firmy, instytucje i samorządy nie będą wiedziały, co to znaczy RODO, to od 25 maja 2018 r. będą miały spory kłopot.

Według ekspertów przyjęcie w 1997 r. ustawy o ochronie danych osobowych przyczyniło się do wyeliminowania wielu nieprawidłowości, nadania konkretnych praw obywatelom i obowiązków administratorom danych. Obywatele natomiast nauczyli się przez 20 lat obowiązywania prawa ochrony danych korzystać ze swoich uprawnień.

Zdaniem uczestników konferencji „Niezmiennie wartości i ich skuteczna ochrona w dobie przemian”, edukacja to zadanie, które nie traci na znaczeniu, zwłaszcza w przededniu istotnych zmian w systemie ochrony danych osobowych, m.in. w związku z rozpoczęciem stosowania od 25 maja 2018 r. ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO).

Dr Wojciech Rafał Wiewiórowski, GIODO IV i V kadencji, uważa, że dużym wyzwaniem jest stworzenie całościowego systemu ochrony danych osobowych i opracowanie

właściwych procedur w każdym państwie. Jego zdaniem powinno się znaleźć odpowiedź na wyzwania technologiczne oraz upowszechnić wiedzę o reformie ochrony danych osobowych m.in. wśród administracji publicznej i obywateli.

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych dr Edyta Bielak-Jomaa podkreśliła, że powinno się zapewnić odpowiednie środki na funkcjonowanie i stworzenie przepisów gwarantujących, że ochrona prawa do ochrony danych osobowych i prawa do prywatności, nie stanie się fikcją.

Jeśli dyrektwa RODO, dotycząca ochrony danych osobowych, będzie wykonywana, to już za kilka miesięcy możemy spodziewać się finansowego kataklizmu w polskich firmach i samorządach – uważa ekspert ds. cyberbezpieczeństwa, Krzysztof Surgowt.

Według niego jeśli polskie firmy, instytucje i samorządy



nie będą wiedziały, co to znaczy RODO i jakie obowiązki łączą się z jego obowiązywaniem, to od 25 maja 2018 r. będą miały spory kłopot. Kary finansowe za brak właściwej ochrony danych osobowych są bardzo wysokie.

Jak podkreśla Surgowt, słabe lub bardzo słabe zabezpieczenia polskich systemów IT, w których stosowane są głównie firewalle, programy antywirusowe czy hasła dostępne wysyłane SMS-em oraz szyfrowanie danych w starych formatach, może drogo kosztować instytucje oraz obywateli. Jego zdaniem teoretycznie maksymalna kara może wynosić nawet 20 mln euro.

Skutecznych ataków hakerskich jest obecnie na świecie ponad 30 tys. dziennie. Według eksperta, jedyna skuteczna metoda to dedykowane platformy szyfrujące typu end-to-end.

Pytanie, czy samorządy na nie stać...

Gmina Miasta Sanoka laureatem ogólnopolskiego konkursu

Burmistrz „Sportowej Gminy”

Wyróżnienia „Sportowa Gmina” przyznawane są samorządom, które umiejętnie łączą budowę nowoczesnych obiektów sportowych z programem rozwoju sportu i rekreacji w regionie. W ocenie kandydatów brane są pod uwagę nie tylko nakłady gminy na infrastrukturę sportową, ale również zaangażowanie przedstawicieli samorządowych w promocję sportu i rekreacji. Istotnym elementem oceny jest także działalność na rzecz rozwoju sportu i rekreacji wśród młodzieży. Laureaci wyróżnienia „Sportowa Gmina” to samorządy, które nie poprzestają na budowie niezbędnych obiektów, ale starają się swoim mieszkańcom zapewnić jak najszerszą ofertę sportowo-rekreacyjną. Organizują imprezy o charakterze nie tylko lokalnym, ale również powiatowym, regionalnym czy ogólnopolskim. Wśród laureatów wyróżnienia znajdują się zarówno duże aglomeracje miejskie z imponującą bazą sportową, jak i mniejsze miasta i gminy, małe gminy wiejskie, które na skalę swoich możliwości i potrzeb realizują program rozwoju infrastruktury sportowej połączony z promocją sportu i rekreacji.

Tytuł „Sportowa Gmina” to najważniejsze wyróżnienie, ale nie jedyne, jakie przypadło w udziale Sanokowi. Burmistrz Tadeusz Pióro został uhonorowany tytułem „Inwestor na medal”, a dyrektor MOSiR-u Tomasz Matuszewski – „Pasjonatem Sportowej Polski”.

„Budowniczy polskiego sportu” czyli „Inwestor na medal” to konkurs, chyba jedyny w kraju, w ramach którego dzięki kompleksowej analizie osiągnięć infrastruktury sportowej i rekreacyjnej w poszczególnych regionach, gminach i powiatach, dostrzegane są sukcesy konkretnych osób, instytucji, samorządów i firm. Członkowie komisji weryfikacyjnej w swoich ocenach biorą pod uwagę opinie niezależnych instytucji i ośrodków badawczych.

Tytuł „Pasjonat sportowej polski” przyznawany jest przez Klub Sportowa Polska w ramach programu „Sportowa Polska”. Celem przyznawania tytułu „Pasjonat Sportowej Polski” jest propagowanie na forum ogólnopolskim osób, które budują sportowe oblicze gmin, promują sport i rekreację oraz zachęcają do uprawiania zdrowego stylu życia. Pasjonat Sportowej Polski to osoba, która poprzez swoją pracę zawodową i działalność społeczną przyczynia się do upowszechniania kultury fizycznej, działa na rzecz sportu dzieci i młodzieży, aktywizuje inne środowiska, a poprzez swoje działania jest wzorem i autorytetem dla mieszkańców, uczniów i sportowców.

Czym sobie zasłużyliśmy na wyróżnienie jako gmina? Piszemy o tym w „TS” co tydzień, ale nie zaszkodzi przypomnieć przy takiej okazji...

Stypendia

W Gminie Miasta Sanoka ogłaszane są konkursy ofert na dotacje w różnych dyscy-

plinach sportu, w których bierze udział większość aktywnych stowarzyszeń i klubów sportowych, które po spełnieniu wymogów formalno-prawnych otrzymują znaczące dotacje na swoją działalność sportową oraz popularyzację aktywności fizycznej wśród dzieci i młodzieży. Burmistrz Miasta Sanoka corocznie ogłasza możliwość składania wniosków o przyznanie stypendiów, nagród i wyróżnień za wysokie wyniki sportowe w krajowym lub międzynarodowym współzawodnictwie sportowym. Przyznawane sanockim sportowcom stypendia sportowe mają charakter Umowy Stypendialnej, która obejmuje comiesięczną wypłatę stypendium oraz świadczenie ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych.

Baza

Gmina Miasta Sanoka posiada dobrą bazę sportową oraz rozwinięte zaplecze treningowo-socjalne. W Sanoku organizowane są imprezy sportowe rangi lokalnej, krajowej i międzynarodowej, w tym



również dla sportowców niepełnosprawnych.

W przedsięwzięciach sportowo-rekreacyjnych organizowanych na terenie Sanoka aktywny udział bierze samorząd miasta – udzielając istotnej pomocy ich organizatorom poprzez udostępnianie obiektów sportowych, dofinansowywanie organizowanych imprez, promocji w lokalnych mediach i materiałach urzędu i instytucji miejskich oraz poprzez obejmowanie tych imprez patronatem Burmistrza Miasta.

W Sanoku – oprócz rozgrywek ligowych piłki nożnej, siatkówki, unihokeja, hokeja na lodzie, tenisa stołowego, zawodów łyżwiarstwa szybkiego i wrotkarstwa – odbywają się systematycznie zawody lekkoatletyczne, szachowe, pływackie, podnoszenia ciężarów, kolarstwa i wędkarstwa.

Rokrocznie organizowanych jest około 100 imprez sportowo-rekreacyjnych różnej rangi: lokalnej, regionalnej i krajowej.

Gmina Miasta Sanoka, za pośrednictwem MOSiR Sanok, udostępnia klubom

i stowarzyszeniom sportowym obiekty sportowe: hala Arena Sanok, tor lodowy, stadion, korty tenisowe, basen, na realizację celów statutowych. W ramach tego dzieci i młodzież zrzeszona w klubach i stowarzyszeniach sportowych korzysta z infrastruktury sportowej na terenie miasta Sanoka. W ramach tych działań prowadzone są treningi, mecze i zawody sportowe pod patronatem Burmistrza Miasta Sanoka.

Sport dzieci i młodzieży

Gmina wspiera sport dziecięcy i młodzieżowy bezpośrednio poprzez dotacje i finansowanie projektów sportowych ze środków Gminnego Programu Profilaktyki Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, także zapewniając warunki do uprawiania sportu. Gmina wspiera również sportowe inicjatywy stowarzyszeń: wszelkiego rodzaju biegi, pikniki, rywalizacje sportowe, w tym: organizowane – z wieloma atrakcjami – ślizgawki „Mikołajki na lodzie”, w których uczestniczą rzesze miłośników łyżew.

W ramach budżetu obywatelskiego na terenie MOSiR-u powstaje siłownia zewnętrzna.

Gmina Miasta Sanoka od dwóch lat organizuje Wojewódzką Olimpiadę Niepełnosprawnych. W zawodach uczestniczą domy pomocy i ośrodki wychowawcze z całego województwa podkarpackiego. Z roku na rok przybywa ośrodków, które chciałyby wziąć udział w tej imprezie. W ostatniej edycji uczestniczyło około 100 ośrodków, a do Areny Sanok przybyło ponad 1000 osób z całego województwa podkarpackiego.

Gmina udostępnia obiekty sportowe MOSiR Specjalnemu Ośrodkowi Szkolno-Wychowawczemu w Sanoku oraz stowarzyszeniom osób niepeł-

nosprawnych w celu organizowania zawodów oraz bieżącej aktywności sportowej.

Sukcesy

Uczniowie sanockich szkół uczestniczą we współzawodnictwie sportowym organizowanym przez Szkolny Związek Sportowy dla młodzieży, odnosząc sukcesy. Szkoła Podstawowa nr 1 zajęła w tym roku w swojej kategorii I miejsce w województwie, Szkoła Podstawowa nr 4 III miejsce, wysokie lokaty osiągnęły gimnazja.

Przed rokiem, sanockie szkoły przywiozły z Elbląga, gdzie jest rozgrywany Międzynarodowy Festiwal Unihokeja Dzieci i Młodzieży o „Puchar Bałtyku” i ma rangę mistrzostw Polski, medale: złoty przywieźli chłopcy z SP 4, brązowy chłopcy z G1.

Innowacje

Ważnym działaniem samorządu Miasta Sanoka jest organizowanie innowacyjnych zajęć dydaktycznych z wychowania fizycznego realizowanych w różnych dyscyplinach sportowych, jak: łyżwiarstwo szybkie, gry zespołowe, lekkoatletyka, piłka siatkowa, pływanie, unihokej, szachy.

W latach szkolnych 2016/2017 oraz 2017/2018 innowacje pedagogiczne z wychowania fizycznego prowadzone będą we wszystkich szkołach podstawowych Miasta Sanoka.

Od 1 września w SP 1 są organizowane zajęcia z hokeja na lodzie w ramach innowacji dydaktycznych. Dzięki dodatkowym godzinom przyznawanym przez organ prowadzący na realizację innowacji w podległych szkołach, uczniowie co roku osiągają wysokie lokaty w zawodach sportowych różnych szczebli oraz plasują się

zawsze w czołówce województwa we współzawodnictwie sportowym prowadzonym przez Szkolny Związek Sportowy.

Gmina Miasta Sanoka od kilku lat zajmuje czołowe lokaty we współzawodnictwie sportowym gmin woj. podkarpackiego. Ważnym przedsięwzięciem dla Gminy Miasta Sanoka jest nowopowstałe Centrum Rehabilitacji i Sportu.

Obiekty sportowe

Obiekty MOSiR-u spełniają ważną rolę dla społeczności lokalnej oraz dla popularyzacji sportu, nie tylko wśród młodzieży. Jednym z tych miejsc jest tor lodowy „Błonie”. W trakcie sezonu prowadzone są treningi miejscowych klubów oraz zajęcia popularyzujące łyżwiarstwo wśród uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Na obiekcie prowadzone są również treningi grup przebywających na zgrupowaniach. W każdym sezonie na torze lodowym trenują kluby oraz reprezentacje Polski w kategoriach juniorskich i seniorskich. Tor lodowy wykorzystywany jest również w okresie letnim jako tor wrotkarski, na którym trenują wrotkarze i łyżwiarze. Na obiekcie organizowane są zawody rangi ogólnopolskiej Puchar Polski, Mistrzostwa Polski w Wieloboju, Mistrzostwa Polski w Sprincie, Wieloboju Mistrzostwa Polski, Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży, Ogólnopolskie Zawody Dzieci oraz zawody regionalne.

Stadion sportowy „Wierchy” jest miejscem treningów i zawodów sportowych. To na nim rozgrywane są mecze piłki nożnej IV ligowej Stali Sanok. Na stadionie prowadzone są również treningi zawodników lekkoatletycznych, którzy dzięki zdobytym umiejętnościom mogą reprezentować Gminę na zawodach różnych rang. Z obiektu korzystają również „ciężarowcy”, którzy aktywnie uczestniczą w promocji tego sportu oraz Miasta Sanoka. Kluby chętnie zrzeszają nowych członków, promując tym samym aktywny styl życia. Aktualnie obiekt „Wierchy” jest w trakcie modernizacji. Budynek został odnowiony oraz przystosowany dla osób niepełnosprawnych, zakupiono nowy sprzęt sportowy. W najbliższym czasie ma powstać nowoczesna bieżnia tartanowa.

Gala w Warszawie

Nagrody burmistrzowi Tadeuszowi Pióro i dyrektorowi Tomaszowi Matuszewskiemu wręczono podczas uroczystej gali „Sportowa Polska 2017”, na której byli obecni m.in. Irena Szewińska, Andrzej Supron, Przemysław Babiarz.

Co zrobiono, a co jeszcze trzeba poddać pod głosowanie?

Radni miejscy podsumowują trzy lata kadencji

Gościem „Tygodnika Sanockiego” jest radny Jakub Radożycki

Zwróciliśmy się do PT Radnych z prośbą o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań; te same pytania zadajemy wszystkim Radnym:

Które decyzje Rady ocenia Pani/ Pan jako ważne i strategiczne, które jako ryzykowne, a które – niepotrzebne?

Jak układa się według Pani/Pana współpraca Rady z władzą wykonawczą?

Co Pani/ Panu udało się do tej pory zrobić dla swoich wyborców?

Najbliższa przyszłość – o czym trzeba pamiętać, planując miejski budżet na rok 2018?

Jestem Radnym Miasta Sanoka VII kadencji. W Radzie Miasta reprezentuję mieszkańców z okręgu wyborczego nr 12 w dzielnicy Wójtostwo. Jestem najmłodszym radnym w Radzie Miasta Sanoka. Jestem Przewodniczącym Klubu Radnych Prawo i Sprawiedliwość. W Radzie Miasta pracuję w 3 komisjach: Komisji Infrastruktury Miejskiej, Komisji Oświaty Kultury Sportu i Turystyki oraz w Komisji Rewizyjnej.

Za ważne i strategiczne decyzje uważam:

– Budowę Centrum Rehabilitacji i Sportu (kompleks basenów wraz z całym zapleczem) – mieszkańcy na tę inwestycję czekali bardzo długo i uważam, że jest bardzo potrzebna.

– Modernizację stadionu „Wierchy” – w pierwszej kolejności decyzją radnych uchwaliliśmy zmianę studium i miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego stadionu przy ul. Żwirki i Wigury, tym samym utrzymując jego dotychczasową funkcję, a nieprzeznaczając tego terenu pod budowę kolejnej galerii handlowej. Pierwszy etap modernizacji stadionu już został zakończony, kolejny obejmujący bieżnię tartanową ruszy łąda moment, w planach jest także m.in. oświetlenie

stadionu i infrastruktura lekkoatletyczna oraz telebim. Stadion zmieni się na pewno nie do poznania i będzie służyć mieszkańcom Sanoka i okolic.

– Remont i modernizację dworca autobusowego – Sanok potrzebuje nowoczesnego dworca autobusowego, który będzie skupiał wszystkich przewoźników, a mieszkańcy i turyści nie będą musieli się zastanawiać i biegać z miejsca na miejsce, szukając, skąd odjeżdża ich bus czy autobus.

– Budowę obwodnicy miasta Sanoka – decyzje o jej budowie i przebiegu zapadły wcześniej, ale dzięki staraniom burmistrza, wspieranym przez Radę Miasta, udało się zdobyć około 18 mln zł dofinansowania na budowę łącznika od ronda Beksińskiego do obwodnicy.

– Modernizację i remonty chodników i dróg w każdej dzielnicy Sanoka.

Na wszystkie te inwestycje udało się zdobyć zewnętrzne dofinansowanie, co na pewno jest dużym sukcesem. Co do decyzji Rady, które były niepotrzebne, to nie przypominam sobie takich.

Współpraca Rady z władzą wykonawczą, moim zdaniem, układa się bardzo dobrze. Radni co roku dokonują



ARCH. PRYWATNE (2)

oceny pracy burmistrza poprzez głosowanie nad udzieleniem absolutorium, które burmistrz co roku otrzymuje.

Swoją dotychczasową działalność w obecnej kadencji Rady Miasta mogę uznać za udaną.

W moim okręgu wyborczym nr 12 dzięki moim wnioskom i zabiegom udało się:

- W 2015 r. wyremontować łącznik pieszy od ul. Armii Krajowej do ul. Mickiewicza poprzez położenie nowej nakładki asfaltowej.

- W 2016 r. remont drogi poprzez poszerzenie i wykonanie nowej nakładki asfaltowej na ul. Armii Krajowej, na której przez wiele lat były tylko latane dziury.

- W 2017 r. remont chodników na ul. Armii Krajowej, który kilka dni temu się rozpoczął. Chodniki zostaną wy-

remontowane po dwóch stronach ulicy od Traugutta do sklepu „Jagoda” przy ul. Poprzecznej.

- Dopuszono plac zabaw w nowe urządzenia zabawowe dla dzieci na Ogródku Jordankowskim przy ul. Langiewicza i dokonano nasadzenia drzew. Mam nadzieję, że w kolejnym roku boisko sportowe na tym ogródku doczeka się modernizacji i kontynuowane będzie wyposażenie placu zabaw.

- W bieżącym roku na ul. Traugutta zostanie wymienione oświetlenie, m.in. jedna z latarni będzie na skrzyżowaniu ul. Armii Krajowej z Traugutta.

- Dzięki dobrej współpracy z SPGK dostosowaliśmy rozkład jazdy autobusów MKS do uwag zgłaszanych mi przez mieszkańców tej dzielnicy.

W kolejnych latach będę zabiegał o remonty chodników w moim okręgu wyborczym i rozwiązania problemu braku miejsc parkingowych przy ul. Traugutta 21 oraz modernizację Ogródka Jordankowskiego przy ul. Langiewicza.

Planując budżet na 2018 r. trzeba przede wszystkim pamiętać o zabezpieczeniu środków finansowych na realizację zadań inwestycyjnych strategicznych dla miasta, które musimy zrealizować.

Mam nadzieję, że mieszkańcy Sanoka są zadowoleni z naszej dotychczasowej pracy i decyzji. Ze swej strony mogę zagwarantować dalszą uczciwą i ciężką pracę na rzecz Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka.

oprac. msw

Prawnik radzi

Chcę wnieść skargę do Sądu Najwyższego. Czy to prawda, że musi ją sporządzić adwokat?

Janina z Sanoka

Obowiązujące w Polsce przepisy przewidują, w pewnych sytuacjach tzw. przymus adwokacko-radcowski, co oznacza, że w tych przypadkach czynności muszą być dokonywane przez adwokata lub radcę prawnego. Zgodnie z art. 871 § 1 k.p.c. przymus adwokacko-radcowski obejmuje wszystkie postępowania toczące się przed Sądem Najwyższym. W praktyce oznacza to konieczność zastąpienia strony w działaniu przez profesjonalistę. Obowiązek ten dotyczy każdego środka odwoławczego wnoszonego do Sądu Najwyższego, tj. skargi kasacyjnej, skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia, zażalenia oraz – co do zasady – wszystkich czynności procesowych związanych z postępowaniem przed Sądem Najwyższym, które podejmowane są przed sądami powszechnymi (wyjątki od tej zasady określa § 2 przywołanego przepisu).

Przymusowe zastępstwo stron przez adwokatów lub radców prawnych w postępowaniu przed Sądem Najwyższym ma charakter bezwzględny. Oznacza to, że w postępowaniu przed Sądem Najwyższym zdolność strony



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13-46-45-113,
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

do podejmowania przez nią osobiście czynności procesowych jest wyłączona. W konsekwencji czynności podejmowane przez stronę osobiście w postępowaniu przed Sądem Najwyższym, z zastrzeżeniem przypadków wymienionych w art. 871 § 2 k.p.c., są bezskuteczne.

Podstawa prawna:

1. Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r. poz. 459 ze zm.)

Może ktoś go szuka?

Znaleziono kota

20 października w piątek, na parking przy ul. Zamkowej, znaleziono rudego kocurka.

Jest młody (ma prawdopodobnie ok. roku) i wykastrowany. Koczek znajduje się w domu tymczasowym i czeka stęskniony na swojego opiekuna. Jeśli nie znajdzie się opiekun, koczek zostanie oddany do adopcji.

Kontakt: 693972837, 790811000



ARCH. PRYWATNE



Po remoncie łącznik między ul. Armii Krajowej a ul. Mickiewicza

Sprawy mieszkańców

Pat na ulicy Orzeszkowej

Blok komunalny przy ulicy Orzeszkowej przechodzi prace związane z termomodernizacją. Żeby nie szpecić elewacji Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej zaleciło lokatorom usunięcie anten telewizyjnych i satelitarnych. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie protesty mieszkańców, którzy w zamian żądają montażu masztu anteny zbiorczej, ale, jak się okazuje, to nie jedyny problem.

Termomodernizacja budynku dotyczy nie tylko bloku przy Orzeszkowej. W ramach zadania pn. „Poprawa efektywności energetycznej wielorodzinnych budynków mieszkalnych na terenie Gminy Miasta Sanoka” współfinansowanego ze środków RPO WP 2014-2020 objęte są jeszcze cztery budynki komunalne, znajdujące się przy Bema 2, Młynarskiej 49, Przemyskiej 2 i Wyspiańskiego 41. Zadanie jest współfinansowane ze środków unijnych (całość zadania to kwota ok. 2,5 mln zł).

Lepsze wrogiem dobrego?

W trakcie remontu pojawiły się problemy. Lokatorzy bloku przy Orzeszkowej wystosowali pismo do Gminy Miasta Sanoka, prawnego właściciela budynku, o sfinansowanie masztu anteny zbiorczej, dzięki której, ich zdaniem, mieliby możliwość wyboru m.in. dostawcy telewizji satelitarnej lub wyboru telewizji naziemnej z pakietem darmowych kanałów. Do tej pory korzystali z anten telewizyjnych, satelitarnych, montowanych indywidualnie. Mieszkańcy otrzymali odpowiedź, że Gmina Miasta Sanoka nie posiada środków na sfinansowanie inwestycji i że w budynku istnieje możliwość „odbioru telewizji kablowej”.

– Co znaczy taka możliwość?! Mam abonament z innej firmy, a oni nie zostawiają wyboru, tylko nakazują podłączyć się do firmy, z którą mają widoczną podpisaną umowę, alternatywy nie ma. Za zerwanie umowy abonamentowej grozi mi kara finansowa – denerwuje się jeden z mieszkańców.

– W zamian za sprzedane grzejniki mogliby spokojnie sfinansować antenę zbiorczą. Przecież robotnicy wywieźli tony żeliwa i aluminium! A co zrobili z nowymi oknami, które zakładane były pięć lat temu? To jakiś absurd! – dorzuca inny.

Lokatorzy złością się, że wiele decyzji zapada bez ich zgody, zmuszeni są do usunięcia suszarek przy oknach czy wspomnianych anten, likwidacji grzejników elektrycznych podgrzewających wodę, w końcu pozbawieni są opcji wyboru dostawcy usług telewizyjnych.

Co o tym wszystkim sądzą „oni”?

Remont rozpoczął się we wrześniu i jest realizacją Regionalnego Programu Operacyjnego. Z kwoty 2,5 miliona złotych, 1 066 387 brutto przeznaczonych jest na łączony budynek komunalny przy Orzeszkowej 2 i 2A. Rewitalizacja dotyczy tzw. głębokiej termomodernizacji – z uwagi na zły stan techniczny budynku – w ramach której wykonane zostaną, oprócz ocieplenia, instalacja CO wraz z grzejnikami, stolarka okienna oraz podłączenie do zbiorowej ciepłej wody, które wiąże się z zaprojektowaniem i zmodernizowaniem wężła CO w piwnicy.

– Prace nie mogły zacząć się wcześniej, ponieważ umowę z wykonawcą podpisaliśmy latem. Trzeba pamiętać, że w takich przypadkach zasada dofinansowania przewiduje wyłonienie wykonawcy w określonej procedurze, konieczne było więc postępowanie przetargowe. Pierwsze nie przyniosło rezultatu. Pro-



Blok komunalny przy ulicy Orzeszkowej przed termomodernizacją

cedurę musieliśmy powtórzyć. W drugim postępowaniu wyłoniona została firma Krosopol. Z pracami weszliśmy w okolice września. Pomińcie jakiegokolwiek punktu zadania wiązałoby się z cofnięciem dofinansowania – wyjaśnia Jan Paszkiewicz, prezes SPGM.

Żeby uspokoić lokatorów i wyjaśnić im proces postępu i rodzaj przeprowadzonych prac, SPGM zaprosiło mieszkańców na spotkanie z udziałem przedstawiciela Urzędu Miasta, Jacka Gomułki, naczelnika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Lokalowej oraz przedstawiciela firmy Krosopol. Na zebraniu poinformowano lokatorów, że mimo sezonu grzewczego prace będą tak wykonywane, że instalacja CO włączana będzie sukcesywnie, ustalono ponadto z mieszkańcami indywidualne terminy na przeprowadzenie prac w ich mieszkaniach. Lokatorzy potwierdzają, że do spotkania doszło w październiku. W zebraniu uczestniczyło 30 lokatorów – w bloku mieszczą się 43 lokale – mieszkańcy 14 z nich opowiedzieli się za budową masztu anteny zbiorczej.

Według informacji Jacka Gomułki dofinansowanie w przypadku Orzeszkowej początkowo wyniosło 85 procent, reszta stanowiła wkład własny. Jednak niektóre elementy procedury dofinansowania spowodowały ostatecznie, że miasto do zadania dopłaciło ok. 40 proc. całej kwoty. Na przykład dofinansowanie ze środków RPO WP nie zakłada wymiany grzejników wewnątrz mieszkań, a docieplenie poszycia dachu nie uwzględnia papy, która fabrycznie wmontowana jest w docieplenie dachu.

– Stan techniczny budynków komunalnych, mówiąc ogólnie, jest niezadowolający, 71 proc. z nich ma sto lat i więcej. Jak widać, skala problemu jest ogromna. Żeby utrzymać tzw. stan nie pogorszony tych budynków, musimy dysponować rocznie kwotą ok. 2,5 miliona złotych. W budżecie miasta przewidziano, że na rewitalizację nie możemy wydać więcej niż ok. 600 tys. zł w skali roku. Dlatego sięga się po środki pomocowe unijne – mówi prezes Paszkiewicz.

Aby otrzymać dofinansowanie, muszą być spełnione

odpowiednie kryteria. W przypadku budynku przy Orzeszkowej stolarka okienna została wymieniona na nową z powodu unijnych wymagań cieplno-wilgotnościowych, które w Polsce będą obowiązywać od 2021 r. Jak informuje prezes Paszkiewicz, do końca tego roku norma zakłada współczynnik przenikalności ciepła w granicach 0,25 [W/m² x K] określających ilość przepływającego ciepła przez ściany zewnętrzne w jednostce czasu. Następny współczynnik tzw. przejściowy, obowiązujący do 2019 r. mówi o wartości 0,23 [W/m² x K], a od 2021 r. wynosić on będzie według norm unijnych 0,20 [W/m² x K]. I do tej normy dostosowane są budynki, na które przeznaczają się pieniądze w ramach środków RPO.

Ponadto zgodnie z umową o dofinansowanie należy zutilizować zużytą stolarkę oraz grzejniki, w przypadku sprzedaży Gmina Miasta Sanoka nie otrzymałaby pieniędzy unijnych. Podobnie z dostarczaniem centralnej ciepłej wody, tutaj również rządzą restrykcyjne kryteria odnoszące się do bezpieczeństwa mieszkańców,

zwłaszcza że pomieszczenia przy Orzeszkowej, w których znajdowały się indywidualne grzejniki pojemnościowe ciepłej wody, były za małe.

Sprawa montażu anteny zbiorczej

– Mieszkańcy otrzymali na piśmie informację, że Gmina Miasta Sanoka nie posiada środków na budowę masztu anteny zbiorczej. Poza tym ta inwestycja nie mieści się w ramach zadania projektu głębokiej termomodernizacji, dlatego należy traktować ją jako odrębną – mówi Jacek Gomułka.

Administrator bloku, w związku z odmowną decyzją sfinansowania przez miasto anteny zbiorczej, zaproponował mieszkańcom samodzielny montaż zbiorczej instalacji antenowej z okablowaniem, gniazdami i innymi elementami według wyceny Piotra Drwięgi, właściciela firmy PD-SAT, wynosi 9,5 tys. zł. Jeżeli wszyscy lokatorzy wyraziliby chęć montażu takiej anteny, to jednorazowe obciążenie na jedno mieszkanie wyniosłoby ok. 220 zł.

Sumując: budynek przy Orzeszkowej przechodzi gruntowny remont ze środków unijnych i miasta, w planie do modernizacji jest jeszcze 106 budynków komunalnych, to duże przedsięwzięcie. Wykonawca ma określony czas na realizację, właściciel czyli miasto musi liczyć się z wytycznymi projektu, a administrator, w tym przypadku SPGM, pilnuje przebiegu prac, dba o estetykę i o dostosowanie się do określonych norm unijnych w procesie użytkowania budynku. Dodatkowe prace, jak montaż anteny zbiorczej, to ważna rzecz dla mieszkańców, którzy formułują roszczenia. A może warto by było wypracować kompromis?

Tomek Majdosz



Tymczasem na Armii Krajowej

Niby nic: nowy chodnik...

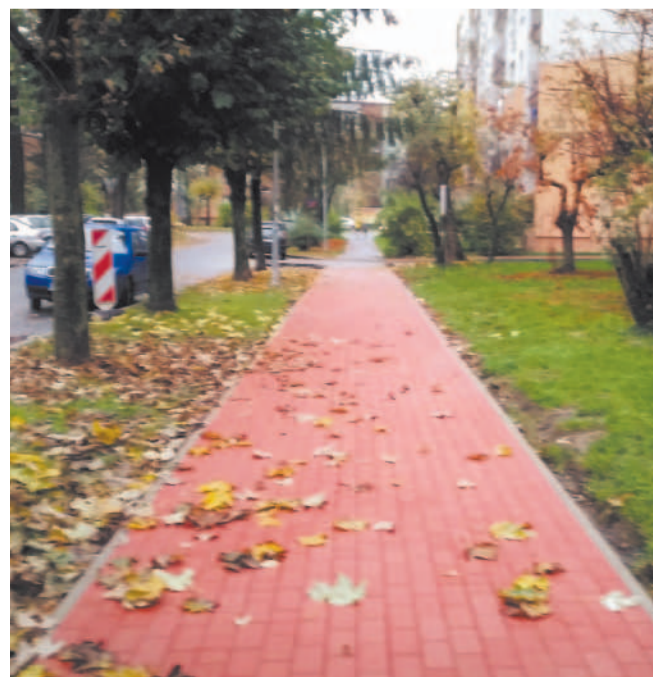
Drobne remonty osiedlowych dróg cieszą oko mieszkańców. – To tak jakby gruntownie wysprzątać łazienkę, a wiadomo, po łazience poznaje się, kim naprawdę jest właściciel mieszkania – powiedział nam dziś mieszkaniec Wójtostwa, dzwoniąc do redakcji, żeby pochwalić decyzję o podziale pieniędzy w budżecie miasta.

Przeważnie telefonują do redakcji osoby, które chcą się poskarżyć – a to na lekarza w przychodni, na administratora budynku, na bałagan w sekretariacie szkoły, na dziurawą jezdnię albo zmianę organizacji ruchu. Nie bagatelizujemy tych sygnałów, sprawdzamy je, piszemy o nich. Pochwały są rzadkością, dlatego postanowiliśmy

wybrać się na ulicę Armii Krajowej i ją sfotografować i tym samym zrobić przyjemność czytelnikowi, który potrafi się cieszyć z tego, że chodnik, na który patrzy z okna swojego mieszkania, wygląda... jak chodnik.

Na zdrowie i na niepołamane obcasy, drogi Czytelniku!

FZ



Towarzyska życia

Rytuał obłaskawiania śmierci

Śmierć jest najstarszym towarzyszem człowieka, znajdując swoje miejsce w panteonie rzeczy „ważnych”, tych które wartę są refleksji i w naturalny sposób stając się przedmiotem myśli. Przez epoki jej wyobrażenie oraz to, w jaki sposób umożliwiamy temu pojęciu koegzystencję z naszą rzeczywistością, ulegało przeistoczeniu.

Poczynając od średniowiecza – cytując za Philippe Aries – śmierć była oswojona. Posiadała realne znaczenie, to znaczy jej wyobrażenie było realne, czego świadectwem są choćby obrazy dance macabre w średniowieczu; chory w łóżku oczekiwał na jej nadejście, które poprzedzone było znakiem, omenem.

„Roland czuje, że dobiegł już kresu. Leży na stromym pagórku twarzą ku Hiszpanii. Jedną ręką bije się w pierś: „Boże, przez twoją łaskę, mea culpa; za moje grzechy, wielkie i małe, jakie popełniłem od godziny urodzenia aż do dnia, w którym oto poległem!” Wyciągnął do Boga prawą rękawicę. Aniołowie z nieba zstępują ku niemu”.

Epoka odrodzenia to czas śmierci „dzikiej”. Calvin tak opisuje pewien proces w zmianie ludzkiej świadomości: „[...] budziła w nas wstręt, gdyż baliśmy się jej nie takiej, jaka jest sama w sobie, lecz smutnej, chudej i ohydnej, takiej, jaka podobała się malarzom [twórcom tańców śmierci] przedstawiającym ją na ścianach. Uciekamy przed nią dlatego, że mając w pamięci tamte bezsensowne urojenia, nie zadajemy sobie trudu, aby się jej przyjrzeć. Powstrzymajmy się [jest to czas medytacji], a opanujemy, spojrzmy jej prosto w oczy, a przekonamy się, że jest całkiem inna, niż ją malują, i wcale niepodobna do naszego marnego żywota.” Śmierć staje się czymś metafizycznym, to już nie obraz umiarkowanego w łóżku człowieka, a ucieczka w metaforę rozstania duszy z ciałem jak pożegnania kochanków. Połączono ją z rozpadem istoty ludzkiej, w której zaburzenie dualizmu staje się przyczyną rozpacz i cierpienia.

W czasach nam współczesnych metafizyka rozpoczęła dialog z techniką. Mówimy o śmierci klinicznej, śmierci mózgu, tkanek etc. Zbiorowe wyobrażenie śmierci rozmyło się, zostało niejako poszatowane według miar indywidualnych znaczeń i wartości. To nie kryzys masowej edukacji, promowania „indywidualności”, rozpadu struktur społecznych, wartości rodzinnych etc... spowodowały wypchnięcie zjawiska śmierci ze sfery życia publicznego. Poczynając od I wojny światowej miejscem śmierci coraz częściej był szpital (pla-

cówka publiczna), a żałoba stała się przeżyciem nielicznej grupy związanej ze zmarłym (w średniowieczu śmierć była publiczna), co więcej – poza ceremonią pogrzebu, żałobę każdy powinien trawić potajemnie we własnym wnętrzu, jej nadmierna celebrowanie staje się czymś niepożądanym przez społeczeństwo. Współcześnie kult młodości, „proaktywności” wypycha śmierć na margines przedmiotu myśli. Jakby samo jej wrażliwość, obraz burzyły model wzorowego społecznego życia, kariery. Myśl o śmierci pozornie zostaje przełożona w czasie, w założeniu, że jej moment nastąpi wraz z wyczerpaniem możliwej „aktywności” społecznej.

Mimo zmian kulturowych śmierć od zawsze zawierała w sobie pewien surowy pierwiastek, zaliczający się do kategorii „natury” czyli tego, co nieuchronne, przez swą niejasną inklinację rodząc niepewność połączoną ze strachem. Tkanka społeczna asymiluje takie rzeczy poprzez tworzenie rytuałów i ceremonii, które pozwalają na oswojenie i względną racjonalizację zjawiska śmierci. W tym ujęciu celowo porzucamy naukowy aspekt śmierci, allbowiem skłaniamy się ku wewnętrznemu przeżywaniu doświadczenia metafizycznego rozkładu. Rytualizacja śmierci staje się metodą na jej oswojenie i wprowadzenie w miarę bezinwazyjny sposób w cykl naszego życia. Zanim jednak przejdziemy do ceremonii samego pogrzebu, zapoznajmy się z strukturą rytuału.

W 1909 r. francuski etnolog A. van Gennep wydał pracę „Obrzędy przejścia”, zaprezentował w niej koncepcję trójfazowej zmiany, która opisuje strukturę procesu przeobrażenia „statusu społecznego”. Najbardziej typowe obrzędy przejścia są związane z tzw. przelomowymi momentami życia i podkreślają ich cykliczność (inicjacja do wieku dorosłego dziewcząt i chłopców, małżeństwo, narodziny dziecka, pogrzeb). Ta trójfazowa struktura zmiany w oparciu o obrzędy przejścia wygląda w największym skrócie w następujący sposób:

1. Obrzędy preliminalne, obrzędy wyłączenia. Są one związane z wyłączeniem jednostki z jej dotychczasowego statusu, jej separacji od tego, kim jest przed zmianą.



„Taniec śmierci”, olej na płótnie, Franciszek Lekszycki (1600–1668). Obraz obecnie znajduje się w klasztorze Bernardynów w Krakowie

2. Obrzędy liminalne lub transliminalne dotyczą okresu przejściowego, kiedy jednostka już nie jest „tym” a jeszcze nie jest „tamtym”. W tym okresie jednostka jest pozbawiona statusu.

3. Obrzędy postliminalne, obrzędy włączenia jednostki do nowej grupy, przysposobienie sobie przez nią nowego statusu.

Poczynając od drobnego zastrzeżenia zawartego w książce Karoliny Churskiej-Nowak „Rytuały polityczne w demokracji masowej” (Poznań 2009), która stwierdza, że w odniesieniu do społeczności plemiennych sprawa jest jasna – bogata obrzędowość związana ze zmianą i typowe dla niej ceremonie sprawiają, że dokładnie wiadomo, co jest rytuałem przejścia, a co nim nie jest. Jeśli zaś przyglądamy się choćby współczesnej Europie, wszystko się komplikuje. Jeżeli rytuał definiujemy wąsko, jako zjawisko o charakterze religijnym, wspólnotowym, precyzyjnie osadzone w czasoprzestrzeni, z zespołem symboli, mistrzem ceremonii, mistyczną mocą rytuału dokonującego zmiany, to przykłady możemy ograniczyć jedynie do obrzędów religijnych, takich jak przyjmowanie i sprawowanie sakramentów. W podejściu rozszerzającym rytuały dotyczą też sfery profanum, czy po prostu wszystkich zachowań ludzkich mających charakter zestandaryzowany i powtarzalny.

Mając powyższe na uwadze przyjmijmy zatem, że pogrzeb jest rytuałem przejścia. I we współczesnym społeczeństwie dotyczy on zmian pośród żywych, choć zabrzmi to dość okrutnie – zmarły staje się „induktorem reakcji”. Śmierć jest fraunkiem dla tych, których ominęła. Posługując się wyżej opisanym modelem, żałobnicy zostają na określony okres wydzieleni ze struktury społecznej, tworząc specjalną grupę, aby kontemplerować i przeżywać naturę śmierci. Ceremonia pogrzebowa, która w większości przypadków jest dostępna tylko dla najbliższych, określone słowa o zmarłym, procesja, złożenie go do grobu. W tym akcie dozwolone są zachowania, które w czasie „zwykłym” naznaczone są pewnym piętnem nieprzychylności: nadmierna wrażliwość, lzy i świadomość zatopiona w świecie przeszłym. Obrzędem laminarnym (drugim w strukturze) staje się czas żałoby, gdy człowiek jeszcze nie pogodził się ze śmiercią albo jest w trakcie tego procesu (kiedyś np. podkreślonym czarnym ubiorem). Ostatnim elementem jest obrzęd postliminalny, w którym następuje zakończenie żałoby (zrzucenie czerni) i zyskanie nowego statusu społecznego, mgliście „tego, kto kogoś stracił” czy też „życia bez określonej osoby” prościej – np. wdowy czy wdowca.

Aby określić bardziej przejrzysty obraz, tego czym jest rytuał przejścia związany ze śmiercią, musimy się posłużyć przykładem grupy pierwotnej, w której to struktura obrzędowa jest bardziej wyrazista. Arnold van Gennep w książce „Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii” opisał system wierzeń Indian Haida. Najpierw kilka słów o wyobrażeniu zaświatów

Zmarły płynie tratwą do krainy dusz, gdzie po przybyciu na miejsce rozpoczyna poszukiwania żony. Trwają one bardzo długo, albowiem zmarły ma tylko jedną, przypisaną mu żonę. „Każdy członek plemienia przed śmiercią określa, w której wiosce chce żyć, a gdy umrze, przybywają do niego posłańcy i prowadzą we właściwe miejsce. Każda ofiara złożona na rzecz zmarłego ulega pomnożeniu. Pieśni żałobne pozwalają nieboszczykowi wejść do swojej wioski z wysoko podniesioną głową. Zmarli mają zwyczaj posyłać swym ziemskim ubogim krewnym rozmaite dobra. W krainie dusz trwa nieprzerwana zabawa, pełna świętych tańców. Poza krainą dusz przebywa wódz o imieniu Wielki Podróżujący Obłok, który odpowiada za obfite połowy lososia. Po jakimś czasie zmarły przygotowuje kanoe, gromadzi cały swój dobytek i żegnany lamentem towarzyszy odpływa do krainy Xada. Ta podróż to jego druga śmierć. Po niej są jeszcze trzecia i czwarta. Gdy do-

świadczy piątej, powraca na ziemię w postaci muchy. Niektórzy sądzą, że owe cztery śmierci następują dopiero po kolejnych ponownych narodzinach (inkarnacjach). W świecie zmarłych znajdują się osobne krainy dla różnych kategorii zmarłych – topielców, ofiar nagłej i gwałtownej śmierci, szamanów itd.”

Teraz słów parę o obrzędzie pogrzebowym zwykłego śmiertelnika z plemienia Haida.

„Twarz zmarłego zostaje pomalowana, a na głowę wkłada mu się święte przybranie. Następnie sadza się zmarłego na marach, gdzie pozostaje przez cztery do sześciu dni. Wokół niego śpiewa się specjalne pieśni magiczne. Pieśni te najpierw recytują członkowie klanu, do którego należał zmarły, a następnie członkowie klanu przeciwnego. Rozpala się „ogień rozpacz”. Wrzuca się do niego pożywnie i liście tytoniu. Wszystko, co zostanie wrzucone do ognia, rozmnoży się, a zmarły zabierze to ze sobą w zaświaty. Krewni na znak żałoby gołą głowę i smarują twarz smołą. Mary zostają wyniesione przez dziurę w ścianie i złożone w domu pogrzebowym, gdzie mogą przebywać wyłącznie zmarli należący do danego klanu. Przez dziesięć dni wdowa pości, śpi na kamieniu, a gdy się kąpie, nie myje twarzy. Następnie zaprasza na posiłek dzieci z przeciwnego klanu. Rytuał ten ma jej pomóc w potwornym zamąpójściu (Haidowie praktykują egzogamię).”

To wszystko, w skromnym i powierzchownie sporządzonym szkicu, ma ukazać jedną rzecz, mianowicie to, że człowiek stracił pewną nie poufałość ze śmiercią. Kiedyś była mu bardziej bliska, jakby podświadomie czuł, że jest czymś koniecznym, elementem rzeczywistości, który nadejdzie i należy go w miarę racjonalny sposób uwzględnić i się nań w trakcie całej egzystencji przygotować. Wielki udział w tym miały rytuały, które niejako wprowadzały porządek w chaos, strukturując proces odchodzenia, obłaskawiając uczucia towarzyszące kresowi egzystencji. Mimo tego, że śmiertelność jest nieunikniona i przerażająca, istniał kodeks czynności, który okazywał się bezcenny w chwilach trwogi, gdy emocja przejmowała władanie nad intelektem. Wtedy rytuał, dzięki społeczeństwu, które wpajało go jednostce, był rzeczą pewną, precyzyjnie określającą schemat postępowania. Mimo egzaltacji i zamętu, pewne rzeczy należało uczynić i to dla własnego dobra. Dziś wszystko jest relatywizowane, a człowiek po drodze zgubił instrukcję obsługi śmierci.

Andrzej Borowski

Ku Niepodległej

Rodzina Bratrów

W przyszłym roku przypadnie setna rocznica powrotu Polski na mapę Europy, jako suwerennego państwa. Do niepodległości prowadziły różne drogi, którymi podążali różni ludzie, jednak mieli oni jeden cel – wolną ojczyznę. W Sanoku również nie brakowało takich osób – często były to całe rodziny, których członkowie zaangażowani byli w działalność na rzecz niepodległości.

To nie przypadek, że Sanok stał się jednym z miast, które wydało wielu wybitnych działaczy społecznych i niepodległościowych. Z pewnością ważnym czynnikiem, który to spowodował było sanockie gimnazjum powstałe w 1880 r., które mimo że zostało powołane za zgodą władz zaborczych i działało w określonych przez nie warunkach, stało się szkołą, która wykształciła wielu wybitnych Polaków – naukowców, polityków i żołnierzy. To właśnie m.in. oni doprowadzili do wskrzeszenia Państwa Polskiego – walczyli o nie z bronią w ręku, bronili jego granic, a później, już w wolnej Polsce, pracowali nad jego rozwojem. O wielu z nich historia zapomniała, ich czyny poszły w niepamięć, a jedynym śladem po nich pozostały mogiły – często zniszczone i opuszczone. Również na sanockim cmentarzu znajdują się groby, obok których często przechodzimy obojętnie, bo nie wyróżniają się one niczym szczególnym, a niekiedy zapomniane popadają w ruinę. Tymczasem niejednokrotnie świadczą one o naszej trudnej, tragicznej, ale często również chlubnej historii.

Niektóre z takich mogił kryją szczątki bohaterów. Z pewnością taką mogiłą jest rodzinny grobowiec na cmentarzu przy ul. Matejki, w którym spoczywają członkowie rodziny Bratrów – wielce zasłużonej w walce o niepodległość Polski. Nie wiadomo dokładnie, kiedy rodzina pojawiła się w Sanoku, jednak było to prawdopodobnie pod koniec XIX lub na początku XX w. Zamieszkali gdzieś na terenie Posady Olchowskiej. Senior rodziny – inż. Adam Marian Bratro został zatrudniony w miejscowej fabryce maszyn i wagonów na kierowniczym stanowisku. Rozpoczął też działalność w różnych stowarzyszeniach, m.in. Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” i Towarzystwie Szkoły Ludowej. Już w Sanoku rodzinę Bratrów dotknęła ogromna tragedia – zmarło ich dwóch synków – Oleś i Kazio. Jednak rodzice mieli dla kogo żyć – wychowywali jeszcze trzech: Jana, Tadeusza i Adama Antoniego. Wszyscy zostali uczniami sanockiego c. k. gimnazjum, a dwóch –

Jan i Tadeusz, jego absolwentami. Ich szkolne lata przypadły na burzliwy okres – zbliżał się wybuch Wielkiej Wojny, a w zaborze austriackim wzmożła się działalność polskich organizacji niepodległościowych, w którą zaangażowali się bracia Bratro. Wojna wybuchła w lipcu 1914 r., a już w sierpniu powstał w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy, który miał być najwyższą polską władzą wojskową, polityczną i skarbową. Jednym z jego pierwszych postanowień było to o utworzenie Legionów Polskich u boku armii austro-węgierskiej. Również w Sanoku utworzono powiatowe przedstawicielstwo NKN, w którym ważną funkcję objął inż. Adam Bratro. Z ogromnym zaangażowaniem pracował przy werbowaniu ochotników do Legionów Polskich, w szeregach których wkrótce znalazło się jego dwóch starszych synów: Jan – absolwent sanockiego gimnazjum z 1913 r. i Tadeusz – absolwent z 1914 r. O tym drugim wiemy najmniej. Pewne jest, że był żołnierzem Legionów Polskich i poległ 13 lipca 1916 r. na Wołyniu. W dotychczasowych opracowaniach znalazła się informacja, że zginął w bitwie pod Kuklami, jednak bitwa ta rozegrała



Adam Antoni Bratro



inż. Adam Bratro



Tadeusz Bratro

się w październiku 1915 r. Może więc miejscem jego śmierci były okolice Kost Tuchnowki, gdzie Polacy toczyli krwawe boje z Rosjanami właśnie w lipcu 1916 r.?

Drugi syn – Jan – walczył w szeregach Legionów do zakończenia wojny, a później, jako oficer, służył w odrodzonym Wojsku Polskim, biorąc udział w wojnie z bolszewikami w 1920 r. i wojnie obronnej 1939 r.

Najmłodszy z braci Bratro – Adam Antoni – urodzony w 1900 r. w Sanoku, również został uczniem sanockiego gimnazjum, jednak jeszcze podczas wojny, w 1916 r., przeniósł się do austriackiej realnej szkoły wojskowej do Łobzowa k. Krakowa (obecnie dzielnica Krakowa). Był zdolnym i pojętym uczniem, tam zaangażował się w ruch skau-

toży i strzelecki. W listopadzie 1918 r. wraz z innymi „strzelcami” brał udział w rozbrajaniu austriackich żołnierzy na krakowskich ulicach. Później czynnie uczestniczył w tworzeniu odradzającego się Wojska Polskiego. Mając już podstawowe przygotowanie wojskowe, został przyjęty do Szkoły Podchorążych w Warszawie, którą ukończył w początkach 1919 r. i, jako podchorąży, otrzymał skierowanie do obozu szkół podoficerskich w Dęblinie. Awansowany na stopień podporucznika pozostaje w tej szkole jako instruktor, młodszy oficer w kompanii i adiutant baonu. W tym okresie młode Państwo Polskie zmagają się na prawie wszystkich swoich granicach o utrzymanie dopiero co wywalczonego suwerenności. Szczególnie dramatycz-

na była sytuacja na naszej wschodniej granicy, którą zatakowała bolszewicka armia. Ppor. Bratro, mimo kilkakrotnych prób o wysłanie na front, zostaje zatrzymany w szkole i szkoli coraz liczniejsze zastępy ochotników. Dopiero w początku czerwca 1920 r., gdy sytuacja na froncie przybiera bardzo niekorzystny dla Polaków obrót, ppor. Bratro wyrusza w pole jako dowódca kompanii w nowoformowanym w Ostrowi Mazowieckiej 101 Rezerwowym Pułku Piechoty. Pułk obsadził stanowiska bojowe na zachodnim brzegu Słuczy w rejonie Rohaczewa. Jednak napór 1 Armii Konnej gen. Siemiona Budionnego był ogromny i pod jego siłą oddziały polskie rozpoczęły odwrót. W ogniu walk odwrotowych znalazł się również batalion ppor. Bratro. Pod Pułtu-

skiem został on okrążony i gdy sytuacja wydawała się beznadziejna ppor. Bratro poprowadził swoją kompanię do kontrataku – skutecznie – pierścień okrążenia udało się przerwać lecz w trakcie walki ppor. Bratro został śmiertelnie ranny w brzuch i wkrótce zmarł w szpitalu polowym. Wszystko to działo się 11 sierpnia 1920 r. Za ten czyn, na wniosek dowódcy 3 Syberyjskiego Pułku Piechoty (dawniej 101 Rezerwowego Pułku Piechoty) ppłk. Włodzimierza Hellmana, ppor. Adam Bratro został 3 II 1922 r. pośmiertnie odznaczony Krzyżem „Virtuti Militari” V. kl. Adam Antoni Bratro spoczął początkowo na cmentarzu w Pułtusku, a po trzech latach jego prochy zostały sprowadzone do Sanoka i złożone w rodzinnym grobowcu obok trzech braci. Ich rodzice w latach 30. XX w. wyjechali do Krakowa, a grobowiec popadł w coraz większą ruinę. A czasy temu sprzyjały – o żołnierzach Legionów Polskich mówiło się niewiele, a wojna z bolszewicką Rosją była zupełnie przemilczana. Dziś grobowiec Bratrów dalej jest w złym stanie. Jedynie kilka lat temu z inicjatywy Stowarzyszenia Opieki nad Starymi Cmentarzami w Sanoku i pomocy kilku życzliwych osób udało się wykonać izolację grobowca. Prace te wykonali bezinteresownie uczniowie sanockiej „budowlanki” czyli nieistniejącego już Zespołu Szkół nr 4. O czynach spoczywających w grobowcu braci informują tabliczki ustawione przez anonimową osobę oraz znicze i wiązanki z szarfą w barwach narodowych pojawiające się zwykle w tych listopadowych dniach. Odwiedzając sanockie cmentarze, nie zapomnijmy w swoich modlitwach o tych, którzy wywalczyli nam wolność.

Andrzej Romaniak



Grobowiec rodzinny Bratrów

Wernisaż wystawy prac Artura Trojanowskiego w BWA

Przekroczyć granice zmysłów

„Piąty wymiar” – tak nazywa się ekspozycja prac Artura Trojanowskiego, absolwenta Wydziału Edukacji Wizualnej PWSSP w Łodzi, rocznik 1968, jaką od piątku 20 października można oglądać w BWA. „Można oglądać” to w zasadzie za mało. Tę wystawę trzeba, wypada zobaczyć. Będzie czynna do 17 listopada.



Podczas wernisażu artysta powitał gości przed zamkniętymi drzwiami do sal wystawowych. – Wiem, jak to jest podczas wernisaży: jedni przychodzą wcześniej, obejrzą wszystko i potem się nudzą, więc postanowiłem wszystkim dać jednakową szansę – żartował.

– Poprzednie prace Artura Trojanowskiego były bardziej „życiowe”, dominowała

figuracja, było to malarstwo sytuacyjne, zdarzały się autokomentarze. Później przeskończył w malowanie, które zapowiadało rzeczywistość mocno przetworzoną, ale jeszcze można tam było dostrzec pejzaż, który z obrazu na obraz zaczynał się robić coraz bardziej „powidokowy”. Obecnie Artur maluje coś, co nazywa emanacjami. Jego prace znam od wielu lat, trafi-

liśmy na siebie w Warszawie na zbiorowej wystawie pokonkursowej bodajże w 2002 roku. Zapamiętałem jego obrazy z tamtego czasu, jedną historię sytuacyjną, zabawną, ale bardzo oryginalnie „opowiedzianą”, z psem obskującym latarnię – te prace mocno zapadają w pamięć – mówi o Arturze Trojanowskim Tomek Mistak, pomysłodawca wystawy.

Obrazy Artura Trojanowskiego zdecydowanie prowokują zmysły. Są świetliste i pulsujące, zwodnicze w swojej malarskiej strukturze. Oglądając je, ma się wrażenie, jakby obiekty na płótnach oddychały, żyły własnym życiem.

– Kiedyś nie lubiłem fizyki, nie chciałem się jej uczyć, teraz to nadrabiam z nawiązką – wyznał autor i istotnie, w prezentowanych pracach, w ich kompozycji „szkiełko i oko” mają zdecydowaną przewagę nad „czuciem”.

Nie tylko obrazy, sporządzone według tradycyjnej „receptury”, z użyciem płócien i farb, znalazły się na wystawie w BWA. Jest tam też multimedialna prezentacja z szumami z kosmosu w tle. Wszystko razem: migający obraz z rzutnika, sam rzutnik, drobiny kurzu w strumieniu światła, figury na płótnach – komponowało się podczas wernisażu w jakąś magiczną całość... Magiczną albo – strukturalną. To zaś, co zaprezentowano w przestrzeni BWA, to może owej kosmicznej struktury artystyczne przeczucie?

Wypada pójść, zobaczyć, porozmawiać. Jest o czym.

msw

Wernisaż wystawy prac Tomasza Mistaka w Warszawie

Jedyną stałą jest zmiana

Tomasz Mistak twierdzi skromnie, że w Warszawie pokazywano jego prace przez przypadek. – Tak się złożyło, zupełnie od siebie niezależnie, że najpierw miał wystawę Janek Szczepkowski, potem ja, następnie „Skład Doczepiony” – mówi artysta. Szturm malarzy z Podkarpacia na stolicę.

Obrazy, które znalazły się na warszawskiej wystawie zaczęłam malować stosunkowo niedawno, żeby oderwać się od „zardzewiałych” kompozycji i prac abstrakcyjnych, które malowałem wcześniej. Miałem pokusę, by sobie zwyczajnie pomalować, pochłapać... Bez wyznaczania form na obrazie. I tak zacząłem malować pejzaże czy raczej quasi-pejzaże, bo one jednak są bardziej abstrakcyjne niż pejzażowe, ale gdzieś ten pejzaż się tam mimo wszystko prze-wija. I to jest „dyspersja”, a więc rozpuszczenie medium w medium; na moich obrazach pejzaż rozpuszcza się we mgłę, farby akrylowe w wodzie, jednocześnie. Już kiedyś podobnie malowałem, tyle że wtedy były to „metropolie” – opowiada o swojej pracy Tomek Mistak. – We wszechświecie jedyną stałą jest zmiana i to dotyczy także moich

prac. W najnowszych obrazach przenoszę się bliżej natury. Ogląd rzeczywistości może być błędny, linie horyzontu mogą ulec deformacji optycznej i zmylić zmysły obserwatora. W świecie, w którym króluje logika rozmyta i wszelkiego rodzaju interferencja nigdy nie wiadomo, jaki powinien być prawdziwy kształt rzeczy – dodaje.

Wystawy w dużych ośrodkach zwykle mają jakiś dalszy ciąg: kończą się obietnicą kolejnych wystaw, ciekawymi znajomościami, sprzedają obrazów. Tomek Mistak uważa, że sprzedawanie obrazów nie jest najważniejsze dla artysty, chociaż każdy artysta chciałby zarabiać na życie, sprzedając swoje prace. O wiele ważniejsze są twórcze pomysły i kontakt ze środowiskiem artystycznym.

msw



Wernisaż w SDK

Kwiaty Aleksandry Ciepielowskiej-Tabisz

Zacząła malować... dopiero będąc na emeryturze. Jej przykład dowodzi, że na realizację marzeń nigdy nie jest za późno. W Sanockim Domu Kultury odbył się wernisaż wystawy obrazów Aleksandry Ciepielowskiej-Tabisz. Pomimo poniedziałku i jesiennej pogody w holu SDK był tłok.



Ola, bo tak o malarce mówi każdy, kto ją chociaż raz spotkał, dziękowała dyrekcji SDK-u i plastynom za zaproszenie i zaaranżowanie wystawy, publiczności za przybycie i możliwość spotkania. – Doceniemy ten moment, kiedy mamy okazję porozmawiać ze sobą niekoniecznie za pośrednictwem Facebooka – żartowała Aleksandra Ciepielowska-Tabisz, nie kryjąc wzruszenia. O jej obrazach mówił podczas otwarcia Zdzisław Twardowski – w pewnym sensie jej nauczyciel i mentor. Chwalił pracowitość i energię w podejmowaniu wyzwań oraz zdolności, które wspomagane pracą dają bardzo interesujące efekty.

Na wystawie znalazło się wiele obrazów, zapewne efekt wieloletniej pracy. Zwracają uwagę bukiety kwiatów, od-

ważne w kolorystyce. Są pejzaże, ewoluujące, niejednolite w swoich strukturach. Oglądając je wszystkie uważnie, można stwierdzić z całą pewnością, że Aleksandra Ciepielowska-Tabisz lubi malować i lubi uczyć się malowania. Jest uważnym obserwatorem, podglądaczem – w jak najlepszym sensie tego słowa.

„Mój kontakt z Olą i jej twórczością trwał ładnych parę lat. Z przyjemnością obserwowałem, jak rozwija się twórczo, poszukując form wypowiedzi artystycznej. Jestem pełen podziwu dla jej zapału i radości tworzenia” – wypowiada się w katalogu wystawy Zdzisław Twardowski.

Wystawę Aleksandry Ciepielowskiej-Tabisz można oglądać w SDK do 15 listopada.

FZ

Z Sanoka do Gardzienic i Słupska

To dopiero początek

Gardzienice to teatr znany w kraju i na świecie. Podobnie Grażyna Auguścik – wokalistka, której siłą i barwą głosu zachwycają się krytycy po obu stronach Atlantyku. Niedawno przyjechała do Polski z serią koncertów. Jeden z nich odbył się w Słupsku, w filharmonii. Grażyna Auguścik do udziału w tym koncercie zaprosiła kilku zaprzyjaźnionych muzyków, wśród nich – Łukasza Sabata. Wcześniej Łukasz przygotował muzykę i wziął udział w premierowych spektaklach „Listów do Mileny” w Gardzienicach.

Kibicujemy Łukaszowi Sabatowi i z satysfakcją odnotowujemy kolejne punkty na trasie jego muzycznej przygody. Najpierw Gardzienice: Łukasz pracował tam nad muzyką do spektaklu wg „Listów do Mileny” Franza Kafki i wystąpił na premierze sztuki. O spektaklu pisały ogólnopolskie media, a udział w nim Łukasza Sabata został dostrzeżony i zyskał pochlebne opinie.

Niedawno Grażyna Auguścik zaprosiła Łukasza do udziału w koncercie w słupskiej filharmonii, obok Agi Kiepuszewskiej, Nikoli Kołodziejczyka, Jarosława Bestera.

To oczywiście początek – Łukasz pracuje nad dużym projektem poetycko-muzycz-



nym, który niebawem ujrzy światło dzienne. Tymczasem w piątek 3 listopada INSA czyli Wojtek Ingot i Łukasz Sabat o godz. 20 koncertują w Groszarze, a 4 listopada godz. 17 zadbają o oprawę muzyczną na „Gęsim Zakręcie”, który nie sposób ominąć na drodze do Ustrzyk Dolnych...

msw

Z myślą o turystach

Pomnik Nieznanego Konfederata stanie w Zagórze

Władze Zagórze stawiają na turystykę, świadczy o tym rewalizacja wzgórze i ruin klasztoru Karmelitów Bosych. Kolejnym krokiem jest pomysł stworzenia pomnika przy skwerze obok budynku, w którym mieści się dom kultury.

Pomysł powiązania centrum Zagórze z ruinami klasztoru Karmelitów Bosych narodził się dwa lata temu. Sympatycy miasta, radni Zagórze i burmistrz zdecydowali, że najlepszym rozwiązaniem będzie połączenie historii z turystyką, postawienie interaktywnego pomnika w skali jeden do jednego, takiego na którym można będzie usiąść, dotknąć i przeczytać na tabliczce o wydarzeniach z dziejów Polski dzisiaj zapomnianych, a przez szereg lat fałszowanych przez władze komunistyczne. Tak narodziła się idea powstania Pomnika Nieznanego Konfederata. Przeszło rok temu ogłoszono konkurs na najlepszy projekt zakładający stworzenie rzeźby konia i stojącego obok konfederata. 20 października w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu zorganizowano otwarcie wystawy prac pokonkursowych, ogłoszono wyniki i przedstawiono zwycięzcę.

– Idea powstania pomnika formowała się na dwóch płaszczyznach, jedna zakładała stworzenie w Zagórze miejsca ładnego i przyjaznego dla mieszkańców i turystów, gdzie będzie można usiąść, odpocząć, miejsca atrakcyjnego, które wpisze się w architekturę Zagórze. Druga płaszczyzna to przypomnienie o ciekawych, ale i smutnych wydarzeniach historycznych, a mianowicie o ostatniej

bitwie konfederatów barskich właśnie na przedpolach Zagórze, o żołnierzach chroniących się przed Moskalami w klasztorze Karmelitów Bosych – mówi Ernest Nowak, burmistrz Zagórze.

W wystawie pokonkursowej i konferencji udział wzięli poseł Piotr Uruski, burmistrz Ernest Nowak, Adam Basak, prezes Bieszczadzkiego Forum Europejskiego, przedstawiciele samorządu miasta i gminy Zagórze, dyrektorzy szkół oraz autorzy prac. Do konkursu, do którego zgłosili się artyści z całej Polski, przyjęto jedenaście prac, z których osiem trafiło do ostatniego etapu. Jury w składzie, przewodniczący dr Wojciech Mendzelewski, prezes Związku Artystów Plastyków, okręg lubelski, Jan Mogilany, rzeźbiarz, Wiesław Banach, dyrektor sanockiego Muzeum Historycznego, Maciej Farbisz, architekt, ks. Józef Kasiak, proboszcz zagórzejskiej parafii oraz Tomasz Pyrc, radny Rady Miejskiej z Zagórze niemal jednogłośnie przyznali pierwszą nagrodę – tym samym realizację pomnika – dr. Piotrowi Zieleniakowi z Niedrzwicy Dużej. Drugie miejsce zajął Jacek Kucaba z Krakowa, a trzecie Aleksandra Bietka z Nowego Wiśnicza.

– Na co dzień pracuję w Zakładzie Rzeźby i Techniki Szklarskich Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Rzadko zdarza mi się tworzyć pra-



Zwycięska praca

ce klasyczne, a tego wymagał konkurs na Pomnik Nieznanego Konfederata. Przeważnie łączę style i mieszam różne techniki. Przyznam się, że w takim konkursie biorę udział pierwszy raz, ale podjąłem się tego wyzwania z uwagi na Zagórze. Przed laty jako student, z plecakiem i młodzieńczym zapałem wysiadłem na tutejszym dworcu, chciałem zdobywać Bieszczady. Tworząc pracę na konkurs, wyobraziłem siebie i tego nieznanego konfederata, który trafił w te strony, zapewne obce dla niego jak i dla mnie. Próbowałem sobie wyobrazić

jego strach, ale i nadzieję, bo ona przecież umiera ostaną. Miał on bowiem ufną wywalczenia dla swojej ojczyzny niezależności, ale okazało się, że los był już dawno przesądzony. Ten nieznaną konfederat – a moja rzeźba przedstawia go gotowego do walki u boku wiernego towarzysza – zginął i to podwójnie, raz dosłownie, a dwa przez niepamięć, dlatego z dumą podjąłem się udziału w tej inicjatywie – mówi Piotr Zieleniak, laureat konkursu.

Wszyscy finaliści otrzymali pamiątkowe dyplomy, dodatkowo za zajęcie pierwszych

trzech miejsc, artyści otrzymali nagrody pieniężne w wysokości kolejno 10, 5 i 3 tysięcy złotych. Na zakończenie konferencji, którą prowadziła Ewa Baranowska (Społeczny Komitet Budowy Pomnika Nieznanego Konfederata), głos zabrał gość honorowy, ks. prof. Stanisław Nabywaniec z Uniwersytetu Rzeszowskiego, który zwięźle opowiedział o początkach zawiązała się zrywu w Barze na Podolu, o znamiennym pakcie Trzech Orłów w wrześniu 1732 roku przesądzającym losy Polski i Polaków. Gość przypomniał również etymologię słowa

„warchoł”, które stanowiło element nowomowy socjalistycznej, służące do określenia przeciwników władzy; słowa które m.in. zrodziło się w czasach zawiązania się konfederacji barskiej. Ks. profesor Nabywaniec wskazał także na inne słowo: „independencja”, czyli niepodległość, które nabrało znaczenia właśnie dzięki konfederatom barskim.

Wystawa prac pokonkursowych w zagórzejskim domu kultury otwarta będzie do 11 listopada. Realizację pomnika przewidziano za dwa lata.

Tomek Majdosz



Pierwszą nagrodę otrzymał Piotr Zieleniak

Wolontariusze na szkoleniu w Zboiskach:

Samoobrona, profilaktyka raka, pierwsza pomoc, zdrowy tryb życia

Przez dwa dni w Ośrodku Rekolekcyjno-Wypoczynkowym „Caritas” Archidiecezji Przemyskiej w Zboiskach 60 wolontariuszy, uczniów szkół średnich i studentów PWSZ oraz studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku brało udział w szkoleniu zorganizowanym przez Powiatowe Centrum Wolontariatu.

Zajęcia i warsztaty

Zainteresowaniem cieszyły się bardzo praktyczne zajęcia z bezpieczeństwa i samoobrony prowadzone przez przedstawiciela sanockiej Policji aspiranta Łukasza Wójcika. Zajęcia i warsztaty z zakresu udzielania pierwszej pomocy prowadzone przez wykładowcę PWSZ Krzysztofa Jakubowskiego cieszyły się powodzeniem także ze względu na certyfikat, jaki otrzymywali kursanci. Podczas szkolenia nie mogło zabraknąć zajęć



z psychologiem (Agatą Wolanin) i wykładu „BHP w wolontariacie” (Anetą Mielnik) czy też wykładu na temat pro-

mowania zdrowego i trzeźwego trybu życia (Program FreD Goes Net, Ireną Kijanka-Fitkowska). Ciekawy wykład,

połączony z prezentacją pt. „Niebezpieczne rośliny inwazyjne” (Bartosz Sosnowskiego), wygłosił Naczelnik Wy-

działu Ochrony Środowiska Starostwa Powiatowego w Sanoku Wojciech Skiba. Założycielka stowarzyszenia „Sani-

tas” Anna Nowakowska wraz z wolontariuszami i panią psycholog zaprezentowali film i szkolenie na temat „Nie bójmy się raka”.

Miła atmosfera

Szkolenie przebiegało w bardzo miłej atmosferze, pogoda dopisała, a położenie ośrodka w pięknym miejscu dodało całej imprezie uroku. Prezes wolontariatu odczytała życzenia dalszych owocnych działań w wolontariacie otrzymane od burmistrza Tadeusza Pióro dla uczestniczących w szkoleniu wolontariuszy. Dyrektor ośrodka ks. Janusz Zajdel przyjął wolontariuszy gościnnie, zapewniając bardzo dobre warunki: smaczne posiłki i ciepłe wygodne pokoje. Prezes Powiatowego Centrum Wolontariatu w Sanoku pani Czesława Kurasz otrzymała podziękowania za zorganizowanie udanego szkolenia.

FZ

Drewniana świątynia. Część 2

Cerkiew w Górzance i jej genius loci

Najcenniejszą ozdobą świątyni jest płaskorzeźbiony, paletowo-reliefowy, ikonostas wykonany około 1756 r. Jest to bodaj jedyny znany tego typu ikonostas w Polsce, powstały w czasie największych wpływów artystycznych kościoła łacińskiego na cerkiew unicką. Jak podaje miejscowy przekaz ludowy, całość ikonostasu została wyrzeźbiona z jednego, grubego pnia lipy, którą przyniósł podczas wylewu potok Wolkowyjka. Wyrzeźbione twarze apostołów na ikonostasie inspirowane były obliczami ówczesnych mieszkańców wioski.

Carskie Wrota wypełnione są dużą, płaskorzeźbioną sceną Zwiastowania. Wieńczy je symbol Eucharystii – Kielich Obfitości. Wokół niego, w niewielkich tondach umiejscowionych już na ścianie ikonostasu, poza carskimi

wrotami, przedstawieni są czterej Ewangelści. Wrota to również unikat w greckokatolickich cerkwiach na naszym terenie. Efektowne ikony namalowane, także płaskorzeźbione przedstawiają kolejno: św. Mikołaja (najpopularniejsze-

go świętego w górach po stronie polskiej, słowackiej, ukraińskiej i rumuńskiej. Wynika to zapewne z tego faktu, że patronował on w tej części Karpat pasterzom. Następna z tych ikon przedstawia Matkę Bożą z Dzieciątkiem w typie Hodegetrii. Dalej Chrystus Nauczający, trzymający w lewej dłoni Ewangelię otwartą na słowach: „Przyjdźcie błogosławieni Ojca mego, przygotowane jest wam Królestwo” Mt 25,34. Skrajnie po lewej stronie ikonostasu (naszej prawej), znajduje się ikona chramowa (patronalna). Jest na niej przedstawiona św. Paraskewa trzymająca krzyż.

W latach: 2003-2013 ikonostas został gruntownie zrekonstruowany i zaaranżowany przez konserwatorów sztuki: Beatę Wirowską-Jakubowską i Sławomira Jakubowskiego. Ikonostas poświęcił ks. biskup Adam Szal – sufragan przemyski – 17 maja 2009 r. Obecnie, po dokonaniu konserwacji, górna część ikonostasu znajduje się na pierwotnym miejscu, dolna zaś ustawiona została przy południowej ścianie prezbiterium, był ołtarz główny pozostawał odsłonięty, zgodnie z tradycją rzymskokatolicką.

W świątyni znajdują się ikony z jeszcze jednego, późniejszego ikonostasu. Jest on pokłosiem odrodzenia Kościoła Greckokatolickiego w Galicji, szczególnie zaś Prowincjonalnego Synodu Lwowskiego z 1891 r. Pojawia się wówczas tendencja do powrotu w liturgii, muzyce i sztuce do kanonów średniowiecznych. Przejawia się to między innymi w wykonywaniu ikon „kanonicznych”, czyli mniej upodobnionych do świeckich obrazów, a bardziej do dawnych, prawosławnych



Ikonostas

ikon wykonywanych niegdyś przez artystów – mnichów. Ikony z tego drugiego, późniejszego ikonostasu, wykonanego na początku XX stulecia zawieszono na baliustradzie chóru oraz zachodniej ścianie świątyni. Niemniej jednak ikony te zawierają jeszcze ślady latynizacji. Głównym zaś jest fakt wykonania ich na płótnie. Warto jednak pamiętać, że tzw. kanon nie determinuje konieczności wykonywania ich na drewnie. W przestrzeni kulturowej Europy Wschodniej przyjęła się maniera wykonywania ikon na drzewie lipowym.

Nad narteksem cerkwi urządzona została niewielka, regionalna izba pamięci tutejszej parafii.

We wnętrzu zachował się również łaciński ołtarz przyścienny, ołtarze narożne:

św. Michała Archanioła i św. Jana Chrzciciela. Znajduje się tu greckokatolicki kiwot (tabernakulum). Przy nim stoją rzeźby św. Stanisława i św. Kazimierza Królewicza pochodzące z dawnego kościoła w Wolkowoyi. Stamtąd pochodzą również stacje Drogi Krzyżowej, ambona, krzyż przy ołtarzu, obraz Matki Boskiej Niepokalanej, obraz św. Józefa oraz niektóre konfesjonały, feretrony i chorągwie.

Strop płaski nad nawą ozdabia polichromia figuralna przedstawiająca Trójcę Świętą Nowego Testamentu. W narożach znajdują się postaci czterech Ewangelistów. Nad prezbiterium wykonano przedstawienie Boga Ojca w otoczeniu aniołów.

Prawdziwym Genius Loci tego miejsca jest tutejszy proboszcz – ks. Piotr Bartnik.

Uduchowiony i życzliwy z żyłką społecznika. Jest także przewodnikiem górskim – członkiem Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych „Karpaty”. To on otoczył otrzymaną pod opiekę świątynię prawdziwą troską. Przywrócił jej dawny blask, odkrył i odnowił największy skarb tej cerkiewki – płaskorzeźbiony ikonostas. Zadbaj, by ten obiekt drewnianej świątyni oraz jej skarby zostały odnowione i właściwie wyeksponowane. Dzięki jego działalności do Górzanki wędruje dziś wielu turystów, szczególnie miłośników drewnianej architektury cerkiewnej.

Warto odwiedzić to miejsce i jej Dobrego Ducha, prosząc go o opowieść, o tym wabytku i nie tylko.

Robert Bańkoś



Carskie Wrota

Pomoc dla Polaków na Wschodzie

Goście z Kamieńca

Przed kilkoma laty alarmowano: jeśli państwo nie zbuduje spójnej i efektywnej polityki wobec Polaków na Wschodzie, może się okazać, że wkrótce nie będzie z kim budować narodowej tożsamości. Senat RP w ramach sprawowania opieki nad Polonią i Polakami za granicą współfinansuje projekt pod nazwą „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Akcję zainaugurowano 19 października w Kamieńcu Podolskim, a uczestniczyli w niej sanocznicy: uczniowie SP 2 oraz przedstawiciele Związku Rodu Kątskich. Następnie z Kamieńca Podolskiego do Sanoka przyjechała delegacja dzieci z zespołu „Kwiat na Kamieniu”.

Grupa z Sanoka do Kamieńca Podolskiego dotarła razem z przedstawicielami Stowarzyszenia Przyjaciół Podola w Tarnowie oraz Stowarzyszenia Przyjaciół Kątów z Iwkowa. W Kamieńcu zakwaterowani zostali w Domu Pielgrzyma, usytuowanym nieopodal słynnej katedry św. Apostołów Piotra i Pawła.

Dzięki prezesowi Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Stanisławowi Nagórniakowi uczestnicy wyjazdu mogli zwiedzić twierdzę – legendarną, największą warownię w Europie Wschodniej – i posłuchać historii Kamieńca Podolskiego od założenia w XII wieku, poprzez 27-letnie panowanie tureckie,



aż do Pokoju Karłowickiego w 1699 r., kiedy Kamieniec wrócił do Rzeczypospolitej.

Chocim, zwiedzanie Okopów Świętej Trójcy i pozostałości twierdzy u zbiegu Dniestru i Zbrucza to kolejne atrakcje, jakie przygotowano dla gości z Polski.

W katedrze zorganizowano spotkanie z polskimi dziećmi z Kamieńca biorącymi udział w projekcie. Ksiądz biskup Leon Maksymilian Dubrawski odprawił mszę i odmówił modlitwę różańcową w czterech językach. Następnego dnia polskie dzieci z Kamieńca – z zespołu

„Kwiat na Kamieniu” – pojechały w podróż do kraju swoich przodków, by w kilku miastach województwa małopolskiego i śląskiego wystąpić z programem artystycznym pt. „Chodź, pomaluj mój świat!”. Po drodze był postój we Lwowie i zwiedzanie lwowskiej starówki.

W sobotę 21 października 33-osobowa grupa dotarła do Sanoka. Po śniadaniu, przygotowanym w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji goście zwiedzali m.in. Muzeum Historyczne pod opieką Roberta Bańkośa. Przed południem trzeba się było pożegnać – dzieci zaopatrzone w wyprawkę podróżną, ufundowaną przez sanockich przedsiębiorców, wyruszyły w drogę do Tarnowa.

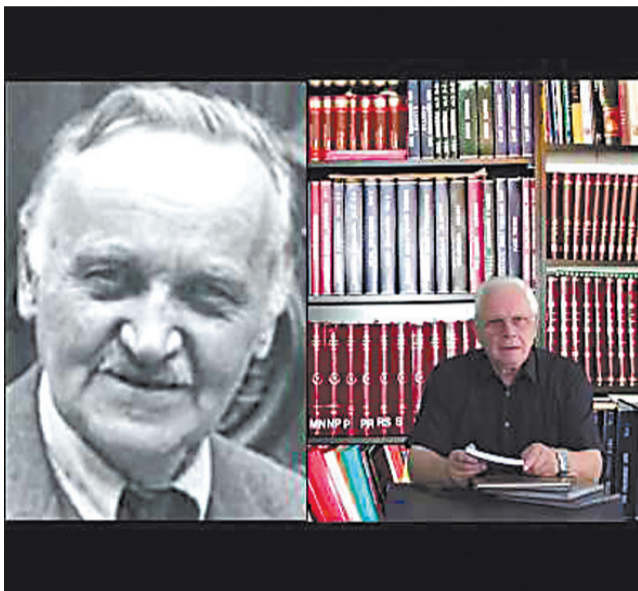
Zarząd Związku Rodu Kątskich w Sanoku za pośrednictwem „Tygodnika Sanockiego” dziękuje burmistrzowi Tadeuszowi Pióro oraz wszystkim darczyńcom za pomoc i finansowe wsparcie – dzięki staraniom burmistrza dzieci mogły zjeść posiłek i zwiedzić miasto. Sanok zapamiętają jako gościnne, interesujące miejsce na mapie ojczyzny, którą dawno temu musieli opuścić ich przodkowie.

FZ

Tadeusz Barucki

COŚ O SOBIE

No może nie o sobie, ale o mym nazwisku, które zdo-
pingowało mnie do poszukiwań genealogicznych już
przed wojną. Punktem wyjścia był dokument posiada-
ny – po dziadku – przez ojca a wydany przez władze
wojskowe Królestwa Polskiego w roku 1815, potwier-
dzający udział mego prapradziadka Jana Baruda
z Iwonicza w wojskach ks. Józefa Poniatowskiego,
a także w Kampanii Napoleońskiej.



Wrócił z niej z dokumentem
opiewającym na nazwisko
(jakże często później podob-
nie przekęcane) Borucki, ale
w dalszych zapisach metry-
kalnych sprostowane na Ba-
rucki. Tyle wiedziałem do
czasu mych powojennych
studiów na Katolickim Uni-
wersytecie Lubelskim, gdzie
studiowałem historię sztuki,
obok mych równoległych
studiów matematyki na Uni-
wersytecie Marii Curie-Skło-
dowskiej i architektury na
Politechnice Warszawskiej
z tymczasową siedzibą w Lu-
blinie. Jednym z profesorów
na KUL-u był Jan Czekanow-
ski (1882-1965), wybitny an-

tropolog i były rektor Uni-
wersytetu Jana Kazimierza we
Lwowie. Ciekawostką z tych
powojennych czasów – był
rok 1945 – może być to, że po-
szczególne katedry miały tam
swoje siedziby w dużej sali
między prostopadłe do ściany
z oknami ustawionymi szafa-
mi. W ten sposób każda kate-
dra miała swoje własne, małe
wnętrze z oknem i dostępem
z sali dla studentów. Tak się
złożyło, że – za szafą – obok
katedry etnografii prof. Gaj-
ka, któremu przedstawiałem
moją inwentaryzację chałupy
z tzw. Dołów Sanockich znaj-
dowała się katedra antropolo-
gii prof. Czekanowskiego

i w momencie kiedy podawa-
łem prof. Gajkowi swoje na-
zwisko rozległ się z za tej szafy
strasliwy hałas, – jak gdyby
przewracanego krzesła –
i głos prof. Czekanowskiego
„Jak, jak się pan nazywa ?
Przeprowadzając szybko an-
tropologiczny rachunek su-
mienia (czy z czymś nie zale-
gam) powiedziałem „Baruc-
ki”. „A ma Pan może – zapytał
profesor – wśród swych przod-
ków Tatarów?”. „Tego nie
wiem – odpowiedziałem – ale
doszedłem już do tego, że
zmieniono nazwisko Barud”.
Ano właśnie – powiedział
profesor – a barud po arabsku
znaczy proch, proch strzelni-
czy, ale ponieważ nie mamy
bezpośrednich wpływów
arabskich na Polskę, doszuku-
jemy się ich oddziaływania
za pośrednictwem Tatarów.”
Zdumiewająca była ta reakcja
prof. Czekanowskiego, to jego
wyzulenie zawodowe po
usłyszeniu mego nazwiska.
Już po przeniesieniu się na
studia do Krakowa, kupując
rano na śniadanie chleb
dostrzegłem na nim nalepkę
„Piekarnia M. Barud, ul.
Tatarska Nr...., Kraków”. Wy-
ciąłem ją i posłałem prof.
Czekanowskiemu do Lubli-
na.

Nie znalazłem – jak dotąd
– dowodu na powiązania ta-
tarskie, choć do Iwonicza –
gdzie i dziś nazwisko Barud
zarówno wśród żyjących
jak i na nagrobkach na cme-
ntarzu jest powszechne –
docierały w przeszłości zago-
ny tatarskie, ale lokalne archi-
walia nic o tym nie mówią.
W archiwach parafii Iwonicza
znalazłem jedynie zapisy
chrztu mych prapra...dzia-
dów, chrzczonych w miejsco-
wym zabytkowym kościele
i przy znajdującą się w nim
barokowej chrzcielnicy. Au-



Certyfikat Jana Baruda-Boruckiego fot. T. Barucki

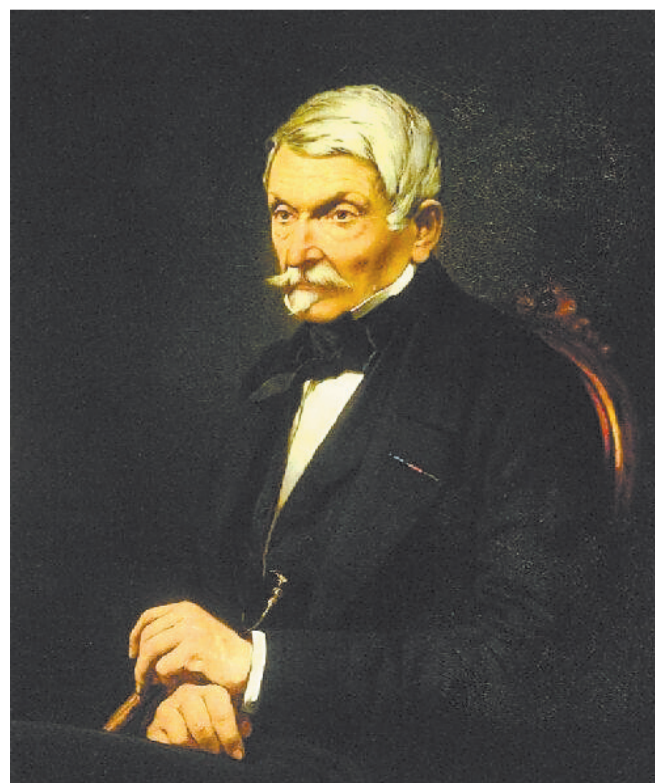
tentyzm miejsca przemawiał
tu całą siłą. A swoją drogą my-
ślałem przy tym jaki to impuls
– przecie nie było radia,
a i szerzej rozchodzącej się
prasy – skłonił młodego iwo-
nickiego chłopaka do przyłą-

czenia się do wojsk ks. Józefa
Poniatowskiego, skutecznie
bijących austriackiego zabor-
cę, na Lubelszczyźnie aby
później z Napoleonem cią-
gnąć aż pod Moskwę ? Co
prawda to samo uczynił hra-

bia Aleksander Fredro, przed-
stawiając później w swoim
„Trzy po trzy”, wiele charakte-
rystycznych obrazków z tej
kampanii, będących też za-
pewne udziałem mego pra-
pradziada ale...



Iwonicz. Kościół. Fot. T. Barucki



Aleksander Fredro

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

St. Tropez, St. Maxime i Fréjus

Po trudach zwiedzania centrum Marsylii postanowiłem jeszcze jeden dzień popłażować w Cassis. Jednak w południe wróciliśmy do Marsylii, żeby wyjechać na górę i obejrzeć tamtejszy zespół budowlany, no i popatrzeć z góry na całe miasto, port i siną dal morską udekorowaną małymi wysepkami. Warto było wyjechać i zjeść obiad, jak zwykle placąc w jego cenie także za piękne widoki.

Ledwo wyjechaliśmy następnego dnia w dalszą drogę, trzeba było skrócić do Ciotat, gdzie rozbudowywano stocznię, a w nich pokazać chłopcom jak się buduje okręt. Dalej droga prowadziła nad zatoką o tej samej nazwie.

W Bandol, położonym na „wyższej półce”, za pasem zieleni, ciągnęły się zabudowania uzdrowiskowe, oferujące czyste powietrze i zapewne piękne widoki. Ale „nawetka” (autobusik) do nich odjechała, następna za pół godziny. Nie ma czasu – jedziemy dalej obejrzeć małą wysepkę w le Bruse, będącą centrum motorowych sportów wodnych. Stąd już niedaleko było do Tulonu.

Tulon leżał w półokrągłej niecce, otoczony górami z jedną górą o wysokości ponad 500 m, dominującą nad miastem. Jechaliśmy bulwarem Stalingradu pośród nowej zabudowy miasta, zniszczonej w 1944 i odbudowanej w ramach odszkodowań wojennych. Zatrzymałem się przed Muzeum Floty (okrętów), ponieważ chciałem zobaczyć przylepiony do budynku portal ze starego ratusza z XVII w., małymi uliczkami starego miasta doszliśmy do Katedry św. Marii de-la-Sede (XII-XVII w.) z kaplicą w stylu barokowym. Muzeum d'Art. i Archeologii było w renowacji, więc mogliśmy wracać i jechać dalej. Zanim ruszyłem, zobaczyłem na mapie dziwną wyspę – nie wyspę, połączoną ze stałym lądem dwoma ziemnymi przesmykami. Wystarczyłby jeden, ale ten drugi – może usypany sztucznie – zamykał pewien obszar wodny, tworząc zamknięte jezioro. Na końcu tej „prawie wyspy” stała latarnia morska, a zaraz niedaleko były trzy prawdziwe wysepki, zwane Hyeres. Środkowa, czyli Port Cros, służyła jako przystań dla statków towarowych. Co się działo na trzeciej



wyspie, zobaczyłem dopiero z półwyspu, jak zjechaliśmy do latarni morskiej C. Benat. Wokół były ścierniska ściętej lawendy, ale coś nam tam „pachło”, postanowiłem, że pojedziemy się trochę pokapać. Z wyspy Heliopolis dochodził warkot silników spalinowych, dopiero kiedy uniosły się w górę, poznałem, że to helikoptery, znane nam już z Sanoka.

Jadąc dalej, zatrzymaliśmy się na obiad w Cavalaire sur Mer, żeby nie płacić za widoki w St. Tropez.

Rzeczywiście, w St. Tropez było się czym zachwycać. Byliśmy na półwyspie, po drugiej stronie zatoki leżało miasto St. Maxime – oba znane z różnych filmów, na morzu pełno żaglówek, a nawet kilka większych stateczków, o wymyślnych kształtach kadłubów i nadbudówek, jak dla bogaczy. Zajechałem jeszcze rzucić okiem na dwie plaże i hajda dalej na St. Maxime. Zwiedzanie było samochodem, bo chciałem zdążyć do Fréjus, tam znaleźć kamping miejski i na drugi dzień

pokapać się na dwóch różnych plażach dla sławnych i bogatych, przedzielając plażowanie zwiedzaniem gór Roubroune. W tych uroczych górach zjedliśmy smaczny regionalny obiad.

Samo miasto Fréjus pochodzi z czasów rzymskich, zachowało wiele zabytków z tamtej epoki, m.in. centrum episkopalne, ufortyfikowane w późniejszej epoce (V-XIV w.), katedrę St. Leonce i St. Etienne w stylu gotyckim z początku XIII w. Nie wszystkie zabytki z czasów rzymskich mogliśmy zwiedzić, bo były rozrzucone po całym mieście. Jedynie rzuciliśmy okiem na opuszczoną arenę i fragment akweduktu. Popołudniowej kąpieli zażyliśmy w pobliskim uroczym St. Raphaël. Przed nami były trzy znane ośrodki śródziemnomorskie: Cannes, Nicea i Monte Carlo w Księstwie Monako. Nie wiadomo co jeszcze nam wyskoczy ciekawego do obejrzenia, urlop pomału dobiegał końca, a z pogodą to też nie wiadomo było, czy dalej będzie tak ciepło?

Skąd w Autorskiej Robert Handermänder? – Często przychodzi do księgarni, wypijam kawę, przeglądam książki. Kiedy dowiedziałem się, że na spotkanie potrzebny jest instrument, nie mogłem odmówić sympatycznym paniom z księgarni pomocy. Nie tylko dostarczyłem pianino, ale też biegłem po piętrach galerii handlowej, przebrany w specjalny uniform, i zachęcałem do udziału w wieczorze autorskim Konrada Sikory – opowiadał muzykę.

Poeta zadawał pianaście temat, najczęściej tytuł wiersza, ten grał, wskazany wiersz był czytany do muzyki, ilustrowany muzyką lub śpiewany. Pomiędzy czytaniem i śpiewaniem wierszy toczyła się rozmowa, do której chętnie – co na spotkaniach z pisarzami należy do rzadkości – włączała się publiczność.

Konrad Sikora jest poetą młodym, ale jego poezja nie boi się nazywać „po imieniu” śmierci, przemijania, niekiedy te fundamentalne dla literatury tematy są podane z humorem i przekorą. Już przy pierwszym wysłuchaniu tych wierszy zwraca uwagę wrażliwość i spostrzegawczość ich autora oraz to „coś”, co z reguły znamionuje dobrych poetów: świadomość, że człowiek, choć król i władca świata, nawet otoczony wynalazkami i cudami techniki, w gruncie rzeczy jest – nagi... msw

Spotkanie z Konradem Sikorą w Autorskiej

Dobry klimat dla książek

Do Autorskiej przyjechał poeta, Konrad Sikora, by zaprezentować tomik swoich wierszy, zatytułowany „To tylko woda”, opublikowany niedawno w wydawnictwie Ruthenus. Prezentacji poezji towarzyszyła muzyka fortepianowa w wykonaniu Roberta Handermändera oraz śpiew Natalii Twardy. Nad muzyczną oprawą czuwała też siostra Konrada Dominika Sikora.



W Autorskiej jest doskonały klimat dla książek i rozmów o literaturze. Oryginalnie urządzone wnętrza, zapach kawy, domowe sprzęty... Spotkania z pisarzami tak tam są aranżowane, jakby to był gościnny salon z kominkiem i rozmową, jaką toczą ze sobą dobrzy znajomi.

– Konrada Sikorę poznałam, kiedy prezentował u nas swój poprzedni tomik poezji. Jest człowiekiem bardzo młodym, doskonale zorientowanym w literaturze, filozofii i, jak na swój wiek, kimś bardzo poważnym – mówi Marzena Wojtanowska, prowadząca piątkowe spotkanie z pisarzem.

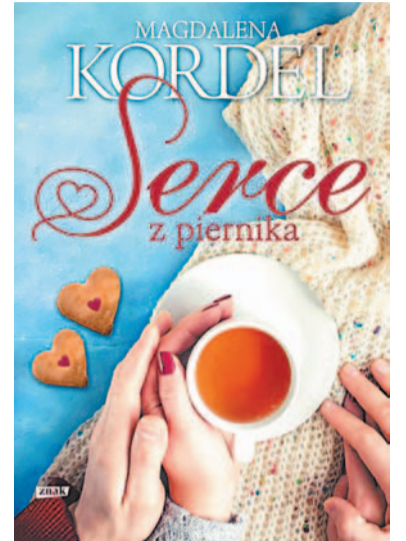
Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

Serce z piernika – Magdalena Kordel

Klementyna to młoda kobieta, która opiekuje się swoją babcią i wychowuje samotnie córkę – Dobrochnę. Nie zna swojej matki i nie wie, dlaczego całe życie spędziła na walizkach. Pragnie dla swoich bliskich szczęścia, spokoju i nadziei na lepsze jutro. Nie może poradzić sobie z tym, że babcia Agata po raz kolejny wpada w szal, pakuje się i pragnie wyjechać. Czego albo kogo tak uparcie szuka? To książka pełna ciepła, troski o najbliższych, tęsknoty za miłością i szczęściem. Pokazuje, że warto brać życie w swoje ręce, walczyć i być czujnym oraz otwartym, by nie przegapić szansy, którą może właśnie w tym momencie daje nam los. Jak odnaleźć swoje miejsce w świecie bez pamięci pokoleń? Czy Klementyna odważy się przenieść do małego miasteczka, w którym żyli i pracowali jej przodkowie? Jakie tajemnice i sekrety z przeszłości swojej rodziny pozna? Polecam tę lekturę wszystkim miłośnikom dobrych powieści obyczajowych. To idealna pozycja na długie, jesienne wieczory. Mam nadzieję, że zainspiruje nas do szukania własnej

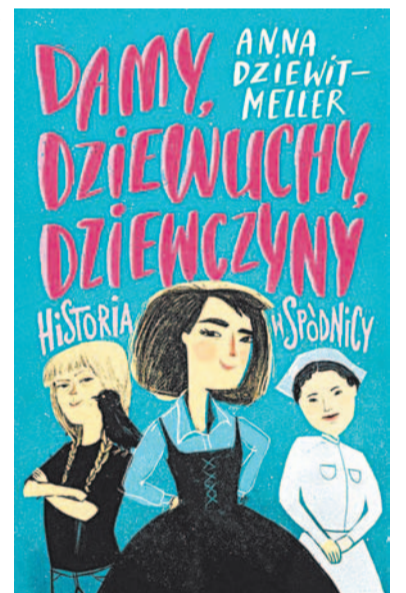


recepty na życie i pozwoli zrozumieć, iż istnieją pytania, na które odpowiedź przychodzi z czasem. Przenieśmy się w świat małego miasteczka, w którym czas płynie wolniej i zewsząd otacza nas zapach przepysznych, aromatycznych pierników. Polecam.

Marzena

Damy, dziewczuchy, dziewczyny – Anna Dziewit-Meller

Siedemnaście kobiet, które łamią stereotypy i zapisują się na kartach historii. Anna Dziewit-Meller stworzyła zbiór opowiadań o polskich bohaterkach i buntowniczkach, specjalnie dla najmłodszych czytelników. Historię „w spódnicę” zaczynamy od spotkania z Heńką – dziewczyną z powstania styczniowego. Znajdziemy także coś o naukowej mistrzyni świata, kobiecie szpieg czy o średniowiecznej okrutnicy. Każda z nich ma coś ważnego do powiedzenia i udowadnia, że dla dziewczyn nie ma rzeczy niemożliwych. Historie są napisane prostym językiem, a całość urozmaicają świetne ilustracje Joanny Rusinek. Miłym zaskoczeniem dla dzieci może okazać się brak jakichkolwiek dat. Nasze polskie damy z pewnością zainspirują niejednego młodego człowieka



i zabiorą w ciekawą podróż, od której nie sposób się oderwać. Polecam.

Mariola K.

Dwa pocałunki – Matthew Logelin

Życie jest najlepszym autorem, chociaż nie każda napisana przez nie opowieść może się spodobać. Niestety, nie pozostaje nam nic innego jak pogodzić się z tym, co przynosi los. Tylko jak dojść do siebie, gdy w przeciągu zaledwie 27 godzin serwuje niewyobrażalną huśtawkę emocjonalną? Liz i Matthew oczekiwali na swoje pierwsze dziecko pełni nadziei, że pomimo problemów z ciążą mała przyjdzie na świat cała i zdrowa. Już sam przebieg ciąży odcisnął piętno na małżonkach, ale wszystkie niedogodności usunęły się w cień, gdy na świecie pojawiła się Maddy, ich oczko w głowie. Niestety, jej mama widziała ją tylko raz, chwilę po porodzie. Przez zator umarła zaledwie 27 godzin po narodzinach córki. Książka to tak naprawdę opis emocji i wydarzeń widzianych oczami męża i świeżo



upieczonego taty. Przesycona emocjami, bolesna, a jednocześnie niosąca nadzieję wszystkim tym, którzy również zostali sami.

Mariola M.

Świat wokół nas

Przyroda objęta ochroną i troską

„Wpatrz się głęboko, głęboko w przyrodę, a wtedy wszystko lepiej zrozumiesz” Myśl Alberta Einsteina dla każdego z nas oznacza coś innego. Jedno powinniśmy przyjąć wspólnie jako pewnik: przyroda zasługuje w różnych aspektach, aby o nią dbać, poznawać, chronić.... Konferencja Naukowa Barlinecko-Gorzowskiego Parku Krajobrazowego jest jednym z przejawów podążania za tą myślą.

Park obchodzi swoje 25-lecie i z tej okazji powstała przepiękna monografia. Jej redaktor dr hab. Wanda Bacieczko wspominała w swoim przemówieniu, iż była to ciężka i czasochłonna praca, ale także satysfakcjonująca. Wydanie obejmuje różne tematy: flora, fauna, archeologia, historia czy także turystyka. Autorzy poszczególnych rozdziałów referowali wyniki swojej pracy na konferencji. Wraz z dr. Piotrem Grochowskim miałam wkład w tworzenie tego dzieła. W opracowaniu nie mogło zabraknąć oczywiście porostów. To one są głównym składem runa w borach chrobotkowych i spotkać możemy je tam na każdym kroku.

Ponieważ pan Piotr już przeszło 20 lat bada ten teren, byłam zachwycona, gdy zaproponował mi współpracę. Wyjazd terenowy, analiza siedlisk, zebranie materiałów i oczywiście długie, długie godziny oznaczania. Ale czego się nie robi dla nauki? W sumie zwerfikowaliśmy 209 gatunków

bogactwo i różnorodność tej grupy organizmów.

Konferencja była okazją do podsumowania 25 lat istnienia parku, przedstawienia dorobku naukowego oraz walorów przyrodniczych, historycznych, kulturowych i edukacyjnych tego obszaru chronionego. W gronie przedstawicieli władz lokalnych i samorządowych, naukowców, pracowników i regionalnych działaczy na rzecz ochrony przyrody zostały również poruszone aspekty bieżącej działalności, plany i wizje na przyszłość w zakresie funkcjonowania na tym terenie formy ochrony przyrody, jaką jest park krajobrazowy.

Konferencję zorganizowano dzięki środkom Samorządu Województwa Lubuskiego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Zielonej Górze.

Monografię, pokłosie konferencji, można wypożyczyć m.in. w Wojewódzkiej Bibliotece Pedagogicznej w Krośnie z filią w Sanoku.



Puszcza Notecka

krajobrazowe w celu zachowania popularyzacji tych wartości w warunkach zrównoważonego rozwoju. Barlinecko-Gorzowski Park Krajobrazowy położony jest w makroregionie Pojezierza Zachodniopomorskiego i Południowopomorskiego, na obszarze dwóch mezoregionów. W mezoregionie Równiny Gorzowskiej znajduje się część południowa Parku,

Pokonując tyle kilometrów nie mogłam powstrzymać się od zwiedzenia kolejnych lubuskich terenów.

Tym razem Puszcza Notecka rzuciła mnie na kolana (dosłownie i w przenośni). Jeszcze nigdy nie widziałam takich „dywanów” pod stopami. Miałam wyrzuty sumienia, deptając i łamiąc je w drobny mak. Ale przecież porosty rozmnażają się tylko wegetatywnie, więc moje zachowanie było im niejako „na rękę”. Gdzie jest owa puszcza i co w niej takiego ciekawego? Jest to potężny kompleks leśny porastający ponad 150 tys. hektarów wydumowego obszaru warciańsko-noteckiego. Lasy Puszczy ciągną się na długości 100 km od Santoka i Skwierzyny na zachodzie, po Oborniki i Rogoźno na wschodzie. Średnia szerokość Puszczy wynosi 20 km. Jej krajobraz urozmaicają potężne wały wydym, które stanowią labirynt dolin i pagórków. Wydmy te powstały jako formy późnolodowcowe i polodowcowe, usypane przez wiatry. Wysokość wydym wynosi średnio 20 m, często jednak przekracza 30 m, a na Wielkiej Sowie osiąga kulminację. Pomiedzy wzniesieniami – liczne jeziora. Obok jeziora Bralin jeszcze na początku XX w. działała „Wanda” – jedna z 44 kopalń węgla brunatnego w Puszczy Noteckiej. „Wandę” wyróżniało to, że była gębinowa, górnicy musieli schodzić pod ziemię. W tutejszych sztolniach wydobywano 200 ton węgla dziennie. Dziś przypominają o tym ruiny kopalni i miał w pobliżu jeziora.

Centrum Puszczy to tereny bardzo ubogie w wodę. Natomiast na pograniczu, nad Wartą i Notecią, zgrupowały

się jeziora stanowiące miły akcent w „morzu piasków. Największe skupisko jezior znajduje się na wysokości Sierakowa i Międzyzochodu. Zdecydowaną większość Puszczy Noteckiej stanowią jednolite co do gatunku drzewostany sosnowe, miejscami z nikłą domieszką brzozy. Przy drogach i pasach przeciwpożarowych masowo rosną wrzozy, późnym latem tworzące barwne kobierce kwiatów. Puszcza słynie z obfitości grzybów; rosną tu borowiki, kozaki, maślaki, zielonki, kurki. Nie mogliśmy się powstrzymać i w koszyczku przenieśliśmy małe co nieco.

W suchych, ubogich w runo i podszycie lasach Puszczy skromny jest świat zwierząt. Największym i najbardziej charakterystycznym dla Puszczy Noteckiej przedstawicielem fauny jest jelen. Bogaty jest również, szczególnie na obrzeżach i nad jeziorami, świat ptaków. Najciekawsze i najbardziej wartościowe pod względem przyrodniczym miejsca Puszczy, uznane zostały za rezerваты przyrody, m. in. w okolicy Gościmia. Piękno Puszczy doceniła również Komisja Europejska, która zatwierdziła, zgłoszony przez Polskę obszar Puszczy, do Programu Natura 2000, czyli Europejskiej Sieci Ekologicznej. Celem stworzenia takiej sieci jest zachowanie siedlisk przyrodniczych i gatunków, które zostały uznane za „ważne dla Europy”. Do tej pory w Polsce utworzono ponad 500 takich obszarów, na terenie samej Wielkopolski aż 47. Obszar „Puszcza Notecka” wyznaczono jako ostoję dla zagrożonych gatunków ptaków. Także okolice są bardzo ciekawe. Wracając, warto przejechać

przez Sieraków, Chrzypsko Wielkie i Łęczeczki. Przy drodze między Chrzypskiem i Pniewami jest parking. Chwili zapomnienia dostarczy nam panorama Pojezierza Sierakowsko-Międzyzochodzkiego. To wypelniony licznymi jeziorami i pagórkowaty teren, więc jest co podziwiać. W tym konkretnym miejscu widzimy Jezioro Chrzypskie, otaczające je wzgórze, lasy Puszczy Noteckiej, domy wsi Łęczeczki i Chrzypsko Małe, a nawet najwyższy w Wielkopolsce żelazny wiadukt kolejowy na nieczynnej linii Szamotuły-Międzyzochód. Przy parkingu stoi też osobliwy pomnik, który przypomina starożytny obelisk. Kamienny grzyb upamiętnia dziesięciolecie Sierakowskiego Parku Krajobrazowego i trzydziestą ósmą rocznicę założenia Akademickiego Klubu Seniora. Co najciekawsze, jest to pierwszy pomnik III tysiąclecia, bo odsłonięto go tuż po północy 1 stycznia 2001 roku.

Korzystając z możliwości zwiedzenia także Akademii Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu Zamiejscowy Wydział Kultury Fizycznej w Gorzowie Wielkopolskim obejrzałam wystawę fotograficzną dr Piotra Grochowskiego dotyczącą porostów. „Tajemniczy świat porostów” wciągnął mnie na tyle, iż o mało nie spóźniłam się na mój pociąg.

Ten krótki pobyt na konferencji naukowej po raz kolejny uświadomił mi, że warto mieć marzenia i jak się czegoś bardzo chce, to staje się to realne. Czuję ogromną satysfakcję, patrząc na nową książkę w domowej bibliotece i wiedząc, że jestem jednym z jej autorów.

Amelia Piegoń



porostów. Bogata lichenobiota wiąże się między innymi z poprawą jakości środowiska oraz różnorodnością siedlisk. Spośród wszystkich porostów stwierdzonych na terenie parku aż 44 należą do zagrożonych, umieszczonych na tzw. „Czerwonej Liście”, a 27 gatunków jest prawnie chronionych. Wzbogacają one niewątpliwie walory przyrodnicze parku. Dla mnie były to zupełnie inne warunki pracy. Skład gatunkowy różni się w poszczególnych częściach kraju. Zdobyta wiedza uzmysławia

Parę słów o parku i jego okolicach.

Park został utworzony w 1991 roku przez Wojewodę Gorzowskiego. Powierzchnia Parku wynosi prawie 24 tys. ha, wraz z otuliną stanowi ponad 55 tys. ha lasów, jezior i łąk, charakteryzujących się ogromną różnorodnością siedlisk oraz bogactwem form życia.

Obejmuje on obszar chroniony ze względu na wartości przyrodnicze, historyczne i kulturowe oraz walory

obejmująca teren o dużej lesistości (ponad 81 proc. powierzchni), gdzie dominują bory mieszane i lasy mieszane, tworząc Puszcę Gorzowską. W mezoregionie Pojezierza Myśliborskiego znajduje się północna część parku o mniejszej lesistości, ale za to bardzo interesującej rzeźbie terenu. Stanowi ją dolina rzeki Płoni, której zbocza poprzecinane są licznymi wąwozami i strumieniami. Malowniczy krajobraz rolniczo-leśny, pełen wzniesień i dolinek, cechują znaczne różnice wysokości.

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Okupacyjnego Sanoka życie powszednie

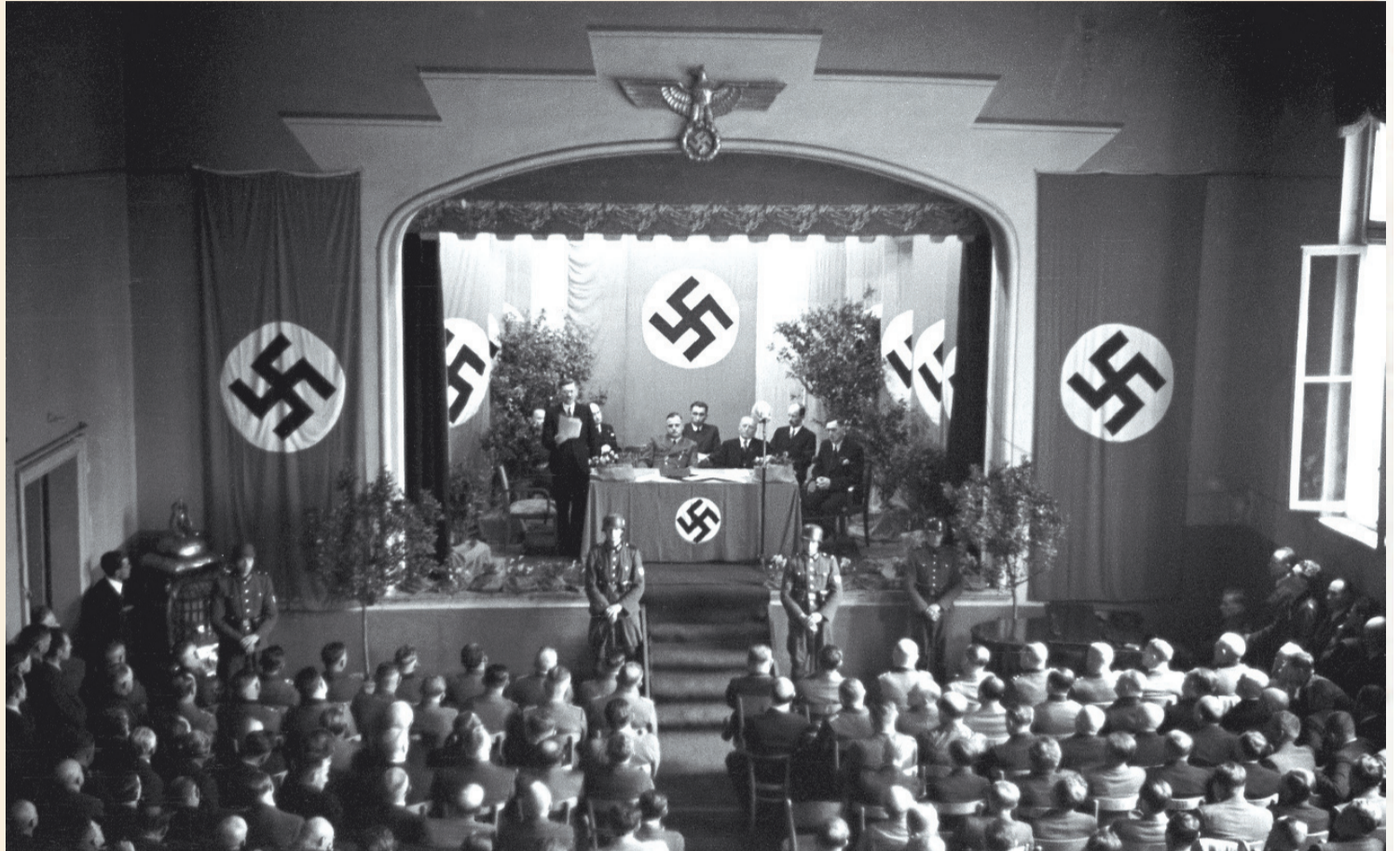
W samym Sanoku niemiecka okupacja w czasie II wojny światowej trwała pięć lat bez jednego miesiąca. Niektórym częściom ziemi sanockiej przyszło jednak czekać na oswobodzenie spod hitlerowskiego jarzma dłużej. Wojna, wciąż żywa w pamięci starszych mieszkańców Sanoczczyzny i ich bezpośrednich potomków, przyniosła ogromne zniszczenia, zarówno materialne jak i ludzkie.

26 października 1939 roku wszedł w życie dekret Adolfa Hitlera o powołaniu z części okupowanych ziem polskich tworu o nazwie Generalne Gubernatorstwo. W składzie dystryktu krakowskiego GG znalazł się powiat (landkreis) sanocki. Nie obejmował on całości historycznej ziemi sanockiej, której część – zasańska – znalazła się pod okupacją radziecką.

Część mieszkańców, zwłaszcza pamiętających I wojnę światową, mogła się ludzić, że niemiecka okupacja swym rygiem nie będzie odbiegać od tego, co działo się w latach 1914-18 (z krótką przerwą na okupację rosyjską). Rzeczywistość przerosła najgorsze wyobrażenia.

Dla okupanta tereny Generalnego Gubernatorstwa miały być swego rodzaju kolonią, zapleczem materialnym, dostarczającym Niemcom niezbędnych produktów i siły roboczej. Sam Hans Frank, generalny gubernator już wiosną 1940 roku mówił, że Polacy interesują go tylko jako siła robocza. Zgodnie z tą myślą hitlerowcy postępowali przez całą okupację bezlitośnie ściągając kontyngenty żywnościowe i eksploatując opanowane tereny, wysyłając ludzi do przymusowej pracy w Rzeszy (tylko z powiatu sanockiego wywieziono ok. 7,5 tys. osób).

Pierwsze złudzenia rozwiąły się już w początkach okupacji niemieckiej. 10 września hitlerowskiego okrucieństwa jako jedni z pierwszych doznali mieszkańcy Beska, bezlitośnie i bezmyślnie spacyfikowanego przez Niemców (zginęło wówczas ok. 20 osób). W kolejnych tygodniach dramatyczne prze-



Proklamacja powstania Dywizji Strzeleckiej SS „Galizien”. Fotografia przedstawia uroczystości w sali Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”

życia stały się udziałem ludności żydowskiej, której część zmuszono do przechodzenia na stronę radziecką. Było to preludium do późniejszej Zagłady.

Reglamentacja żywności

Większość podstawowych produktów po ustalonej przez okupanta cenie urzędowej, dostępna była tylko na kartki. Ilość przydzielanych na osobę artykułów była różna w zależności od wieku i przydatności gospodarczej danej osoby, a także sytuacji na froncie. Wraz z upływem czasu i pogarszaniem się sytuacji wojsk niemieckich ilości te ulegały zmniejszeniu.

W październiku 1941 roku na normalną kartkę dla dorosłego mieszkańca Sanoka można było otrzymać pół kilograma mąki 54 deko chleba tygodniowo oraz 10 deko cukru i 5 deko kawy, na dziecko przypadało zaś kilo mąki, 34 dkg chleba tygodniowo, po 20 dkg

cukru i cukierków, dwa jajka i 5 dkg kawy (w zasadzie kawowego „ersatzu”). Osobom pracującym w instytucjach uważanych przez okupanta za szczególnie ważne przysługiwały dodatkowe przydziały: 40 dkg mąki, ćwierć kilograma cukru, 5 jaj, 80 dkg płatków, ćwierć kilograma masła i 10 dkg marmolady.

Z czasem ilości zmieniały się. W kwietniu 1943 roku, a więc już po klęsce stalingradzkiej, gdy Niemcy zaczęli przeżywać coraz poważniejsze problemy na froncie wschodnim i szala zwycięstwa zaczęła przechylać się na korzyść Sowietów, na zwykły miesięczny przydział wynosił 40 dkg mąki, 20 dkg cukru, ćwierć kilograma marmolady, 4 kg chleba, 40 dkg mięsa i jedno jajko. W przypadku kartek „dzieciennych” było to 40 dkg mąki, 20 dkg cukru, po pół kilograma pęczaku i marmolady oraz trzy jajka. W ramach dodatkowego przydziału dla instytucji rządowych można było dostać po 40 dkg mąki, pęczaku i mięsa, ćwierć kilo masła, pół kilograma marmolady, trzy jajka i kilogram chleba.

Widmo głodu

Oficjalne przydziały w żadnym stopniu nie były w stanie zaspokoić potrzeb. Stąd też rozwijał się czarny rynek żywności, kwitnący, mimo że za nielegalny ubój czy handel często groziła wywózka do obozu koncentracyjnego, a nawet śmierć. Ceny oficjalne nijak miały się do tych występujących w nielegalnym handlu. O ile np. ustalona przez okupanta cena kilograma chleba wynosiła w 1940 roku ok. 50 groszy to na „czarnym rynku” dochodziła ona nawet do 5 złotych. Jak dalece różniły się ceny „urzędowe” od rzeczywistych można przekonać się na przykładzie płodów rolnych. W 1940 roku cena kontyngentowa (płacona rolnikowi) za 100 kg ziemniaków wynosiła 7,7 zł, zaś na wolnym rynku 18,4 zł. Z upływem czasu różnice były większe, by np. w 1944 roku osiągnąć odpowiednio 8,2 zł. (cena urzędowa) i ok. 330 złotych (czarnorynkowa). W tym samym roku oficjalnie mleko kosztowało 25 groszy za litr, zaś w nielegalnym

handlu aż 12 złotych. Przy zarobkach wystarczających maksymalnie na 8 kilogramów mięsa miesięcznie wielu rodzinom zaglądał w oczy głód.

Sytuację w niewielkim stopniu ratowały oficjalne organizacje społeczne czy też charytatywne. Niemcy zgodzili się na funkcjonowanie w Generalnym Gubernatorstwie Rady Główniej Opiekuńczej, której powierzono większość zadań z zakresu opieki społecznej. RGO prowadziła swą działalność za pośrednictwem lokalnych ekspozytur i delegatur. Mimo że była ona mocno ograniczona, to jednak przynosiła chociaż minimalną ulgę potrzebującym.

W samym Sanoku Polski Komitet Opiekuńczy będący jednostką podległą RGO powstał w grudniu 1940 roku, wkrótce przejmując majątek dawnego Polskiego Komitetu Opieki Społecznej. Według danych ze sprawozdań pod opieką sanockiego PKO w marcu 1941 roku było prawie 7 tysięcy osób, w późniejszym okresie ta liczba drastycznie spadła, oczywiście nie z powodu zmniejszenia się liczby potrzebujących, ale narzuconych ograniczeń. Do zadań okupacyjnej opieki społecznej należało m.in. dożywianie dzieci. W połowie 1940 roku w samym Sanoku z tej formy pomocy korzystało 400 najmłodszych, w Bukowsku blisko setka. Punkty dożywiania funkcjonowały m.in. w Nowotańcu i Zagórzcu.

Polscy mieszkańcy okupowanych terenów mieli służyć głównie jako tania siła robocza. Funkcjonujące tu zakłady podporządkowane były wojennej polityce okupanta. Na całym Podkarpaciu intensywnie eksploatowano zwłaszcza złoża ropy naftowej i gazu ziemnego. Kopalnie i rafinerie na tym terenie, uznane za strategiczne, w czasie okupacji zwiększyły zatrudnienie, zaś ich pracownicy mieli jedne z najwyższych wynagrodzeń. O ile wg danych statystycznych w 1938 roku liczba robotników zatrudnionych w przemyśle naftowym na Podkarpaciu wynosiła około 4 tysięcy, zaś w 1940 roku przekroczyła już 6 tysięcy i mniej więcej na tym poziomie utrzymywała się do końca okupacji. ▶



Sala Herbowa lata 40.

► „Niemieckie porządki”

Niemal od początków okupacji Niemcy prowadzili działania zmierzające do zmniejszenia znaczenia żywności polskiej na tym terenie. Temu służyło m.in. wyraźne forowanie ludności ukraińskiej, niechętnie nastawionej do II Rzeczypospolitej, wspieranie ukraińskiej administracji i szkolnictwa. W wielu częściach ziemi sanockiej lokalną władzę przekazano ukraińskim nacjonalistom.

Jeszcze przed wojną na Podkarpaciu mieszkało wielu Niemców, którzy także zostali wykorzystani do germanizacji tych terenów. Prowadzono działania mające „naukowo” udowodnić „niemiecki wkład” w rozwój tych ziem. Osoby mające korzenie niemieckie nakłaniano do podpisania niemieckiej listy narodowościowej (volkslisty). Do 1943 roku podpisało ją 600 osób w powiecie sanockim, z czego około 200 w samym Sanoku. Prawie wszystkie te osoby ewakuowały się latem 1944 roku wraz z uchodzącą na zachód armią niemiecką.

Koniec okupacji

Na produkcję wojenną przestawiono m.in. Fabrykę Wagonów w Sanoku, która przez okres wojny zatrudniała ok. 1400 osób, w tym 1250 pracowników fizycznych i 150 urzędników. Remontowano tu działa, czołgi i wozy bojowe armii niemieckiej. Po kilkudziesięciu osobach pracowało w Fabryce Octu i Soku, wytwórni marmolady, warsztatach mechanicznych czy młynie.

W 1944 roku, w obliczu klęski na froncie wschodnim, hitlerowcy rozpoczęli ewakuację strategicznych instytucji i obiektów oraz niszczenie tego, co nie udało się zabrać. Pod koniec okupacji zniszczono więc Fabrykę Wagonów, zamieniono na magazyny Fabrykę Gumy, Fabrykę Akumulatorów i wiele innych zakładów przemysłowych.

Według powojennych danych, w samym Sanoku zniszczenia obiektów przemysłowych wyniosły 60 procent, zaś gospodarczych 20 proc. Ogólną wartość zniszczeń w mieście szacowano na ogromną kwotę ponad 4,2 mln przedwojennych złotych. Jak skrupulatnie wyliczano, w wyniku działań okupanta i walk na terenie powiatu sanockiego zniszczonych zostało ponad 6 tysięcy gospodarstw.

Tragicznym epizodem kończącym okres okupacji stała się eksplozja w Fabryce Gumy. 2 sierpnia 1944 roku już po wycofaniu się Niemców, jeszcze przed wkroczeniem Rosjan, ludność przystąpiła do szabrowania pozostawionych magazynów. Szczególnie łakomym kąskiem były składy zlokalizowane w nieczynnej Fabryce Gumy. W wyniku wybuchu paliwa spłonęło żywcem co najmniej 70 osób...



Z kalendarium podkarpackiej historii 27 października – 2 listopada

Urodzili się

1.11.1845 w Sanoku urodził się Zbigniew Gorazdowski, ksiądz, święty Kościoła Katolickiego. Młody Gorazdowski cudem uniknął śmierci w czasie rzezi galicyjskiej ukryty przez piastunkę pod kołem młyńskim, co skutkowało później gruźlicą. Uczestniczył w Powstaniu Styczniowym. Po święceniach kapłańskich pracował m.in. w Tartakowie, Wojniłowcu, Bukaczowcach, Gródku Jagiellońskim i Żydaczowie. Zasłynął działalnością dobroczynną we Lwowie, gdzie za życia mówiono o nim: „Ksiądz Dziadów”, „ojciec ubogich”. Założył m.in. dom pracy dobrowolnej dla żebraków, kuchnię ludową, zakład dla nieuleczalnie chorych i internat.

Zmarli

31.10.1553 zmarł Piotr Kmita Sobieński, m.in. marszałek wielki koronny i marszałek nadworny koronny, wojewoda krakowski i sandomierski. Jeden z najbogatszych i najbardziej wpływowych ludzi w ówczesnej Polsce. Właściciel i dzierżawca wielu dóbr w Bieszczadach i ziemi sanockiej, w skład jego dóbr krótko wchodził m.in. Zagórz.

Wydarzyło się

27.10.1910 prezesem Wydziału Bursy Jubileuszowej w Sanoku (w czasach PRL internatu I LO) został Włodzimierz Bańkowski.

28.10.1929 burmistrzem Sanoka jednogłośnie wybrany został Tadeusz Malawski, doktor praw, adwokat, radca sądowy. Jego rządy przypadły na okres wielkiego kryzysu i konieczność walki z ogromnym bezrobociem (w 1930 roku w Sanoku bez pracy pozostało 2 tysiące osób). Będąc włodarzem miasta w tak trudnym okresie zdecydował o obniżeniu sobie pensji. Miał duże zasługi w powołaniu Muzeum Ziemi Sanockiej, któremu przekazał wiele bezcennych, zebranych przez siebie eksponatów.

28.10.1944 zakończenie tzw. Operacji Wschodniokarpackiej prowadzonej przez prawie dwa miesiące w Karpatach przez wojska radzieckie wchodzące w skład 2 Frontu Ukraińskiego i 4 Frontu Ukraińskiego. W jej ramach wyzwolono m.in. (we wrześniu i w pierwszej połowie października 1944) tereny obecnego powiatu sanockiego. W operacji, której ważnymi elementami były walki o przełęczę dukielską i lupkowską uczestniczyło po obu stronach blisko 600 tysięcy żołnierzy.

28.10.1956 do Warszawy powraca wraz ze współpracownikami prymas Polski Stefan Wyszyński, przez ostatni rok internowany w klasztorze w Komańczy. Jego uwolnienie jest związane z chwilową „odwilżą” i dojściem do władzy Władysława Gomułki.

29.10.1891 Honorowe Obywatelstwo Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka przyznano Feliksowi Gniewoszowi (szefowi Rady Powiatowej), Stanisławowi Gniewoszowi (posłowi na galicyjski Sejm Krajowy) oraz Kazimierzowi Badeniemu (namiestnikowi Galicji i premierowi Austrii).

29.10.1955 do klasztoru Sióstr Nazaretanek w Komańczy zostaje przywieziony internowany od dwóch lat prymas Polski Stefan Wyszyński. Jego przyjazd nie został zapowiedziany wcześniej Zgromadzeniu ani z zakonnicami skonsultowany. Komańcza była czwartym (po Rywałdzie, Stoczku Warmińskim i Prudniku Śląskim) i jak się okazało ostatnim, miejscem internowania kardynała.

30.10.1613 proboszczem parafii w Nowotańcu został ks. Adam Maystroga. Zginął 12 lipca 1624 roku w spalonej w czasie najazdu tatarskiego plebanii w Strachocinie.

30.10.2010 na dziedzińcu kościoła pod wezwaniem Chrystusa Króla w Sanoku odsłonięto statuę patrona miasta św. Zygmunta Gorazdowskiego. W uroczystości brali udział m.in. biskupi Józef Michalik i biskup lwowski Mieczysław Mokrzycki. Pomnik przedstawia świętego przy siedzącej kobiecie z dzieckiem na rękach.

31.10.1918 powstały dziesięć dni wcześniej Komitet Samoobrony Narodowej zrzeszający znaczniejszych obywateli miasta w sposób bezkrwawy dokonuje przejęcia władzy w Sanoku i uznaje zwierzchność Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie. Stacjonujący w mieście żołnierze austro-węgierscy zostają rozbrogieni.

31.10.1923 Michał Słuszkiewicz złożył oficjalnie rezygnację z funkcji burmistrza Sanoka. Faktycznie pozostawał jednak na urzędzie jeszcze prawie rok. Rada Miasta przyjęła dymisję 13 grudnia tego roku, zaś nowy burmistrz (Adam Pytel) został wybrany dopiero 18 września 1924 roku.

1.11.1972 w ramach przygotowań do reformy administracyjnej i podziału kraju na 49 województw zlikwidowano powiat sanocki. Większą jego część włączono do eksperymentalnego, największego w kraju powiatu bieszczadzkiego ze stolicą w Lesku. Sam Sanok został odrębnym miastem na prawach powiatu. W skład nowej jednostki weszły: Bukowsko, Jurowce, Komańcza, Markowce, Mrzyglód, Niebieszczany, Olchowce, Szczawne i Tyrawa Wołoska. Do powiatu krośnieńskiego włączono: Rymanów, Besko, Jaćmierz, Jaśliska, Nowosielce, Posadę Górną, Sieniawę, Wróblak Szlachecki i Zarszyn, zaś do brzozowskiego Lalin i Pakoszówkę.

2.11.1955 internowanego w klasztorze w Komańczy prymasa Stefana Wyszyńskiego odwiedzają biskupi Michał Klepacz i Zygmunt Choromański oraz ojciec hierarchy Stanisław.

2.11.2013 przy Domu Ludowym w Pastwiskach koło Zarszyna odbyło się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy upamiętniającej pobyt kardynała Karola Wojtyły w tej wsi. Późniejszy papież przebywał tu w sierpniu 1978 roku, tu właśnie miała do niego dotrzeć informacja o śmierci Pawła VI.

(sj)

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Sprzedam działkę 11 arów przy ul. Płowieckiej, tel. 694-082-569
- ★ Sprzedam 2 domy plus budynki gospodarcze, działka 10 arów, Sanok ul. Zagrody 19, tel. 603-543-494
- ★ Dom w Sanoku – Około-wiczówka 180 m² tel. 600-803-175
- ★ Działka rekreacyjna Sa-nok- posada pow. 14 A tel. 604-564-199
- ★ Mieszkanie w Sanoku ul. Kopernika 6 pow. 61,7 m². tel. 604-564-199

Posiadam do wynajęcia

- ★ Posiadam do wynajęcia mieszkanie w Sanoku tel. 606-689-819 lub 537-476-963

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**
2 listopada 2017 r. (czwartek)
pokój nr 8
dyżur pełni radny
Krzysztof Banach
w godz. 17-18

6 listopada 2017 r. (poniedziałek)
pokój nr 67
dyżur pełni przewodnicząca
**Agnieszka
Kornecka-Mitadis**
w godz. 16-17

AUTO MOTO

Sprzedam

- ★ Sprzedam Uno rok 1999 tel. 13-49-40-771

PRACA

Dam pracę

- ★ Przyjmę uczniów na praktykę w zawodzie fryzjera tel. 697-587-505
- ★ Zatrudnię na staż lub uczennicę w zak. Fryzjerskim, tel. 13-46-36-806
- ★ Zatrudnię fryzjera damsko-męski, bardzo dobre warunki tel. 508-355-671

Usługi

- ★ **KARO ŻALUZJE**, Rolety, Plisy 600-297-210
- ★ **Podejmę się koszenia łąk i nieużytków**, tel. 504-372-404
- ★ Cyklinowanie, parkieciarstwo, renowacja schodów drewnianych tel. 506-717-530

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń!

★ **PILNIE POTRZEBNA POŻYCZKA (WLEET 30)** – zadzwoń 17 871 30 74, 666 393 804, przyjdź Plac Wolności 17, Rzeszów . Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 819,12%, pożyczka udzielana jest na okres 30- stu dni, pośrednik współpracuje z Daiglob Sp. z o. o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich .
★ **POŻYCZKI Ratalne na rok ! Szybko ! Dyskretnie !** Zapraszamy Biuro Plac Wolności 17, Rzeszów, telefon: 17 871 30 74, 666 393 804. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 175,70 %, pożyczka udzielana jest na okres 12 miesięcy , pośrednik współpracuje z Ślimak Finance Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

Korepetycje

- ★ Korepetycje chemia, tel. 665-854-866
- ★ Korepetycje – matematyka, fizyka. Matematyka – szkoła podstawowa , gimnazjum, szkoła średnia. Fizyka – gimnazjum tel. 516-032-448
- ★ Angielski do matury tel. 506-080-353

Podziel się z drugim

- ★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141
- ★ Oddam wirówkę do bielizny tel. 13-46-308-05
- ★ Poszukuję chętnej starszej samotnej kobiety lub starszego małżeństwa, które przyjmie mnie pod swój dach, użytych jednego pokoju, wyżywienia i do-trzymania towarzystwa i rodzinnego ciepła w zamian oferuje opłaty rachunków i dokładania się do codziennego budżetu. Kontakt : 13-46-402-21
- ★ Oddam dwie pralki automatyczne działające. Jedna polska , druga angielska . Tel. 514-449-721

INFORMATOR MEDYCZNY

★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424 .

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, renowacje,
lakierowanie, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

ĆWICZENIA ODCHUDZAJĄCE
Poniedziałek godz. 18.30
Środa godz. 19.00
Piątek godz. 18.00
PWSZ. Ul. Mickiewicza 21

Praca w Szwecji

Szwedzka firma budowlana nawiąże współpracę z fachowcami posiadającymi doświadczenie przy budowie domów drewnianych na terenie Skandynawii. Zajmujemy się budową osiedli domów dla jednego z największych developerów w Szwecji i zapewniamy pracę na bardzo długi okres.
Jesteśmy zainteresowani współpracą wyłącznie z osobami z doświadczeniem potrafiącymi samodzielnie wykonywać zleczone im prace. Oferujemy również atrakcyjne wynagrodzenie dla osoby, która będzie tzw. liderem i potrafi zarządzać grupą pracowników. Mile widziana własna działalność, nr tel. +46 760 90 52 50

!Bez BIK!
Pożyczka na dowód!
Również z zajęciami komorniczymi!
Minimum formalności!
SANOK, ul. Jagiellońska 25, tel. 13-463-18-24
SPRAWDŹ NAS!

„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

oferta ważna od 20 listopada
do 10 grudnia
reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147
100 zł netto
PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy
Gospodarstwo agroturystyczne położone jest
w malowniczej okolicy, w miejscowości
Berezka oddalonej 4 km
od sztucznego Zalewu
Solińskiego.
"Eko-Wakacje"
Maria Matuszewska
Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 4692348
tel. kom. 664 273 875

GARAŻE
"DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

GARAŻE BLASZANE
- WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

SPGK Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku
!!! OGŁOSZENIE !!!
Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej SPGK Sp. z o. o. bip.spgk.com.pl/przetargi-i-zamowienia-publiczne zamieszczono ogłoszenie o przetargu w formie licytacji na sprzedaż środka trwałego:
1. Samochód osobowy SEAT Toledo II 1.6 1M, wersja Stella.
Rok produkcji: 2003, Kolor: srebrny, Przebieg km: 365000, Rodzaj nadwozia: sedan 4 drzwiowy, Skrzynia biegów manualna, Pojemność/moc silnika: 1598 ccm/77kW(103KM), Wyposażenie standardowe: ABS, autoalarm, klimatyzacja, komplet kół zimowych.
Cena wywoławcza: 5 300 zł (brutto).
Szczegółowe informacje na temat samochodu można uzyskać pod nr tel.: 507 507 801.
Licytacja odbędzie się w dniu 07.11.2017r, o godz. 9.00 w SPGK Sp. z o.o. w Sanoku. Warunkiem uczestnictwa w licytacji jest wpłacenie wadium 500 zł w kasie przedsiębiorstwa przed rozpoczęciem licytacji.

INFORMACJA

Gmina Miasta Sanoka uprzejmie informuje, że w celu usprawnienia przemieszczania się mieszkańców odwiedzających cmentarze komunalne z okazji Dnia Wszystkich Świętych zostają uruchomione dodatkowe kursy na liniach autobusowych w komunikacji miejskiej:

I Linia kursująca pod numerem „2” na trasie:

- ul. JANA PAWŁA II > ul. Traugutta > ul. Królowej Bony > ul. Lwowska > ul. Jagiel-łońska > ul. Kościuszki > ul. Rymanowska > ul. Konopnickiej > ul. USTRONIE (Cmentarz Południowy).
Powrót:
• ul. USTRONIE (Cmentarz Południowy) > ul. Konopnickiej > ul. Rymanowska > ul. Kościuszki > ul. Podgórze > ul. Królowej Bony > ul. Traugutta > ul. Sadowa > ul. JANA PAWŁA II.

Godziny odjazdu autobusu w dniach 30, 31.X. i 2.XI. z przystanku przy ul. JANA PAWŁA II (SPGK):
9¹⁰ – 12⁰⁰ – 14⁰⁰ – 15⁴⁵

Godziny odjazdu autobusu w dniach 30, 31.X. i 2.XI. z przystanku przy ul. USTRONIE (Cmentarz Południowy):
10⁰⁰ – 13⁰⁰ – 15⁰⁰ – 16⁴⁵

Godziny odjazdu autobusu w dniu 1.XI. z przystanku przy ul. JANA PAWŁA II (SPGK):
9¹⁰ – 11⁰⁰ – 12⁴⁵ – 13⁴⁵ – 14⁴⁵ – 15⁴⁵

Godziny odjazdu autobusu w dniu 1.XI. z przystanku przy ul. USTRONIE (Cmentarz Południowy):
10⁰⁰ – 11⁵⁰ – 13¹⁰ – 14¹⁰ – 15³⁵ – 16²⁵

II Dodatkowa linia autobusowa kursująca w dniu 1.XI. na trasie:

- ul. RYMANOWSKA (Cmentarz Centralny) > ul. Kościuszki > ul. LIPIŃSKIEGO (Cmentarz Posada).

Powrót:
• ul. LIPIŃSKIEGO (Cmentarz Posada) > ul. Jagiellońska > ul. Kościuszki >
• ul. RYMANOWSKA (Cmentarz Centralny).

Godziny odjazdu autobusu z przystanku przy ul. RYMANOWSKIEJ (Cmentarz):
9⁴⁶ – 10¹¹ – 11¹¹ – 11⁴¹ – 12⁰⁶ – 12⁵¹ – 13¹⁶ – 13⁴⁶ – 14³¹ – 14⁵⁶ – 15³¹ – 16¹⁶

Godziny odjazdu autobusu z przystanku przy ul. LIPIŃSKIEGO (Cmentarz):
9³⁰ – 10²⁰ – 10⁴⁵ – 11⁴⁰ – 12¹⁰ – 12³⁵ – 13²⁵ – 13⁵⁰ – 14²⁰ – 15¹⁰ – 15³⁵ – 16⁰⁰

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**
Wkłady
żaró - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż
F.R.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288
www.rozwiercaniekominow.pl

Projekt pn. „Zwiększenie efektywności energetycznej w Schronisku Domu Inwalidy Bezdomnego w Sanoku poprzez głęboką modernizację energetyczną budynku wraz z wymianą oświetlenia” współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Osi priorytetowej III Czysta energia, działania 3.2 Modernizacja energetyczna budynków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020 – umowa nr RPPK.03.02.00-18-0049/16



Harmonogram realizacji projektu

Planowana data rozpoczęcia realizacji projektu 20-07-2015r.

Planowana data zakończenia realizacji projektu 31-12-2017r.

Cel i krótki opis projektu

Projekt pn. „Zwiększenie efektywności energetycznej w Schronisku Domu Inwalidy Bezdomnego w Sanoku poprzez głęboką modernizację energetyczną budynku wraz z wymianą oświetlenia: ma na celu zwiększenie efektywności energetycznej budynków na terenie Gminy Miasta Sanoka poprzez głęboką termomodernizację schroniska Domu Inwalidy Bezdomnego w Sanoku.

Cele szczegółowe dla projektu obejmują:

- zmniejszenie zapotrzebowania na energię i w tym samym obniżenie kosztów związanych z funkcjonowaniem budynku,
- podniesienie komfortu mieszkańców i użytkowników dzięki stabilizacji warunków cieplnych w budynku,
- promowanie idei oszczędności energii oraz ochrony środowiska poprzez stosowanie zabiegów energooszczędnych i OZE w budynkach użyteczności publicznej,
- poprawa ogólnej estetyki budynku,
- zmniejszenie emisji CO₂.

Wnioskodawcą niniejszego projektu jest Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło w Sanoku, posiadające statut Organizacji Pożytku Publicznego. Projekt nie jest realizowany w partnerstwie. Dofinansowanie nie stanowi pomocy publicznej.

„Przedmiotem inwestycji jest głęboka modernizacja budynku Domu Inwalidy Bezdomnego w Sanoku polegająca na ociepleniu budynku w zakresie ścian, stropodachu, podłogi oraz okien i drzwi; budowie systemu wentylacji; budowie klimatyzacji w kaplicy Schroniska; modernizacji systemu centralnego ogrzewania; montażu kolektora słonecznego; montażu paneli fotowoltaicznych oraz wymianie żarówek na LED” – mówi Alicja Kocylowska prezes Towarzystwa.

Wartość ogółem	1.236.548,20 zł
Wydanki kwalifikowane	1.233.948,50 zł
Dofinansowanie	1.048.856,18 zł
Wkład UE (85%)	1.048.856,18 zł
Budżet Państwa	0,00 zł
Wkład własny	187.692,32 zł
Wydanki niekwalifikowane	2.600,00 zł



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



OGÓLNOPOLSKIE TOWARZYSTWO OCHRONY ZWIERZĄT OTOZ ANIMALS

ZBIÓRKA!

„UDZIELANIE POMOCY ZWIERZĘTOM”

NAJBARDZIEJ POTRZEBUJEMY:

- KARMY SUCHEJ I MOKREJ (NAJLEPIEJ TYPU „JUNIOR”)
- ŻWIRKU, ŚRODKÓW CZYSTOŚCI, KUWET
- KOCY, LEGOWISK, TRANSPORTERÓW

OTWÓRZ SWOJE SERCE DLA SANOCKICH KOTÓW!

Na wszystkie dary czekamy w CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ
Rynek 14, Czynne: PON – PT 9:00 – 17:00, SOB – NIE 9:00 – 13:00

Dodatkowe informacje pod nr:
790811000 lub 693 972 837



Sprawy naszych czytelników

Mieszkańcy Langiewicza czekają na deszcz

Okna mimo słonecznej pogody oblepione nieokreślonego koloru mazią, na balkonach, parapetach i na suficie klatek schodowych tysiące owadów. Nie można przewietrzyć mieszkań, bo insekty wlatują do środka i ciężko je usunąć. Tak wygląda sytuacja w mieszkaniach bloku przy ulicy Langiewicza 5, podobnie jest w sąsiednich budynkach.



Problem narasta od pięciu lat, najgorzej mają lokatorzy czwartych pięter. Gdy wchodzi się do pierwszej klatki przy Langiewicza 5, na każdym piętrze słychać włączone odkurzacze. Walka z insektami trwa na dobre. Im wyżej, tym rzeczywiście owadów, niewielkich muszek, jest więcej.

– Mieszkam tutaj czterdzieści pięć lat, czegoś takiego nigdy nie doświadczyłam. Zaczęło się pięć lat temu, „muszek” na początku było niewiele, wysiadywały na oknach, to był początek słonecznego września. Mijał tydzień i owady zniknęły. W tym roku walczyć z nimi już drugi miesiąc, to może dziwnie zabrzmieć, ale modlę się o deszcz, bo wtedy uciekają – skarży się pani Maria z czwartego piętra.

Kobieta przez lata z owadami zmagala się sama, nie mówiła sąsiadom, nie zgłaszała do administracji. Przy użyciu dostępnych środków chemicznych zwalcza insekty, w pogodne dni pani Maria nie otwiera okien.

– O, proszę popatrzeć, zaczyna się, z godziny na godzinę będzie ich więcej, naprawdę przydałby się deszcz, nie mamy już siły i pomysłów na walkę z „muszkami”, jeszcze w tamtym roku tyle ich nie było – mówi starsze małżeństwo z drugiego piętra.

W tym czasie pani Marta z trzeciego piętra, uzbrojona w odkurzacz, walczy z owadami, na parapetach w pokojach i na balkonie. Najgorzej jest od strony potężnych świerków.

– Dopiero w tym roku zgłosiłam administracji, że mamy problem z plagą jakichś dziwnych „muszek”. Nie lubię takich spraw, w ogóle ciężko się nam współpracuje z administracją, ale w końcu przemożłam się i powiedziałam jednemu pracownikowi. Jak się okazało, sąsiad już w niego był i niestety z tym samym skutkiem. Przepędził nas, jak my natrętne „muszki”, mó-

więc, że fanaberie trzymają się nam w głowie. Tydzień temu wystosowaliśmy oficjalne pismo do prezesa Andrzeja Ostrowskiego z opisem problemu, sugerując, że może przyczyna leży w drzewach iglastych. Podpisali się wszyscy mieszkańcy z naszej klatki – mówi pani Maria.

W rozmowie Andrzej Ostrowski, zastępca prezesa ds. technicznych Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, przyznaje że mieszkańcy rozmawiali z nim niedawno o inwazji owadów, wcześniej jednak nikt nie informował o problemie. Planowo do wyćinki na styczeń, luty przeznaczone zostały dwa świerki w sąsiedztwie bloku przy Langiewicza 7.

– Z uwagi na zasiniały problem przyspieszyliśmy starania o wcześniejszą wyćinkę, oprysk chemiczny nie wchodzi w rolę, ponieważ w tym miejscu przebywają ludzie i zwierzęta domowe – dodaje Andrzej Ostrowski.

Zgoda na wycięcie świerków zapadła 16 października, o czym informuje Aneta Kończak-Kucharz, naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami Urzędu Miasta.

Ani mieszkańcy, ani pracownicy spółdzielni nie są w stanie określić, z jakim owadem mają do czynienia i czy grozi im jakieś niebezpieczeństwo. Zdjęcia insektów pokazaliśmy m.in. Grzegorzowi Dziubie, doświadczonemu leśnikowi, Inżynierowi Nadzoru Nadleśnictwa Brzozów, który wskazał z pewnym tylko prawdopodobieństwem na Borecznika Rudego (Neodiprion sertifer).

– Z biologii gatunku wynika, że w tym okresie, czyli na przełomie września i października, po odbyciu rójki te owady składają swoje jaja na igłach sosn i w takiej postaci zimują. Osobniki dorosłe giną. Ten masowy pojaw, który obserwujemy, jest prawd-

podobnie efektem dużej ilości osobników w okolicy – pewnie gdzieś wystąpiła duża ilość gąsienic tego owada na sosnach. A obecność ich bezpośrednio przy mieszkaniach to być może naturalny odruch poszukiwania ciepła przez osobniki dorosłe (imago). Te akurat nie są groźne – znacznie nie mają gąsienice, które obficie zjadają igliwie. I w takim stadium rozwojowym można prowadzić ewentualne zwalczanie dopuszczalnymi środkami chemicznymi. W naturze masowe pojawy bywają zjawiskiem normalnym – wielkości populacji często podobne są do sinusoidy – raz pojawiają się w znacznych ilościach, po czasie – w wyniku różnorodnych przyczyn, na przykład oporu środowiska naturalnego (choroby, naturalni wrogowie) albo działania człowieka (środki chemiczne), wielkość populacji spada – wyjaśnia Grzegorz Dziuba.

Tego samego zdania jest Piotr Kutia, pracownik Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami, z zamiłowania entomolog, który występowanie Borecznika Rudego określa jako wyjątkowe zjawisko w tych okolicach, ponieważ owad przeważnie bytuje na sosnach, w dodatku młodych gatunkach. Niemniej według jego informacji w takim przypadku należałoby zastosować na najbliższych drzewach iglastych opaskę lepową, rodzaj foliowej taśmy ze środkiem chemicznym albo bezpośrednio umieścić ją na oknie i przeczekać inwazję.

Mieszkańcy czekają na deszcz, owady wówczas znikną i przestają być uciążliwe, wtedy też można zaryzykować i otworzyć, choć na moment, okno.

Pan Andrzej z czwartego piętra macha ręką, nie liczy na czyjąkolwiek pomoc – może owady same gdzieś wyniosą.

Tomek Majdosz

TYGODNIK SANOCKI

AKTUALNOŚCI KULTURA HISTORIA SPORT ARCHIWUM OGŁOSZENIA REDAKCJA

Zapraszamy na nasz portal internetowy

www.tygodniksanocki.pl

HOKEJ

II liga słowacka

Piąta porażka z rzędu...

HK SABINOV – CIARKO KH 58 SANOK 5-3 (2-0, 1-1, 2-2)

Bramki: Vyhonský 2 (20, 49), Guntáš (11), Pavlovský (30), Goffa (47) – Demkowicz (23), Witan (43), Chmura (50).

Ciarko KH 58: Skrabalak – Olearczyk, Filippov, Kuryła, Demkowicz, Mazur, Gulbinowicz – Dobrzyński, Ćwikła, Biały – Mermer, Witan, Bielec – Filipek, Chmura.

Mecz z ostatnim zespołem w tabeli był okazją do przełamania złej passy, ale znów lepsi okazali się rywale, głównie dzięki grze w pierwszej tercji. Efektem piąta porażka z rzędu... Znow zawiodła skuteczność, bo nasi zawodnicy oddali prawie dwa razy więcej strzałów.

Spotkanie w pewnym sensie ustawiła bramka na 2-0 dla gospodarzy, stracona 5 sekund przed końcem pierwszej części spotkania. Na początku drugiej kontaktowego gola zdobył Hubert Demkowicz, wykorzystując okres gry w przewadze liczebnej, ale kilka minut później drużyna z Sabinova odzyskała dwubramkowy dystans. Sytuacja powtórzyła się na początku trzeciej tercji, gdy sanocianie znów złapali kontakt, tym razem po solowej akcji Macieja Witana, który celnie przymierzył w długi róg. W odpowiedzi Słowacy strzelili 2 gole w ciągu dwóch minut, praktycznie rozstrzygając wynik meczu. Ekipę



Hokeiści Ciarko KH 58 (niebieskie stroje) muszą się w końcu przełamać

Ciarko KH 58 stać było jeszcze tylko na trafienie Patryka Chmury, który popisał się strzałem w okienko.

– Rywal okazał się mocniejszy, niż to mogła sugerować pozycja w tabeli, na dodatek wzmocniło go trzech zawodników z I ligi. My zagraliśmy na niepełne trzy piątki, co kosztowało nas wiele sił – powiedział trener Marcin Ćwikła.

W sobotę (godz. 18) Ciarko KH 58 podejmuje drużynę HK Brezno.

UNIHOKEJ

Liga sanocka

Młodzież w natarciu, Wilki bez straty bramki

Druga kolejka była bardziej wyrównana od pierwszej, tym razem dwa z trzech pojedynków przyniosły klasyczną wymianę ciosów. Po zaciętej grze zwycięstwa odniosły drużyny szkolne, czyli ILO i AZS PWSZ. Broniące tytułu Wilki powtórzyły wynik z pierwszego meczu, a więc znów wygrywając bez straty gola.

Po inauguracyjnej kanonadzie z Forestem licealiści znów dali pokaz siły, tym razem pokonując srebrnych medalistów poprzedniego sezonu, czyli ekipę InterQ Sanockich Niedźwiedzi. Spotkanie dostarczyło bardzo dużych emocji, wynik długo był na styku, ale w końcówce zespół tworzony przez młodych hokeistów wyprowadził decydujące akcje, ostatecznie wygrywając różnicą 3 goli.

Kto wie, czy nie jeszcze bardziej wyrównane było starcie Komputronika z drużyną „Studentów”, rozpoczynających sezon od 2. kolejki. Ci pierwsi przeżyli de ja vu, jak tydzień wcześniej z Besco

prowadząc już dwoma bramkami, by ostatecznie przełknąć gorycz porażki. Unihokeistów AWZ PWSZ do zwycięstwa poprowadził Michał Kobylarski, autor hat-tricka.

Po dwucyfrowym laniu od ILO drużyna Foresta wzmocniła obronę, dzielnie broniąc się przed atakami „Watahy”. Wielka w tym zasługa świetnie broniącego Jana Woźniaka, który odbił aż 25 strzałów. Przy trzech był jednak bezradny, dzięki czemu broniące tytułu Wilki – ich wyższość ani przez chwilę nie podlegała dyskusji – powtórzyły wynik z meczu przeciwko Niedźwiedziom, znów wygrywając 3-0.

ILO – INTERQ SANOCKIE NIEDŹWIEDZIE 9-6 (3-3)

Bramki: Filipek 2, Witan 2, Miccoli 2, Skrabalak, Ginda, Fus – Pielech, Myćka, Sawicki, Popiel, Wojnarowski, Nazarkiewicz.

AZS PWSZ – KOMPUTRONIK 5-4 (3-4)

Bramki: Kobylarski 3, Wolanin, Dobosz – Karnas 2, Szczudlik, Mermer.

FOREST SU – BIESZCZADY24.PL WILKI 0-3 (0-1)

Bramki: Popek, T. Sokołowski, Januszczak.

Ligi młodzieżowe

Siedem zwycięstw

Aż dziesięć spotkań drużyn Niedźwiadków, większość zakończona zwycięstwami. Po jednym meczu wygrali juniorzy i żacy starsi, dwa – młodsi, a trzy – minihokeiści, w efekcie zajmując 2. miejsce podczas turnieju na własnym lodowisku.

Juniorzy

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC – NIEDŹWIADKI SANOK 4-6 (1-3, 3-2, 0-1)

Bramki: Dobosz 3 (4, 12, 24), Miccoli 2 (8, 36), Florczak (52).

Przewadze fizycznej ostro grających gospodarzy drużyna Krzysztofa Ząbkiewicza przeciwstawiła większe umiejętności techniczne, lepszą jazdę na łyżwach i przede wszystkim zespołowość, co przyniosło jakże ważne zwycięstwo. Bohaterem meczu okazał się Szymon Dobosz, autor hat-tricka. Ponadto 2 bramki zdobył Louis Miccoli, a ostatni gol był dziełem Bartosza Florczaka.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC – NIEDŹWIADKI SANOK 6-3 (2-1, 4-1, 0-1)

Bramki: Ginda (18), Łyko (25), Fus (43).

Rewanż (z małą nawiązką) sosnowiczian, wzmocnionych kilkoma zawodnikami z I ligi, którzy poprowadzili swoją drużynę do wygranej. Kluczowa okazała się druga tercja, gdy nasz zespół stracił 3 gole w ciągu kilku minut. W każdej części spotkania goście strzelali po 1 bramce, których autorami byli: Damian Ginda, Łukasz Łyko i Szymon Fus.



Żacy młodsi pokonali Cracovię

Młodzicy

PODHAŁE NOWY TARG – NIEDŹWIADKI SANOK 12-0 (6-0, 3-0, 3-0)

Wysoka porażka z drużyną, która wydaje się być poza zasięgiem rywali. „Górale” rozstrzygnęli mecz z pierwszej tercji.

Żacy starsi

NIEDŹWIADKI SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 6-0 (3-0, 0-0, 3-0)

Bramki: Lisowski 3 (20, 41, 51), Górniak (8), Łańko (19), Rocki (44).

Mecz pod całkowitą kontrolą podopiecznych Tomasza Wolanina, do tego zagrany „na zero z tyłu”. Goście tylko w drugiej tercji byli w stanie nawiązać bardziej wyrównaną walkę. Hat-tricka ustrzelił Krystian Lisowski, a po голу dołożyli: Karol Górniak, Oliwier Łańko i Kacper Rocki.

Żacy młodsi

NIEDŹWIADKI SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 4-2 (1-0, 0-1, 3-1)

Bramki: Burczyk 2 (10, 31), Czopor (32), Puskarski (40).

Przez dwie tercje zawodziła skuteczność i dopiero w trzeciej Niedźwiadki wyregulowały celowniki, przechylając szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Dwie bramki strzelił Sebastian Burczyk, a po 1 zdobyli Maciej Czopor i Marcel Puskarski.

HK SABINOV – NIEDŹWIADKI SANOK 0-15 (0-3, 0-8, 0-4)

Bramki: Burczyk 5 (1, 18, 21, 28, 58), Górniak 4 (24, 24, 39, 51), Szarzyński 3 (33, 39, 57), Stabryła (12), Sawicki (29), Śnieżek (59).

Kolejny poligon drużyny trenera Wolanina, tym razem w lidze słowackiej. Wynik mówi sam za siebie. Pięć goli strzelił Burczyk, 4 – Karol Górniak, 3 – Hubert Szarzyński, a po 1 zdobyli: Krzysztof Stabryła, Adam Sawicki i Jan Śnieżek.

Minihokej

NIEDŹWIADKI SANOK – UKH II DĘBICA 6-0, k. 3:1

Bramki: Suchecki 2, Pielech 2, Stabryła, Sroka.

NIEDŹWIADKI SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 5-0, k. 0:1

Bramki: Suchecki 2, Wojnar 2, Serwatko.

NIEDŹWIADKI SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 1-1, k. 2:1

Bramka: Kulikowski.

STS NIEDŹWIADKI SANOK – UKH I DĘBICA 0-1

Turniej w Sanoku był drugim rzutem ligowych rozgrywek. Podopieczni Dawida Hućki rozpoczęli z animuszem, grupowych rywali pokonując wysoko i bez straty bramki. Trudniejszy okazał się półfinał z Cracovią – remis w regulaminowym czasie, ale nasi chłopcy lepiej strzelali karne, a decydującego wykorzystał Adrian Wojnar. Niestety, w decydującym meczu Niedźwiadki musiały uznać wyższość pierwszej drużyny UKH Dębica.



Unihokeiści ILO wygrali pierwsze dwa mecze i są liderem

Ekstraliga

„Wataha” rusza na mistrza

W najbliższy weekend drużynę Bieszczady24.pl Wilki czeka wyjazdowy dwumecz z MUKS-em Zielonka, czyli aktualnym mistrzem kraju.

W poprzednim sezonie cztery bezpośrednie pojedynki kończyły się zwycięstwami rywali, czas więc przerwać złą passę. Szansa z pewnością jest – na niedawnym turnieju w Łodzi nasz zespół przegrał

tylko 1-2, obydwa gole tracąc w końcówce, a w dwóch pierwszych kolejkach Sanockiej Ligi Unihokeja prezentował żelazną defensywę, wygrywając do zera. Czekamy na dobre wieści z Zielonki.

SIATKÓWKA

I liga

Twarda ściana w trzecim secie

Mecz zaczął się po myśli przyjezdnych, którzy na dwa pierwsze punkty TSV odpowiedzieli pięcioma przy mocnej zagrywce Bartosza Bućki (m.in. dwa asy), przewagi już nie oddając. Wprawdzie w kolejnych akcjach TSV kilka razy doprowadzało do stanu kontaktowego, ale rywal zawsze miał w zanadrzu ripostę. W pewnym momencie prowadzenie częstochowian było tak duże (19:11), że w końcówce mogli pozwolić sobie na luźniejszą grę.

Mysząc o zgarnięciu pełnej puli, sanoczanie musieli wygrać pozostałe trzy partie i... cel został osiągnięty! Wprawdzie w drugiej AZS prowadził już 16:12, ale straty zostały zawiązką odrobione, m.in. dzięki udanym akcjom rezerwowego Szymona Pałki. O ile w pierwszych odślonach blok siatkarzy TSV właściwie nie funkcjonował, to w trzeciej po ich stronie parkietu nagle wyrosła prawdziwa ściana. Tym sposobem do stanu 19:8 zdobyli aż... 8 punktów! W czwartym secie gospodarze skutecznie poszli za ciosem, napędzani głównie przez Damiana Wierzbickiego, który wybrany został zawodnikiem meczu.

TSV SANOK – AZS CZĘSTOCHOWA 3:1 (-20, 23, 19, 19)

TSV: Łaba, Rusin, Oroń, Kusior, Durski, Wierzbicki, Głód (libero) oraz Gąsior, Przysaś, Pałka, Jóźwik i Lewandowski.

Pierwsze w sezonie zwycięstwo przed własną publicznością, do tego po bardzo dobrej grze, za 3 punkty i ze spadkowiczem z PlusLigi. Miejmy nadzieję, że forma TSV wreszcie ustabilizowała się na oczekiwanym poziomie.



Od trzeciego seta blok TSV był momentami nie do sforsowania

Krzysztof FRĄCZEK, trener TSV: – To był nasz najlepszy występ w sezonie. Dość długo wchodziliśmy w mecz, tym bardziej, że rywale nie ułatwiali nam zadania, strasząc zagrywką.

Po nerwowym pierwszym secie, w którym popełniliśmy za dużo błędów, nasza gra zaczęła się nakręcać. Trzecia partia była już koncertowa, zwłaszcza jeżeli chodzi o blok. Bardzo dobrze rozgrywał Paweł Przysaś, a z roli zmienika świetnie wywiązał się Szymon Pałka.

Damian WIERZBICKI, atakujący TSV, zawodnik meczu: – Bardzo trudny pojedynek z wymagającym rywalem, którego – dzięki wygranej za 3 punkty – wyprzedziliśmy w tabeli i mamy

przewagę psychologiczną przed rewanżem. To był bardzo dobry mecz w naszym wykonaniu, na pewno lepszy niż trzy dni wcześniej w Sulęcinie, gdzie odnieśliśmy pierwsze zwycięstwo w sezonie. W kolejnych meczach liczymy na podobny doping, jak dzisiaj.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Łatwe zwycięstwa juniorek i kadetów

Drużyny juniorskie grały w kratkę – Sanoczanka pewnie pokonała UKS 15 Przemyśl, za to juniorzy TSV zaskakująco gładko ulegli ostatnim w tabeli Błękitnym Ropczyce. Dzień później starszych kolegów pomścili kadeci.



Kadeci TSV (w głębi) odnieśli kolejne zwycięstwo

Juniorki

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – UKS 15 PRZEMYŚL 3:0 (19, 13, 10)

Bezapelacyjne zwycięstwo nad jednym z kandydatów do awansu z grupy 1. Przewaga Sanoczanki rosła w każdym kolejnym secie, a ostatni był już tak jednostronny, że przeciwnik ledwie zrobił przysłowiową „wodę”. – Wszystkie zawodniczki rozegrały dobry mecz. Wykorzystaliśmy słabsze strony rywala, nie pozostawiając im żadnego pola manewru – podkreślił trener Ryszard Karaczkowski.

Juniorzy

BŁĘKITNI ROPCZYCE – TSV SANOK 3:0 (20, 17, 23)

Porażka zaskakująca, zwłaszcza w tych rozmiarach, bo siatkarze TSV prowadzili w tabeli, a ekipa z Ropczyc ją zamykała. Tamtejsza hala jest jednak specyficzna i gra się tam ciężko, o czym wiedzą już sanoczanie. W pierwszym secie brakowało przyjęcia, drugi przyniósł masę błędów i dopiero trzecia partia była bardziej wyrównana. Rywale zdołali jednak pójść za ciosem, wygrywając do 23.

Kadeci

BŁĘKITNI ROPCZYCE – TSV SANOK 0:3 (-22, -22, -19)

Rewanż za porażkę juniorów. Zespół Macieja Wiśniowskiego wygrał po zaciętym meczu, zwłaszcza w pierwszych dwóch setach. Trzeci okazał się bardziej jednostronny, bo mając korzystny wynik, goście mogli już zagrać na większym luzie. O zwycięstwie TSV zdecydowały głównie obrona, gra blokiem i kontratak. Na wyróżnienia zasłużył Rafał Marciniak, świetnie spisujący się w polu zagrywki.

TENIS STOŁOWY

Pierwszy zespół liderem z kompletem punktów

Powtórka sprzed tygodnia – znów wysokie zwycięstwo prowadzącej w tabeli pierwszej drużyny SKT G3 (na wyjeździe z LKS II Turze Pole) i analogiczna porażka drugiego zespołu (u siebie z Iskrą Blizne).

LKS II TURZE POLE – SKT G3 I SANOK 3:10

Punkty: Łącki 3,5, Gratkowski 3,5, Dydek 1,5, Nowak 1,5.

W każdej serii singlowej nasi pingpongiści przegrywali tylko po jednym meczu, w międzyczasie były też zwycięskie deble. Nic zatem dziwnego, że ekipa SKT wracała do Sanoka w dobrych humorach. Dotyczy to zwłaszcza Mateusza Łąckiego i Artura Gratkowskiego, którzy zakończyli zmagania z kompletem punktów. Swoje zrobili też Rafał Dydek i grający trener Marian Nowak. Nasz zespół umocnił się na pozycji lidera grupy wschodniej V ligi krośnieńskiej.

SKT G3 II SANOK – PKS ISKRA BLIZNE 3:10

Punkty: Bednarczyk 2, Wronowski 1.

Nie pomógł gospodarski atut, druga ekipa SKT musiała uznać wyższość rywali z Bliznego. Po deblach goście prowadzili już 5:1, potem na moment wiarę w odwrócenie losów spotkania przywróciły wygrane Marka Wronowskiego i Andrzeja Bednarczyka, ale od stanu 3:6 punktował już tylko przeciwnik.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Gotowi na mistrzostwa

Sezon rusza w najbliższy weekend, a rozpoczną go Mistrzostwa Polski na Dystansach w Tomaszowie Mazowieckim. Ostatnimi sprawdzianami firmy czołowych panczenistów Górnika były zawody kontrolne w niemieckim Inzell.

Najpierw ścigał się Piotr Michalski, pierwszego dnia rywalizacji zajmując 5. miejsce na 500 m i 7. na 1000 m. Jego czasy – 35,60 i 1.11,11. Nazajutrz ponownie jechał na pół kilometra, efektem 6. lokata z wynikiem 35,84.

Tydzień później startowali dwaj inni łyżwiarze Górnika, plasując się na dalszych pozycjach. Marcel Drwięga uzyskał 37,97 i 1.13,52, a Piotr Nałęcki – 39,21 i 1.15,08. Na kilometr obaj poprawili rekordy życiowe.



Liczymy na to, że Piotr Michalski powalczy w Tomaszowie Mazowieckim o kolejne medale mistrzostw kraju

SHORT-TRACK

Pawłowski siódmy

Trójka zawodników MOSiR-u pojechała na zawody Czech Open (druga runda cyklu Danubia), rozegrane w Benatky nad Jizero. Najlepiej wypadł Michał Pawłowski.

Wśród mężczyzn synowi trenera Romana Pawłowskiego przypadała 7. pozycja wielobojowa. Najwyżej uplasował się w wyścigu na 500 m – 6. miejsce.

Ponadto był 7. na 1000 m i 10. na 1500 m. Startowały też Emilia Kapalska (m.in. 10. lokata na 500 m w kat. juniorek C) i Sandra Sienkiewicz.

IV liga podkarpacka

Kapitałne solówki Michała Borka

Stalowcy koniecznie chcieli odkuć się po ostatnich porażkach. Drużyna rozpoczęła z animuszem – już na początku dwie okazje miał Kamil Adamiak. Potem coraz śmielej zaczęli poczynać sobie rywale, efekt zobaczyliśmy w 30. minucie. Po wyjściu na czystą pozycję Sebastian Pawlak przerzucił piłkę nad Piotrem Krzanowskim, trafiając do pustej bramki. Szybka odpowiedź mogła być główka Jakuba Ząbkiewicza, ale Bartłomiej Michałowicz ładnie obronił. Wydawało się, że do szatni Wiązownica zejdziesz z prowadzeniem, jednak tuż przed przerwą padło wyrównanie. Po wrzucie Bartosza Sieradzkiego i kieszki obrońcy do futbolówki doszedł Igor Hydzik, wygrywając bezpośredni pojedynek z bramkarzem.

Po godzinie gry lekką przewagę osiągnęli przyjezdni i kto wie, jak zakończyłoby się to spotkanie, gdyby nie kontuzja Michała Fedora, który opuścił boisko z podejrzeniem zerwania więzadeł. To był zwrotny moment meczu, tym bardziej, że za chwilę Hydzika zmienił Borek, kilka minut później strzelając zwycięską bramkę. Gol był, że palce lizać – na małej przestrzeni „Boro” zgubił kilku obrońców, trafiając nieuchronnym uderzeniem pod poprzeczkę. W końcówce podobny taniec z rywalami zaprezentował w środku boiska, następnie zagrywając do Sieradzkiego, który nie wykorzystał czystej okazji. Wcześniej przyjezdni mieli idealną szansę na wyrównanie, ale uderzenie

EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – KS WIĄZOWNICA 2-1 (1-1)

Bramki: Hydzik (45), Borek (77) – Pawlak (30).

Ekoball Stal: Krzanowski – Wójcik, Florek, Gąsior, Kaczmarski – Jaklik, Tabisz, Ząbkiewicz (90. K. Słysz), Adamiak (90. Gierczak), Hydzik (73. Borek) – Sieradzki (90. Paszkowski).

Bardzo ważne zwycięstwo nad 4. drużyną w tabeli, do tego po niezwykle zaciętym meczu. Obydwa gole zdobyli 19-latkowie – Igor Hydzik i Michał Borek. Drugi zmienił pierwszego, chwilę później strzelając zwycięską bramkę po kapitalnej solówce.



Michał Borek okazał się bohaterem meczu. Jego indywidualne popisy zrobiły na wszystkich – a najbardziej na rywalach – wielkie wrażenie

Kacpra Ropa z najbliższej odległości zatrzymał Krzanowski. Ostatnie fragmenty meczu były bardzo nerwowe, sędzia doliczył aż 7 minut, jednak gospodarze utrzymali korzystny wynik.

POZOSTAŁE WYNIKI:

Cosmos Nowotaniec – Wisłok Strzyżów 1-5 (1-2)

Bramka: Kędra (28).

Sokół Sieniawa – LKS Pisarowce 1-0 (0-0)

Bramka: Moldoch (66).

Inne ligi seniorskie

Porażka Górnika Strachocina mimo zdobycia... 5 goli

Klasa okręgowa

Polonia Kopytowa – Gimball Tarnawa Dolna 0-5 (0-2)

Bramki: Kazouzi 2 (25, 35), Wethacz (55), Furdak (64), Pastuszek (90).

Przełom Besko – Kotwica Korczyn 3-2 (1-1)

Bramki: Szybka 3 (43, 74, 81).

Klasa A

Orkan Markowce – Victoria Pakoszówka 1-5 (1-3)

Bramki: Starego (45) – Leń 2 (21, 41), Dżugan (23), Femin (48), Lisowski (63).

Orzeł Bażanówka – LKS II Pisarowce 3-0 (1-0)

Bramki: Kowalczyk (38), Romerowicz (68), Żebracki (79).

Szarotka Uherce – Bukowianka Bukowsko 2-2 (0-2)

Bramki: Sałaciak (4), Szałajko (45+1).

Szarotka Nowosielce – Lotniarz Bezmiechowa 1-2 (0-1)

Bramka: B. Gołda (52).



Piłkarze Przełomu Besko objęli prowadzenie w okręgówce

Jawornik Czarna – Sanbud Długie 2-1 (2-0)

Bramki: Jedynak (63).

Sanovia Lesko – LKS Zarszyn 4-1 (2-1)

Bramka: Buczek (42).

Klasa B

Grupa I

Ośława Zagórz – Gabry Łukowe 2-3 (1-0)

Bramki: Gunko (42), Osenkowski (70) – Kaczmar (75), Szajnowski (80), Wylota (90+2).

Juventus Poraż – Pionier Średnia Wieś 3-1 (1-1)

Bramki: Mielnik 2 (61, 89), Osenkowski (13).

Remix Niebieszczy – Zalew Myczkowce 2-0 (2-0)

Bramki: Stach 2 (18, 41).

LKS Olszanica – LKS Tyrawa Wołoska 2-2 (1-1)

Bramki: Nitka 2 (39, 80).

LKS Czaszyn – Bieszczady Jankowce 2-7 (1-2)

Bramki: Wyczęsany (7), Podolak (84).

Grupa II

Iskra Wróblak Szlachecki – LKS Odrzechowa 2-3 (2-2)

Bramki: Silarski 2 (28, 89), Drozd (7).

ULKS Czerteż – Orion Pielnia 2-2 (1-1)

Bramki: Pogorzelec (18), Michalak (56) – Kopacz (1), Michalak (86).

LKS Milcza – LKS Płowce/Stróże Małe 4-4 (2-1)

Bramki: Węgrzyn (6), Słomiany (80), Wilczyński (86), Chorążak (87).

LKS Głęboke – Górnik Strachocina 7-5 (4-3)

Bramki: R. Cecuła 2 (22, 59), R. Adamiak 2 (33, 77), Szałankiewicz (1).

Florian Rymanów-Zdrój – Pogórze Srogów Górny 2-1 (1-0)

Bramka: Fedak (67).

Beskid Posada Górna – Jutrzenka Jaćmierz 3-0 (2-0)

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Wysoka forma juniorów

Juniorzy starsi

EKOBALL SANOK – POLONIA PRZEMYŚL 7-0 (4-0)
Bramki: Paszkowski 3 (13, 31, 56), Gomulka 2 (4, 65), Kruczek (12), Gazdowicz (74).

Po świetnym meczu rywale zostali odesłani z bagażem 7 goli. Kapitalnie zagrał Kacper Paszkowski, kompletując hat-tricka. Dwie bramki były autorstwa Piotra Gomulki, a po 1 zdobyli Piotr Kruczek i Jakub Gazdowicz. – Wreszcie wszystko zagrało tak, jak powinno – była dokładność, skuteczność, zaangażowanie i współpraca między formacjami – powiedział trener Grzegorz Pastuszek.

Juniorzy młodsi

EKOBALL SANOK – GRYF MIELEC 1-0 (1-0)

Bramka: Kalemba (4).

Drużyna Sebastiana Jajki powinna wygrać wyżej, bo okazji nie brakowało (m.in. strzał Nikodema Janusza w słupek). Zwycięskiego gola już na początku zdobył Krystian Kalemba, którego potem z gry wyeliminowała kontuzja. Urazu doznał też Adrian Milczanowski.

Trampkarze starsi

CZARNI JASŁO – EKOBALL SANOK 0-0

Ekoball nie potrafił zdobyć gola mimo dużej przewagi i wielu okazji strzeleckich. Dość powiedzieć, że w jednej akcji rywali dwa razy ratowała poprzeczka.

Trampkarze młodsi

CZARNI JASŁO – EKOBALL SANOK 0-0

Pierwsza w sezonie strata punktów graczy Damiana Popowicza, którzy niepotrzebnie wzięli przykład ze starszych kolegów. Wysilki gości przypominały bicie głową w mur.

RZEMIEŚNIK PILZNO – AP SANOK 4-1 (1-1)

Bramka: Solon (22).

Goście rozpoczęli planowo, otwierając wynik po голу Tomasza Solona. Rzemieśnik szybko jednak wyrównał, w drugiej połowie strzelając kolejne bramki.

AP SANOK – UNIA NOWA SARZYNA 4-0 (2-0)

Bramki: Kita 2 (7, 44), Turkawski (23), Izdebski (60).

Pewna rehabilitacja za porażkę w Pilźnie. Tym razem drużyna Wojciecha Koguta zagrała bardzo dobre zawody, niepodzielnie panując na boisku. Dublet ustrzelił Michał Kita, a po голу zdobyli Patryk Turkawski i Paweł Izdebski.

Młodzicy starsi

EKOBALL SANOK – SMS JAROSŁAW 4-1 (3-1)

Bramki: Milczanowski 2 (5, 10), Nowak 2 (21, 54).

Mecz pod dyktando piłkarzy Jakuba Jaklika, którzy kreowali wiele kombinacyjnych akcji. Łupem bramkowym podzielił się Brajan Milczanowski i Szymon Nowak. Trafic mógł też Mikołaj Kowalik, ale po jego uderzeniu piłka wylądowała na słupku.



Młodzicy starsi Ekoballu (jasne stroje) pokonali SMS Jarosław

AP SANOK – BENIAMINEK KROSNO 1-8 (0-5)

Bramka: Koczera (57).

Rywale nie dali Akademii szans, odnosząc wysokie zwycięstwo. W końcówce honorową bramkę zdobył Kamil Koczera.

Młodzicy młodsi

EKOBALL SANOK – SMS JAROSŁAW 7-2 (4-0)

Bramki: Czuryło (11), Białorudzki (23), Nowak (33), Zięba (48), Serednicki (50), Kowalik (55), Bobowski (56).

Efektowne zwycięstwo zawodników Adama Floraka, którzy przy lepszej skuteczności mogli osiągnąć dwucyfrowkę. Najważniejsze jednak, że drużyna zagrała bardzo kolektywnie, czego najlepszym dowodem fakt, że każdego z 7 goli zdobył inny zawodnik. A trafiali: Aleksander Czuryło, Kacper Białorudzki, Szymon Nowak, Filip Zięba, Wiktor Serednicki, Mikołaj Kowalik i Dawid Bobowski.

AP SANOK – BENIAMINEK KROSNO 3-3 (1-1)

Bramki: Koczera 3 (10, 40, 52).

Remis po meczu walki, w którym drużyny poszły na wymianę ciosów. Hat-trick Kamila Koczery nie wystarczył do zwycięstwa, bo w ostatnich minutach rywale wyrównali z rzutu wolnego.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

PIŁKA NOŻNA

Akademia trenowała pod Barceloną!

Plan obozu był bardzo napięty. Zawodnicy mieli 16 treningów i 2 sparingi. Codziennie porannym rozruchem witali wschód słońca nad Morzem Śródziemnym. W związku z tym, że obóz nosił nazwę „Barcelona Camp”, to zawsze tematem zajęć była gra innego zawodnika. Trenowali jak Messi, Iniesta, Rakitić i Pique. Jeden trening prowadził szkoleniowiec Girony FC, czyli drużyny występującej w La Liga.

– Elementy piłkarskie doskonaliliśmy na obiektach w Blanes. Oprócz treningów typowo fizycznych pracowaliśmy nad głową. Podczas wieczornych zajęć mentalnych zawodnicy bawili się w gry, mające na celu polepszenie kreatywności i zwiększenie własnej wartości. Cztery treningi dziennie sprawiły, że dzieci nie mogły się nudzić. Różnorodność i zabawowa forma nie powodowały wielkiego zmęczenia – powiedział Jakub Gruszecki, szef AP.

Nie zobaczyli Messiego...

W Hiszpanii akademicy przypadkowo stali się częścią historii tego kraju. Byli w centrum wydarzeń, gdy Katalonia organizowała niepodległościowe referendum. Kiedy w Barcelonie trwały protesty i walki z policją, sanocznicy znajdowali się pod bramą

Zgodnie z zapowiedzią wracamy do tematu obozu Akademii Piłkarskiej, której wychowankowie na początku października przez tydzień trenowali w Lloret De Mar pod Barceloną. Wszyscy zapamiętają to jako niezapomnianą przygodę.



Akademia Piłkarska Sanok pod stadionem Camp Nou

Camp Nou. Oczywiście obawiali się o bezpieczeństwo, jednak z bliska nie wyglądało tak groźnie, jak przedstawiały to media na całym świecie. Niestety, z powodu sytuacji politycznej mecz Barcelony, który planowali obejrzeć na żywo, odbył się bez udziału publiczności. Jeszcze kilka razy musieli zmieniać plany

z powodu strajków i protestów, jednak trenerzy wykazali się zdolnościami organizacyjnymi i pomysłowością, co zaowocowało jeszcze lepszymi atrakcjami dla zawodników.

Obóz to nie tylko piłka

Treningi i sparingi to nie wszystko. Będąc w tak pięknym regionie Hiszpanii grzechem byłoby nie zwiedzić najbardziej rozpoznawalnych zakątków Katalonii. Podczas wycieczki do Barcelony zawodnicy mieli krótką lekcję historii, zwiedzając katedrę Sagrada de Familia. Po zobaczeniu kamienic Gaudiego pojechali do portu, „odwiedzając” tam pomnik Krzysztofa Kolumba, oceanarium i owiany złą sławą „deptak”. Wisienką na torcie było zwiedzenie najbardziej znanego stadionu świata, czyli Camp Nou. Nie zabrakło również wycieczki statkiem do malowniczej miejscowości Costa Brava Tossa de Mar.

– Bardzo nas cieszy, że wizyta w stolicy Katalonii zapadła w pamięci naszych wychowanków, co wpłynęło pozytywnie na wyniki obozowego quizu. Jednak największe wrażenie wywarły treningi na plaży i kąpiele w Morzu Śródziemnym. Kiedy w Polsce padał deszcz, a termometry pokazywały 10-13 stopni, to w Katalonii był upał – dodał Gruszecki.

Powtórka planowana za rok

Wspaniały czas w Hiszpanii to ciężka praca kilku osób. Za organizację odpowiedzialni byli Kamila i Jakub Gruszeccy oraz Waldemar Szafran, dbający też o bezpieczeństwo dzieci. Nikomu nic się nie stało, tematyka i intensywność zajęć wpłynęły na wysoki poziom obozu pod względem sportowym, a zabawy i wycieczki wypełniły czas, nie pozwalając na nudę. Na następny obóz z Akademią Piłkarską lista jest już pełna.



Obóz w Hiszpanii przyniósł solidną dawkę treningów

WĘDKARSTWO

Syn wygrał, ojciec trzeci

Ciąg dalszy świetnej passy koła nr 1 w Muchowym Grand Prix Okręgu Krośnieńskiego. Przedostatnie zawody przyniosły trzecie zwycięstwo z rzędu – tym razem wygrał Wojciech Krokos, 3. był jego ojciec Jan, a w czolowej dziesiątce mieliśmy jeszcze czterech wędkarzy.

Zawody na Sanie w Łączkach były dość udane, padło sporo lipieni powyżej 40 cm. Walka o zwycięstwo rozegrała się między łowiącymi na jednym stanowisku W. Krokosem i maszkarzem z Jasła, którzy mieli zdecydowanie najwięcej ryb. Lepszy był reprezentant „jedyńki”, wyciągając aż 16 sztuk – o 1 więcej od rywala. Miejsce 3. zajął J. Krokos – 9 lipieni, w tym ten największy, na ponad 45 cm. Pozostałe lokaty w dziesiątce: 4. Robert Tobiasz (7), 6. Zenon

Lorenc (5), 8. Adam Skrechota, 10. Bogdan Lisiewski (po 4). Punktowali też: Józef Rycyk i Dariusz Daniło (koło nr 1), Damian Gibczyński i Piotr Sołtysik (koło nr 2), Tomasz Osenkowski (Zagórz) i Marek Fijałkowski (Rzepedź).

Szkoda, że forma przyszła tak późno, bo nie ma już szans na zwycięstwo w klasyfikacji łącznej. Najwyżej plasuje się 4. J. Krokos (137 pkt), dalej są 6. Tobiasz (127), 7. Skrechota (124), 8. Sołtysik (122) oraz



Wojciech Krokos

9. Daniło (115). Pozycję lidera cyklu umocnił Piotr Konieczny z Rymanowa (179), aktualny mistrz Polski. Dogonić może go już tylko Marek Wąlczyk z Jasła, czyli były mistrz... świata.

SZACHY

Powalczą o Puchar Burmistrza

Na przyszłą sobotę (4 listopada) zaplanowano Turniej o Puchar Burmistrza Miasta Sano-ka, w którym wystartować mogą mieszkańcy naszego powiatu. Impreza rozegrana zostanie w Szkole Podstawowej nr 9, początek rywalizacji o godzinie 9. Zgłoszenia uczestników wysłać można jeszcze dzisiaj na adres wojstawa@poczta.onet.pl.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

LEKKOATLETYKA

Rodzinny Bieg po Zdrowie

Dziewiński drugi i trzeci

Wyścig na 10 kilometrów w Radawie, gdzie świetnie zaprezentował się Damian Dziewiński, zajmując 3. miejsce generalnie i 2. w kategorii 30-39 lat.

Zawodnik Sokoła finiszował z czasem 36:01,39 i strata zaledwie 5 sekund do Huberta Wierdaka z Korczyny, któremu zwykle ulega wyraźniej. Zde-

cydowanie najszybszy okazał się startujący w kat. Dziewińskiego zawodnik z Warszawy, jego przewaga wynosiła aż 3 min. Ścigało się 170 osób.

XI Bieg Uliczny im. Kazimierza Świerzowskiego

Zwycięstwo weterana

Zawody w Lipinkach były udane dla Jerzego Haducha, który wygrał kat. 60-69 lat w wyścigu na 10 km. Na trasie o połowę krótszym walczył Krystian Kurzydło z Sokoła.

Do rywalizacji na „dychę” przystąpiło aż 14 weteranów, wśród których Haduch okazał się najszybszy, odnosząc zwycięstwo z czasem 44.41,884.

Jego przewaga nad kolejnym zawodnikiem wynosiła pół minuty. W juniorskim biegu na 5 km Kurzydło przypadła lokata w drugiej dziesiątce.

Bieg o Puchar Roberta Korzeniowskiego

Siostry bezkonkurencyjne

W Arłamowie ścigano się na dwóch dystansach, krótszy liczył 19 km, a wśród kobiet zdominowały go siostry Patrycja Amrozkiewicz i Judyta Amrozkiewicz-Gromek, zajmując dwa pierwsze miejsca.

Trasa ze startem i metą przy hotelu wiodła przez Kwaszeninę i dawną wieś Arłamów. W stawie kilkunastu pań zwycięstwo odniosła Amrozkiewicz, uzy-

skując czas 1:36.44. Jako 2. finiszowała Amrozkiewicz-Gromek z wynikiem 1:38.42. Jej przewaga nad kolejną zawodniczką wynosiła ponad pół minuty.

Finał Wojewódzki Sztafetowych Biegów Przełajowych

Złoto i srebro dla SP1

Podczas zawodów w Krośnie świetnie wypadły drużyny Szkoły Podstawowej nr 1 – dziewczęta zdobyły złoty medal, a chłopcom przypadło srebro. Wysokie lokaty mieliśmy też w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej i Licealiadzie.



Medalowe drużyny „jedyńki”: dziewczęta – J. Mandzelowska, M. Wiewowska, S. Kusiak, W. Czerepaniak, D. Przybyła, K. Święch, K. Mackiewicz, P. Sarama, M. Fineczko, A. Jadczyzyn (rezerwowo K. Iskrzycka), chłopcy – J. Nowak, J. Szafran, R. Strzałka, M. Kuczma, J. Jaruga, K. Stabryła, M. Puszkarski, S. Krzanowski, M. Gawlewicz, S. Nowak (rezerwowi B. Uruski i J. Śniezek).

W każdej grupie ściagało się 12 sztafet na dystansie 10x800 m. W Igrzyskach Dzieci dziewczęta z „jedyńki” odniosły zwycięstwo, natomiast ich koledzy ulegli tylko rywalom z Ustrzyk Dolnych. Biegaczy z SP1 prowadzili Dorota Pawlik (dziewczęta) i Wiesław Uczeń (chłopcy).

Starszym też niewiele zabrakło do medali. W Igrzyskach Młodzieży Szkolnej dzielnie walczyły drużyny SP3 – dziewczęta tuż za podium, chłopcy na 6. miejscu. Analogiczna sytuacja była w Licealiadzie – 4. lokata chłopców z ZS3 oraz 6. dziewcząt z ILO.

SDK

Kino

My Little Pony

Produkcja: USA/Kanada, 2017; Gatunek: animacja / przygodowy. Reżyseria: Jayson Thiessen; Czas trwania: 99 min.

Seanse

27.10.2017 godz. 16.00
28.10.2017 godz. 16.00
29.10.2017 godz. 16.00
30.10.2017 godz. 16.00
31.10.2017 godz. 16.00
02.11.2017 godz. 16.00
03.11.2017 godz. 16.00
04.11.2017 godz. 16.00
05.11.2017 godz. 16.00

Barry Seal: Król przemytu

Produkcja: USA, 2017; Gatunek: akcja / biograficzny / komedia. Dystrybutor filmu: UIP. Reżyseria: Doug Liman. Czas trwania: 115 min.

Seanse:

27.10.2017 godz. 18.00
28.10.2017 godz. 18.00
29.10.2017 godz. 18.00

Linia życia

Produkcja: USA, 2017. Gatunek: dramat / horror / sci-fi. Reżyseria: Niels Arden Oplev. Czas trwania: 108 min.

Seanse

27.10.2017 godz. 20.00
28.10.2017 godz. 20.00
29.10.2017 godz. 20.00
30.10.2017 godz. 20.00
31.10.2017 godz. 20.00
02.11.2017 godz. 20.00

Mroczna wieża

Produkcja: USA, 2017. Gatunek: dramat / horror / sci-fi. Reżyseria: Nikolay Arcel. Czas trwania: 1 godz. 35 min.

30.10.2017 godz. 18.00
31.10.2017 godz. 18.00
02.11.2017 godz. 18.00

Cena biletu – 15 zł

Bilet dla osób posiadających sanocką kartę dużej rodziny – 12 zł

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 27 października o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seanse.

Wystawa malarstwa Aleksandry Ciepiewskiej-Tabisz

W Sanockim Domu Kultury trwa wystawa prac malarskich Aleksandry Ciepiewskiej-Tabisz. Obrazy będzie można oglądać do 15 listopada.



Aleksandra
Ciepiewska-Tabisz
malarstwo

Johannes Brahms
NIEMIECKIE REQUIEM
(Ein Deutsches Requiem op. 45)

ORKIESTRA SYMFONICZNA FILHARMONII PODKARPACKEJ
CHÓR AKADEMICKI Z PRAGI

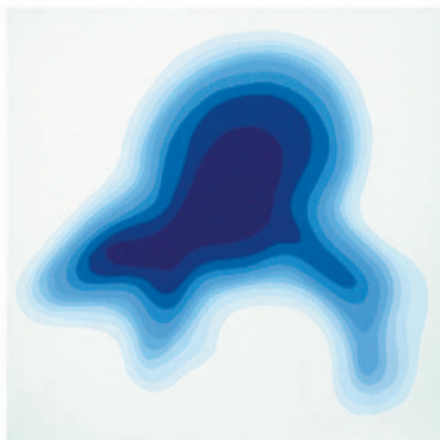
JIRÍ PETRDLIK – dyrygent
LUCIE SILKENOVA – sopran
PAVEL KLEČKA – baryton

28 października 2017 godz. 19.00
Kościół Chrystusa Króla, ul. Jana Pawła II
Bilety w cenie 20 zł do nabycia w kasie SDK i przed koncertem

BWA

Wystawa

WBWA Galerii Sanockiej trwa wystawa prac Artura Trojanowskiego zatytułowana „Piąty wymiar”. Wystawa będzie czynna do 17 listopada.



„...Tworzenie obrazów do cyklu Trojanowski zaczyna przede wszystkim od podróży i obserwacji miejsc, z których każde zawiera inny ładunek energetyczny. Zadaniem artysty jest wycucie tych wibracji i określenie ich barwy – czy będą po chłodnej, czy ciepłej stronie palety. Co więcej, miejsca rzutują inne mapy energii – czasem będzie ona wypalać dziury w obrazie, innym razem fluorescencyjną smugą”

Jolanta Bobala

UWAGA! ZMIANA CZASU

Z soboty 28 października na niedzielę 29 października zmieniamy czas z letniego na zimowy.

O godz. 3.00 przesuwamy wskazówki zegara na godz. 2.00.

Przez kolejne miesiące śpimy o godzinę dłużej

Kolumnę opr. Andrzej Borowski

Kościół Chrystusa Króla

28 października o godz. 19.00 w Kościele Chrystusa Króla II ORKIESTRA SYMFONICZNA FILHARMONII PODKARPACKEJ i CHÓR AKADEMICKI Z PRAGI wykonają „Niemieckie Requiem” J. Brahmsa (Ein Deutsches Requiem op. 45)

Bilety w cenie 20 zł do nabycia w kasie SDK i przed koncertem.

JIRÍ PETRDLIK – dyrygent
LUCIE SILKENOVA – sopran
PAVEL KLEČKA – baryton

Ein deutsches Requiem (Niemieckie Requiem, 1857-68) jest jednym z najbardziej niezwykłych utworów religijnej muzyki żałobnej. Wbrew temu co sugeruje tytuł, tekst niemiecki nie jest wersją łacińskiej mszy za zmarłych. Brahms oparł dzieło na fragmentach Pisma Świętego w niemieckim przekładzie, nadając utworowi charakter modlitwy o uniwersalnym przesłaniu. Autor pisał: Gdy mowa o tytule wolalbym odrzucić określenie niemieckie i odwołać się raczej do pojęcia ludzkie.

Warto powołać się na opinię jednego z najbardziej wpływowych krytyków muzycznych tamtych czasów, bliskiego przyjaciela Brahmsa, Eduarda Hanslicka – Od czasu Mszy h-moll Bacha i Missa Solemnis Beethovena nie napisano w tej dziedzinie jeszcze nic, co mogłoby się równać Niemieckiemu Requiem.

MBP

Wystawa fotografii

W Galerii 20 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku można zapoznać się z twórczością Klubu Fotografików Sanockich. Wystawa potrwa do 4 listopada.

Wstęp wolny.

MDK

Wystawa

W galerii Młodzieżowego Domu Kultury trwa wystawa malarstwa Elżbiety Kwiatkowskiej zatytułowana Percepcja. Wystawa będzie czynna do 22 listopada.

Wstęp wolny.

Restauracja OFF ROAD

Koncert INSZA – Na szlaku Qltury

3 listopada o godz. 20:00 w restauracji OFF ROAD na stacji Grosar przy ul. Mickiewicza 38 zagra zespół INSZA. Koncert opatrzono tytułem „Na szlaku Qltury”.

Nazwa może się też kojarzyć z „inszą” muzyką, ponieważ słusznie, bo debiutancka płyta INSZA...Dla NN... tego duetu jest oryginalną mieszanką jazzu, etno, rocka i klasyki oraz poezji.

Wstęp wolny.

KONCERT
... na szlaku Qltury

INSZA
ŁUKASZ SABAT & WOJCIECH INGLOT

03.XI.2017
SANOK, GOSAR, MICKIEWICZA 38
godz. 20.00

WSTĘP WOLNY

Rezerwacja łóż i stolików: 13 463 32 07

Klub Pani K



Dom Sokoła

XII Bieg Sokoli-Niepodległościowy

4 listopada dla uczczenia 99 rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Sanoku organizuje XII Bieg Sokoli-Niepodległościowy. Bieg rozpocznie się o godz. 12.00, strat Dom Sokoła.

Treść regulaminu znajdziecie państwo na stronie internetowej organizatora <http://sokolsanok.pl/>. Rejestracja odbywa się na portalu <http://www.pomiar-czasu.pl/>.

Zapisy trwają do 30 października.

Koncert HIKURY BEACH

27 października o godz. 20.00 w Klubie Pani K (przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 1) zagra zespół pochodzący z San Luis Potosi w Meksyku HIKURY BEACH

Hikury Beach to połączenie zawodników wrestlingu i gangsterów z filmu Quentina Tarantino, a ich muzyka to mieszanka rock'n'rolla, bluesa i surf swing fusion.

Bilet 15 zł do nabycia przed wejściem.

ODK Puchatek

Konkurs fotograficzny

ODK „Puchatek” organizuje konkurs fotograficzny „Fotografowanie – moją pasją”. Konkurs podzielony jest na dwie kategorie wiekowe: I do lat 15, II od lat 15 do 25. Tematy fotografii konkursowych muszą się zawierać w kategoriach: natura i krajobraz lub człowiek i różne przejawy jego aktywności. Prace należy dostarczyć do 30 października.

